

SLUPSK

5 Maluchy walczą o miasteczko ruchu drogowego

Żłobek miejski przy ul. gen. Andersa w Słupsku w konkursie fundacji Aviva „To dla mnie ważne” walczy o pieniądze w ramach projektu pod nazwą „Zespół żłobków miejskich”.

SAMORZĄD

4 Urzędnicy wniebowzięci na nasze podatki

Jeśli latać, to tylko klasą samorządową. Doskonale wiedzą o tym słupscy urzędnicy. Okazji do wizyt z przelotem w roku jest kilka. Główne destynacje to zaprzyjaźnione miasta partnerskie, a najdalszy cel podróży to Xiamen w Chinach.

KULTURA

26 Jubileuszowo grała gitara

Znakomici muzycy zagrali w słupskiej filharmonii na 10. edycji Jesiennego Przeciagu Gitarowego.



GŁOS POMORZA

Dziennik Pomorza Środkowego



Środa 29 października 2014 r.

www.gp24.pl

Redaktor wydania: Anna Czemy-Marecka

ROK VIII • ISSN 0137-9526

Indeks 348570 • Wydanie A • Nakład

egz. 24 395

252 (2368)

Cena w prenumeracie 1,30 zł Cena 2,10 zł (z 8% VAT)

Znów oskarżeni o mord

KONTROWERSJE Po 11 miesiącach od wyroku na wokandę sądu wróciła sprawa brutalnego zabójstwa we wsi Krupy koło Darłowa. Apelacji nie przekonało uzasadnienie wymiaru kary.

Joanna Krężelewska

joanna.krzelewska@mediaregionalne.pl

Ubiegłego roku 28 listopada po pięciomiesięcznym procesie, szczegółowych przesłuchaniach wielu świadków, wydawanych przez kolejnych biegłych opiniach i badaniach lekarskich Daniel Słowikowski i Tobiasz Maroń, mieszkańcy Krup w gm. Darłowo, usłyszeli wyroki. Sędziowie potraktowali ich surowiej niż prokurator – zmienili kwalifikację czynu na zabójstwo w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie. – Mówmy wprost. To był czyn bandycki – podkreślił w ustnym uzasadnieniu sędzia Waldemar Katzig.

Daniel Słowikowski usłyszał karę 25 lat więzienia, sąd ograniczył mu też prawo do ubiegania się o przedterminowe zwolnienie. Zdaniem składu orzekającego to on był inicjatorem zdarzeń, dlatego Maroń usłyszał mniejszy wyrok – 15 lat. Za współsprawstwo surowy, bo nie pomógł ofierze, kiedy ta błagała o pomoc i ze Słowikowskim zacierał ślady.

I można było mieć wrażenie, że poczucie społecznej sprawiedliwości stało się zadość, ale...

Od wyroku apelację złożyła obrona – co oczywiste, domagając się łagodniejszej kary, ale i prokuratura. Dlaczego? Chodziło o kwestie proceduralne oraz między innymi o przyjęcie za motyw chęci usunięcia świadka. Motyw, z którym prokuratura się nie zgadzała. – Uzasadnienie wyroku nie przekonuje, dlatego sąd zmienił kwalifikację czynu. Dlatego



Danielowi Słowikowskiemu i Tobiaszowi Maronowi grozi dożywocie. Sąd znowu zgodził się na publikację ich danych i wizerunków. Fot. Joanna Krężelewska

decyzją sądu apelacyjnego sprawa ta została przekazana do ponownego rozpatrzenia przez Sąd Okręgowy w Koszalinie – informował w maju rzecznik Sądu Apelacyjnego w Szczecinie.

A to oznacza kolejne godziny przesłuchań i wzywanie świadków, którzy po raz wtóry będą pytani o wydarzenia sprzed trzech lat. I kolejny, mozolny proces.

Wczoraj 26-letni Słowikowski i 27-letni Maroń ponownie usłyszeli akt oskarżenia. Zarzuca się im, że w nocy z 13 na 14 grudnia 2011 roku z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia 51-letniej Elżbiety K. bili ją rękami, drewnianym kołkiem, dusili, podtapiali w rowie, wreszcie przywiązali do jej nóg pustak i wrzucili ofiarę do studni. Oskarżeni nie przyznali się do zabój-

stwa, a „jedynie” do zdemolowania domu kobiety. Odmówili składania zeznań. Sędzia Katarzyna Krystowczyk odczytała ich wcześniejsze wyjaśnienia. Konsekwentnie już od momentu zatrzymania jeden mężczyzna obarczał za śmierć kobiety winą drugiego.

Słowikowski z „Sadzonką”, bo tak przezwali Elżbietę K., był skonfliktowany. – Uderzyłem ją, kopłem i potem poszedłem dalej – opisywał ich wcześniejsze zatargi (pisownia dosłowna).

W nocy z 13 na 14 grudnia 2011 roku mężczyźni pili wódkę. Potem postanowili włamać się do mieszkania sąsiadki Słowikowskiego. Byli przekonani, że ma ona w domu cenne przedmioty – obrazy i gobeliny. Opuszcili palców okleili taśmą, wzięli z posesji Słowikowskiego

drabinę. Kiedy przystawiali ją do ściany domu 51-letniej Elżbiety K., kobieta wybiegła na podwórze.

Od tej chwili ich relacje się różniły. Pewne jest, że kobieta nakryła ich i została brutalnie pobita. Od wykręcania rąk miała pękniętą kość ramienia. Potem Słowikowski siedział na niej i podtapiał ją w przydrożnym rowie. Maroń opisywał, jak trzymając głowę ofiary w błocie, palił papierosa.

– Ja się go bałem, on mi mówił, co mam robić i groził, że jak nie wykonam poleceń, to skończę jak ofiara – bronił się Tobiasz Maroń. – Ja ją tylko podtapiałem – podczas kolejnego przesłuchania zarzekał się Słowikowski.

Filigranowa kobieta – miała 158 cm wzrostu – nie była w stanie stawiać oporu. – To Tobiasz uderzył ją dREW-

nianym kołkiem w głowę. Po pierwszym razie kwikła, zacharczała i już nie dawała oznak życia – przekonywał Słowikowski.

Ciało Elżbiety K. obciążyli i wrzucili do studni. Spłądrowali mieszkanie, imitując włamanie. U Słowikowskiego spalili ubrania. Przez wiele tygodni 51-latką była uznawana za zaginioną. Konkubent odnalazł jej ciało w studni, na którą codziennie patrzył ich sąsiad Słowikowski.

Z przytoczonych wczoraj zeznań wynika, że przynajmniej sześć osób w niewielkich Krupach wiedziało o tragedii 51-letniej kobiety, o tym, kto jest w nią zamieszany i że jej grobem jest studnia. Nikt nie pisał ani słowa. ■

W CZWARTEK „W KUCHNI”

Ziemniaki pod lupą



Październikowy numer „W Kuchni” już w czwartek jako dodatek do „Głosu Pomorza”.

Ile razy nie wyszły wam knedle albo pierogi ruskie, bo ziemniaki były zbyt wodniste? Ile razy w waszym puree był grudki, choć ziemniaki były dobrze ugotowane? Dlaczego, choć zawsze placki ziemniaczane robicie według tej samej receptury, czasem wychodzą cudownie chrupiące, a innym razem nie? Większości takich małych kulinarnych katastrof winny jest ziemniak – a raczej nieodpowiednio dobrany do potrawy typ kartofla czy – jak mówią dotąd poznaniacy – pyry.

Ziemniak, bohater październikowego dodatku do „Głosu”, „W Kuchni”, nie ma dobrej opinii. A szkoda, bo potrafi zaskoczyć smakiem. Jeśli poświęcicie mu nieco uwagi, przekonacie się o tym sami.

Koniecznym wypróbowaniem swojej kuchni proste dania mistrza Artura Moroza, szefa kuchni restauracji Bulaj. A na specjalną okazję zróbcie danie z okładki – nie jest tak trudne, jak by się mogło wydawać.

Zachęcamy też do eksperymentów z dynią oraz przygotowania, nie tylko dla najmłodszych, strasznych słodkości z okazji halloween.

(AB)

Śledztwo Pierwsze ustalenia

Prokuratura poszukuje kolejnego świadka wypadku w Starej Dąbrowie, w którym zginęło pięć osób.



Komitet Wyborczy

Słupskie Porozumienie Obywatelskie

www.spo.słupsk.pl

REKLAMA

Lepszy Słupsk – jest to możliwe

Andrzej Twardowski

#TwardyPrezydent



Muzeum życia już otwarte

WARSZAWA | Prezydenci Polski i Izraela otworzyli wystawę w Muzeum Historii Żydów Polskich. Ma ona przypominać o bogatym wkładzie Żydów w historię Polski oraz rozwoju ich kultury.

Nie da się zrozumieć historii narodu żydowskiego bez historii Polski, bo to polscy Żydzi odegrali ogromną rolę w zbudowaniu państwa Izrael - powiedział we wtorek Bronisław Komorowski podczas uroczystego otwarcia Muzeum Historii Żydów Polskich na warszawskim Muranowie.

To nie jest muzeum śmierci, ale muzeum życia - wtórował mu prezydent Izraela Reuven Rivlin.

Ekspozycja stała w Muzeum Historii Żydów Polskich - choć jeszcze będzie uzupełniana - to pierwsza stworzona z takim rozmachem placówka pokazująca rozwój kultury żydowskiej w naszym kraju na przestrzeni wieków. W muzeum znajduje się m.in. odtworzona uliczka żydowskiego miasteczka, tzw. sztetla, centralnym punktem ekspozycji jest wierna replika sklepienia z XVII-wiecznej synagogi, która stała w Gwoźdźcu na terenie dawnej Rzeczypospolitej (dziś to jest Ukraina).

Jak mówił prezydent Komorowski, Muzeum Historii Żydów Polskich będzie pokazywać teraz młodym Izraelczykom odwiedzającym nasz kraj, że na tym terenie nie tylko Żydzi ginęli w Holokauście, ale, że tu żyli przez wieki, a ich kultura i obyczaje mogły rozwijać się, jak nigdzie w Europie.



Plonąca menora przed pomnikiem Bohaterów Getta przy Muzeum Historii Żydów Polskich w Warszawie. Wystawę, zatytułowaną „1000 lat historii Żydów Polskich”, sfinansowano ze środków ofiarowanych przez ponad 500 darczyńców z całego świata.

Nazwa placówki - POLIN - w języku jidysz oznacza Polskę, z kolei w języku hebrajskim można ją odczytywać również jako frazę „tutaj spocznij”. POLIN jest pierwszą w Polsce publiczno-prywatną instytucją tworzoną wspólnie przez rząd, samorząd lokalny oraz organizację pozarządową.

Muzeum powstało dzięki temu, że nasz kraj 25 lat temu odzyskał wolność. Naszym zadaniem jest odkłamywanie historii, która przez wiele lat, nie tylko komunizmu, była tak bardzo manipulowana - stwierdził Bronisław Komorowski.

Działkę pod przyszłe muzeum w sercu warszawskiego getta przekazał jeszcze w 1995 r. ówczesny prezydent Warszawy Marcin Świąciecki. Ideę budowy takowej inicjatywy szczególnie głośno propagowali Aleksander Kwaśniewski oraz Lech Kaczyński. Ten drugi, w styczniu 2005 r. podpisał umowę o utworzeniu muzeum, a dwa lata później - już jako prezydent kraju - akt erekcyjny pod jego budowę.

Dzięki staraniom polityków z niemal wszystkich opcji politycznych, można zwiedzać wystawę, która zabiera gości w podróż przez

1000 lat historii polskich Żydów: od średniowiecza, po współczesność.

Stoję tu jako przedstawiciel całego narodu. W sercu każdego Żyda Polska budzi drżenie i tęsknotę - stwierdził Reuven Rivlin, wspominając jednocześnie o swoich korzeniach, które, jak zaznaczył sam polityk, wrosły w pewien sposób w historię Polski. Prezydent Izraela odniósł się do bolesnych momentów z historii, ale stwierdził, że po sprawie Jedwabnego Polacy odważnie próbują konfrontować się z niechlubnymi momentami z historii.

Z każdym dniem nasze społeczeństwo coraz odważniej konfrontuje się ze swoją historią - dodał Rivlin.

Przypomniał, że to w Polsce zrodziła się idea powstania nowożytnego państwa izraelskiego i że powstanie państwa nie jest rekompensatą za zagładę: - Izrael powstał, bo miał takie prawo - stwierdził prezydent.

Wystawa zajmuje powierzchnię 4,2 tys m. kw., będąc tym samym największą tego typu prezentacją w Polsce. Składa się na nią aż osiem galerii, najstarszy z eksponatów liczy sobie ponad osiem wieków. Jednym z najbardziej

imponujących elementów wystawy głównej jest replika dachu i sklepienia XVII-wiecznej synagogi z Gwoźdźca - nad odtworzeniem zabytku pracowało kilkuset konserwatorów z całego świata, a sam eksponat waży ponad trzydzieści ton. Całość ma charakter narracyjny - wystawa skupia się na opowiedzeniu historii przy pomocy zabytkowych przedmiotów, a także elementów multimedialnych. Jak podkreślają twórcy, skupiono się na przedstawieniu wydarzeń oczami ich uczestników, a więc żydowskich kupców i artystów. Finalny projekt wystawy to dzieło międzynarodowego zespołu ponad stu wybitnych historyków kierowanych przez prof. Barbarę Kirshenblatt-Gimblett.

Wieczorem odbyło się również wielkie widowisko muzyczne, podczas którego przybyli mogli usłyszeć legendarnego nowojorskiego klawirzystę Davida Krakauera, a także polskiego trębacza Tomasza Stańkę, który wykonał specjalnie napisaną dla muzeum suitę „Polin”. Część wieczornych wydarzeń zorganizowano przy współpracy z krakowskim Festiwałem Kultury Żydowskiej. Wystawa stała oraz ekspozycja czasowa była wczoraj dostępna dla zwiedzających. Chętni mogli oglądać ją do późnych godzin nocnych. Podobnie będzie dziś i jutro.

Kuba Dobroszek

PiS chce odwołania Niesiołowskiego

POLITYKA | - Pisowskie śmiecie - tak polityk PO nazywa dziennikarzy krytykujących Ewę Kopacz.

Platforma Obywatelska znów musi tłumaczyć się ze słów Stefana Niesiołowskiego. Polityk w ostrych słowach odniósł się do pracy dziennikarzy, którzy - jego zdaniem - obrażają premier Ewę Kopacz.

Obrażanie pani Kopacz to hańba. To, co robi od początku, od pierwszego dnia Lichoćka i wielu innych, te wszystkie PiSowskie śmiecie... - to tylko fragment wypowiedzi Niesiołowskiego, za którą polityk zbiera razy ze strony opozycji.

Szefowi sejmowej komisji obrony chodziło w tym przypadku o Joannę Lichoćką - dziennikarkę związaną z „Gazetą Polską” - ale poseł odnosił się do całego środowiska tzw. prawicowych dziennikarzy. „Gazeta Polska” faktycznie - mówiąc delikatnie - przychylna działaniom rządu nie jest, natomiast tak ostra wypowiedź ze strony polityka partii rządzącej pod adresem mediów paść nie powinna. Słowa Niesiołowskiego spotkały się z szybką reakcją ze

strony opozycji. Posłowie Prawa i Sprawiedliwości zorganizowali konferencję, na której domagali się odwołania Niesiołowskiego z funkcji szefa komisji obrony. Jak stwierdzili, wypowiedź polityka jest „haniebna”.

To niedopuszczalne, aby przewodniczącą komisji obrony używał mowy nienawiści, tego typu sformułowań. Apelujemy do premier Ewy Kopacz, żeby raz na zawsze zrobiła porządek ze Stefanem Niesiołowskim, aby odsunęła

go na margines polityki - mówił Mariusz A. Kamiński.

I poinformował, że jeżeli PO nie doprowadzi do odwołania Niesiołowskiego z funkcji szefa komisji obrony narodowej, wniosek w tej sprawie złożą posłowie PiS. Niesiołowski, ostro wypowiadając się o dziennikarzach, miał na myśli ich - jego zdaniem - nadzbyt krytyczny stosunek do wyprawy Ewy Kopacz na miejsce tragedii smoleńskiej cztery lata temu.

Michał Wróblewski

Pożegnali tragicznie zmarłych dziennikarzy



Na zdjęciu uroczystości pogrzebowe Brygidy, Dariusza i Remigiusza Kmiecików, w archikatedrze pw. Chrystusa Króla w Katowicach. Rodzina zginęła w wybuchu gazu w kamienicy, w której mieszkali. (pap)

AMAZON OTWORZYŁ W CZERWCU DWA CENTRA LOGISTYCZNE POD WROCŁAWIEM

Dwa pierwsze centra logistyczne w Bielanach Wrocławskich oficjalnie otworzył we wtorek światowy gigant sprzedaży wysyłkowej - firma Amazon. Pracuje w nich 2,5 tys. osób, a w okresie świąt zatrudnionych zostanie dodatkowo 3,5 tys. osób. Dziś, podobnej wielkości trzecie centrum zostanie otwarte w Śadach po Poznaniu (Wielkopolska). Te trzy cen-

tra logistyczne to pierwsze inwestycje Amazona w Europie Środkowo-Wschodniej. Kamień węgielny wmurowano w lutym 2014 r. Powstały dwie klimatyzowane hale magazynowe każda o powierzchni ok. 100 tys. m kw. Pracownicy zarabiają po 12,50 zł brutto na godzinę. Otrzymują też pakiet socjalny m.in. obiad za złotówkę.

RZĄD CHCE, BY KONTYNGENT POLSKICH ŻOŁNIERZY ZOSTAŁ W BOŚNI I HERCEGOWINIE JESZCZE PRZEZ CAŁY ROK

Rada Ministrów skierowała we wtorek do prezydenta RP wniosek o przedłużenie udziału Polskiego Kontyngentu Wojskowego w operacji wojskowej Unii Europejskiej w Bośni i Hercegowinie. Obecne postanowienie o użyciu PKW obowiązuje do 14 listopada br., rząd wystąpił więc do prezydenta o przedłużenie pobytu żołnierzy o kolejny rok. Polski Kon-

tyngent Wojskowy uczestniczy w unijnej misji Althea. Głównym zadaniem sił Unii Europejskiej prowadzących operację Althea jest nadzorowanie wcielania w życie wojskowych aspektów porozumienia z Dayton, dotyczących utrzymania pokoju i bezpieczeństwa na obszarze Bośni i Hercegowiny. Polski kontyngent ma liczyć do 50 żołnierzy. (opr. pap)



Stan licznika pełnomocnika

Z WOKANDY Przed słupskim sądem rejonowym rozpoczął się proces byłego doradcy prezydenta Słupska. Pokrzywdzona twierdzi, że Michał W. sprzedał jej auto powypadkowe i przekręcił licznik.

Bogumiła Rzeczkowska

bogumila.rzeczkowska@mediaregionalne.pl

Najpierw sąd przeprowadził postępowanie nakazowe. Ukarzał Michała W. grzywną w wysokości sześciu tys. zł, zasądził na rzecz pokrzywdzonej 20 tys. zł na wzięcia i obciążył oskarżonego kosztami w wysokości 690 zł. Zmienił kwalifikację czynu, uznając go za wypadek mniejszej wagi. Jednak Michał W. wniósł sprzeciw od wyroku nakazowego i sprawa trafiła na wokandę. Proces rozpoczął się wczoraj. Toczy się w trybie uproszczonym i na rozprawie nie było prokuratora.

Michała W. oskarża słupska prokuratura rejonowa. Według niej były pełnomocnik, doradca prezydenta Słupska do spraw inwestycji strategicznych, w tym akwaparku (o tym stanowisku mówią świadkowie – red.), doprowadził Joannę Misiuk do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 29 tys. zł i wprowadził ją w błąd co do stanu technicznego pojazdu. Zdaniem prokuratury wszystkie przedstawione przez Michała W. okoliczności miały wpływ na decyzję o zakupie samochodu.

– Czuję się oszukana – zeznała przed sądem pokrzywdzona. – Samochód nie spełnia moich wymagań, a jego



Sąd wyznaczył kolejną rozprawę na 2 grudnia. Rozpozna też wniosek Joanny Misiuk o zabezpieczenie jednego z sześciu aut Michała W.

Fot. Lukasz Capar

stan techniczny nie jest zgodny z rzeczywistością.

Joanna Misiuk ze Słupska w styczniu tego roku kupiła od Michała W. toyotę corollę wystawioną na portalu Allegro. O tym aucie wiedziała też od pracownicy swojej siostry, która wcześniej kupiła samochód od Michała W.

– Stan licznika wskazywał na przebieg 133 tysięcy kilometrów, na Allegro było napisane, że 158 tysięcy. Pan Michał przepraszał za pomyłkę, którą miał popełnić z

rozpędu. Przekonywał mnie także, że auto jest bezwypadkowe, a on jest pierwszym i jedynym jego użytkownikiem. Mówił, że najpierw jeździł tym samochodem w firmie, której jest współwłaścicielem – twierdziła pokrzywdzona. – Wierzyłam mu, bo zapewniał, że jako doradca prezydenta jest poważnym człowiekiem. Zaufałam mu i nie pojechałam do serwisu. Po tygodniu okazało się, że coś z hamulcem jest nie tak.

Później z klaksonem. W czasie naprawy usterki słupszczanka dowiedziała się, że mocno uszkodzona instalacja elektryczna świadczy o kolizjach lub wypadkach. Później w bazie danych ustalono, że szkód było aż pięć, a jedna z nich wyniosła 20 tys. zł.

Z kolei w autoryzowanym serwisie Toyoty Joanna Misiuk dowiedziała się, że auto w październiku 2010 roku, czyli ponad trzy lata przed zakupem, było na prze-

glądzie z przebiegiem 170 tys. km. Pomiar grubości lakieru wskazał na wielokrotne przekroczenie norm. Okazało się też, że wymieniano wiele innych elementów w samochodzie.

Słupszczanka sprawdziła też, że pierwszym właścicielem auta był koncern farmaceutyczny, którego W. nie jest współwłaścicielem.

– Po analizie technicznej okazuje się, że to wrak – mówiła pokrzywdzona. – Chciałam zwrócić auto i odzyskać pieniądze. Michał W. nie przyjął propozycji ugody. Powiedział, że mam szykować sobie bardzo dobrych mecenasów. On już jest po rozmowie ze swoimi i sprawy nie wygram.

Wczoraj zeznawała także siostra pokrzywdzonej, która również zaufała doradcy prezydenta, bo tak się oskarżony przedstawiał (mimo że od prawie roku nie pracował już w ratuszu – red.). – Mówił, że jest doradcą prezydenta Słupska i nie mógłby narażać się na jakieś oszustwa i szkalować swojego wizerunku. Zapewniał, że kupił samochód w salonie w Warszawie na swoją firmę – według siostry pokrzywdzonej, sytuacja się zmieniła po odkryciu usterek: – Straszyl, że żona jego przyjaciela pracuje w prokuraturze i tak załatwi, że niczego nie zdziałamy.

Michał W. nie przyznał się

do winy i zgodził się tylko odpowiadać na pytania obrońcy Kingi Siadlak. – Miałem jedną kolizję. Po informowaniu o tym panią Misiuk – wyjaśniał Michał W. – Przekazałem jej wszystkie dokumenty auta, książkę serwisową, z montażu instalacji gazowej. Był wpisany przebieg pojazdu. W karcie pojazdu była informacja o poprzednim właścicielu.

Oskarżony dodał, że był z tego auta zadowolony. Potrzebował tylko dojechać do pracy w Urzędzie Miejskim w Słupsku, bo tam miał do dyspozycji służbowe auto. Przyznał, że na Allegro był nieprawidłowy wpis o przebiegu licznika i ogłoszenie zjazdu.

Wczoraj zeznawał też Julian D., przedstawiciel firmy farmaceutycznej, pierwszy użytkownik pojazdu, który sprzedał samochód w 2010 roku Michałowi W. Nie pamiętał dobrze okoliczności. Zapewnił, że dopełnił wszystkich formalności, bo tego wymagała jego firma.

– To nie pierwszy samochód, który kupował ode mnie kolega Michał W. Ponad dziesięć lat się znamy. Spotykamy się raz na trzy, cztery miesiące – tłumaczył charakter znajomości. Świadek pamiętał jednak zderzenie ze stadem dzików, po którym cały przód auta był do wymiany. ■

WYBORY

Adam Jaworski nie chce być wykluczony

Komitet Wyborczy Wyborców Przymierze dla Słupska wczoraj złożył skargę na decyzję komisarza wyborczego, który uznał, że z mocy prawa przestał on istnieć.

Decyzję w sprawie komitetu sędzia Jolanta Sudoł, która w Słupsku pełni funkcję komisarza wyborczego, podjęła po tym, jak Krystyna Serbin złożyła u niej rezygnację z przynależności do

KWW Przymierze dla Słupska. W ten sposób komitet miał już czterech, a nie pięciu założycieli, czyli przestał spełniać wymogi prawne.

W rezultacie wszyscy kandydaci komitetu na radnych i prezydenta miasta oraz członkowie komisji obwodowych z jego ramienia zostali wykluczeni z udziału w wyborach.

W poniedziałek jednak Adam Jaworski, kandydat tego komitetu, przekonywał dzien-

nikarzy, że decyzja pani komisarz nie była zgodna z prawem, bo nie ma ona takich uprawnień. Zainteresowani nie zostali także bezpośrednio poinformowani przez panią komisarz o jej decyzji. Te i inne zarzuty znalazły się w wielostronicowej skardze, która ma być rozpatrzona przez Państwową Komisję Wyborczą.

Pani komisarz nie zmienia zdania. Według niej to komitet wyborczy popełnił błąd, bo do-

puścił do sytuacji, że doszło do jego rozwiązania z mocy prawa. – Gdyby się składał z 6 osób, to po odejściu jednej nie zostałby rozwiązany – mówi pani komisarz.

W poniedziałek skarga komitetu i decyzja pani komisarz zostały wysłane faksem do Warszawy. Dzisiaj tą sprawą mają się zająć pracownicy PKW. W środę zostanie ogłoszone jej postanowienie.

(MAZ)

GŁOS
Dziennik Pomorza

Dyrektor zarządzający oddziałem

Piotr Grabowski

Redaktor naczelny

Krzysztof Nałęcz

Zastępcy

Przemysław Stefanowski, Bogdan Stech (internet)

Ynora Husaim-Sobecka

media regionalne

Wydawca:

Media Regionalne Sp. o.o.

ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa

Drukarnia

Media Regionalne

ul. Słowiańska 3a, 75-846 Koszalin

tel. 94 340 35 98, drukarnia@mediaregionalne.pl

Głos Koszaliński – www.gk24.pl

ul. Mickiewicza 24

75-004 Koszalin

tel. 94 347 35 99 fax 94 347 35 40

tel. reklama 94 347 35 12

redakcja.gk24@mediaregionalne.pl

reklama.gk24@mediaregionalne.pl

Głos Pomorza – www.gp24.pl

ul. Henryka Pobożnego 19

76-200 Słupsk

tel. 59 848 81 00 fax 59 848 81 04

tel. reklama 59 848 81 01

redakcja.gp24@mediaregionalne.pl

reklama.gp24@mediaregionalne.pl

Głos Szczeciński – www.gs24.pl

ul. Nowy Rynek 3

71-875 Szczecin

tel. 91 48 13 300 fax 91 43 34 864

tel. reklama 91 481 33 92

redakcja.gs24@mediaregionalne.pl

reklama.gs24@mediaregionalne.pl

PRENUMERATA:

tel. 94 34 73 537

LOTTO

Multi Multi z 28.10.2014 z godz.

14

5, 12, 18, 19, 22, 29, 31, 32, 40, 47,

51, 53, 54, 55, 57, 59, 63, 65, 68, 78

Plus 22

Mini Lotto z 27.10.2014

2, 7, 28, 33, 39

Multi Multi z 27.10.2014 z godz.

21.40

2, 10, 24, 25, 29, 31, 34, 42, 44, 45,

50, 53, 54, 58, 62, 64, 70, 73, 75, 79

Plus 79

Kaskada z 27.10.2014

1, 2, 4, 5, 6, 7, 9, 12, 14, 17, 20, 24

Joker z 27.10.2014

14 12, 38, 41, 46

KURSY WALUT

kurs średni zmiana

EUR 4,2268 +0,09 ▲

USD 3,3295 +0,02 ▲

CHF 3,5035 +0,03 ▲

GBP 5,3619 +0,04 ▲

K O N D O L E N C J E

Rodzinie
wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci
Henryka
Tuszyńskiego
składają
dyrektor oraz pracownicy
Zespołu Szkół w Damnicy

W „Głosie”

Wszystkich Świętych. Poradniki

Przed dniem Wszystkich Świętych proponujemy krótki cykl poradników.

■ W czwartek, 30.10, tematem będą nowe formy pochówku (także – ile one one kosztują).

■ W piątek, 31.10, poinformujemy o komunikacji 1 i 2 listopada, organizacji ruchu wokół cmentarzy w regionie oraz o tym, jak będzie działał handel w tych dniach.



Wójt Gminy Główny

stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2014 roku poz. 518)

uprzejmie informuje

że wywiesił na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Głównychach na okres 21 dni wykaz nieruchomości wyznaczonych do sprzedaży:

1. Sprzedaż w drodze przetargu ustnego nieograniczonego:

– Miejscowość Poblócie działka Nr 483/7 o powierzchni 0,0896 ha,

– Miejscowość Poblócie działka Nr 483/8 o powierzchni 0,2282 ha.



Masz ciekawą informację
albo coś Cię bulwersuje?

Napisz
alarm@gp24.pl

PRAWYBORY – OCEN KANDYDATÓW na prezydenta Słupska. Wyniki z 28 października 2014 r. Głosuj na www.gp24.pl/wybory2014



Zbigniew KONWIŃSKI
kandydat na prezydenta Słupska

głosy na TAK: 74 %
głosy na NIE: 26 %



Andrzej TWARDOWSKI
kandydat na prezydenta Słupska

głosy na TAK: 89 %
głosy na NIE: 11 %



Robert BIEDROŃ
kandydat na prezydenta Słupska

głosy na TAK: 95 %
głosy na NIE: 5 %



Robert KUJAŃSKI
kandydat na prezydenta Słupska

głosy na TAK: 44 %
głosy na NIE: 56 %



Andrzej KACZMARCZYK
kandydat na prezydenta Słupska

głosy na TAK: 45 %
głosy na NIE: 55 %



Aleksander JACEK
kandydat na prezydenta Słupska

głosy na TAK: 17 %
głosy na NIE: 83 %

Wniebowzięci urzędnicy

Z NASZYCH PODATKÓW Jeśli latać, to tylko klasą samorządową. Doskonale wiedzą o tym słupscy urzędnicy. Okazji do wizyt z przelotem w roku jest kilka. Główne destynacje to zaprzyjaźnione miasta partnerskie.

Alek Radomski

aleksander.radomski@mediaregionalne.pl

Archangielsk to miejsce najczęściej odwiedzane przez słupskich urzędników w ramach służbowych podróży lotniczych. W kończącej się powoli kadencji do tego stowarzyszonego ze Słupskiem rosyjskiego miasta przedstawiciele ratusza latali trzykrotnie.

Ostatnio taka podróż odbyła się na przełomie czerwca i lipca, kiedy to urząd reprezentowali zastępca prezydenta Edward Zdzieborski i Zofia Orlikowska-Zajackowska – dyrektorka wydziału gospodarki nieruchomościami. Tylko

koszt biletu wiceprezydenta wyniósł 1,8 tys. zł.

Dla zastępcy prezydenta Zdzieborskiego była to już druga wizyta w Archangielsku. Rok wcześniej reprezentował tam Słupsk razem z Wojciechem Szulcem, ówczesnym szefem prezydenckiego gabinetu, i Anną Grabuszyńską odpowiedzialną za sprawy komunalne, mieszkaniowe i środowiska. Wtenczas za bilet zastępcy prezydenta ratusz zapłacił 1,5 tys. zł. Z kolei na delegację całej grupy urzędników wydano w sumie dwa tysiące zł.

W 2011 roku w Archangielsku byli też sekretarz miasta Agnieszka Nowak

i ówczesny zastępca prezydenta Krzysztof Sikorski. Kiedy zapytaliśmy o ceny biletów dla władz miasta, Dawid Zielkowski, rzecznik prezydenta, podał nam kwotę 3,5 tys. zł. Wymienił również przy okazji tej podróży dwie radne: Elżbietę Pardo i Beatę Chrzanowską. Koszt ich biletów wyniósł 3,7 tys. zł.

Trzy lata temu w Archangielsku był też dyrektor Wojciech Szulc.

Urzędnicy latają także na Zachód. W partnerskim Fredrikstad z okazji święta narodowego Norwegii był pierwszy zastępca Macieja Kobylińskiego Andrzej Kaczmarczyk. Pojechał tam

razem z Jerzym Barbarowiczem, wtedy wiceszefem wydziału oświaty, kultury i sportu. Za bilet zapłacono wówczas 611 zł.

O tysiąc złotych droższy był kilka miesięcy później lot Kaczmarczyka do chińskiego Xiameń. W Chinach był również Marcin Lubiniecki, radny PO. Za jego przelot płacił wówczas sponsor.

W poprzednim roku w Norwegii była też sekretarz miasta Agnieszka Nowak. Jak informuje ratusz, był to wyjazd nagroda w konkursie „Samorządowy Lider Zarządzania 2013 – Samorząd jako pracodawca”. – Koszt przelotu oraz pobytu zostały pokryte przez organizatora

– poinformował nas Dawid Zielkowski.

Jednak za delegację płaciło już miasto. Konkretnie 1,255 złotych rozpisano dla pani sekretarza i jeszcze jednego pracownika urzędu.

Latał też prezydent Maciej Kobyliński, który na Trójspotkanie Miast Partnerskich wybrał się do Carlise w Anglii. Towarzyszyła mu skarbnik Dorota Bałukonis. Koszt biletów wyniósł 3 tys. zł. W delegacji (której koszt rozpisano na 1,5 tys. zł) znaleźli się również rzecznik prasowy i pracownik urzędu odpowiedzialny m.in. za współpracę zagraniczną.

Ale samolotami lata się nie tylko w nagrodę czy dla pod-

trzymania dobrych relacji. W ubiegłym roku we wrześniu Andrzej Kaczmarczyk wyjechał do Cortaxo w Portugalii na wystawę upamiętniającą Artura Oliveirę – honorowego obywatela Słupska. Nocleg zapewnił organizator. Bilet i delegację już urząd: odpowiednio 1,880 zł i 304 zł.

Na liście przelotów, którą otrzymaliśmy z urzędu, prawie wszystkie to loty zagraniczne. Tylko jeden miał miejsce na trasie krajowej. Na dwudniowy II Kongres Finansów Publicznych w Krakowie poleciała miejska skarbnik Dorota Bałukonis. Koszt tego jednego przelotu i zakwaterowania w hotelu Tubus wyniósł 772,50 zł. ■

Tragedia w Starej Dąbrowie: pierwsze ustalenia śledczych

ŚLEDZTWO Według słupskiej prokuratury rejonowej kobieta kierująca volkswagenem w Starej Dąbrowie była trzeźwa, a oba auta sprawne. Poszukiwany jest kolejny ważny świadek wypadku, w którym śmierć poniosło pięć młodych osób.

– Mamy już opinie z sekcji zwłok oraz stanu technicznego pojazdów. Czekamy jeszcze na opinię biegłego z zakresu ruchu drogowego – informuje prowadząca śledztwo Renata Krzaczek-Śniegocka, zastępca słupskiego prokuratora rejonowego. – Biegły patomorfolog stwierdził, że przyczyną śmierci ofiar wypadku były wielonarządowe obrażenia ciała. Kierująca pojazdem Natalia M. była trzeźwa. Natomiast ekspertyza dotycząca stanu technicznego pojazdów wykazała, że za-

równo volkswagen golf, jak i tir były sprawne.

W poniedziałek, 22 września, około godziny 16.30 w tragicznym wypadku na krajowej szóstce pomiędzy Starą Dąbrową a Karznicą w gminie Damnica straciło życie pięcioro chojniczan w wieku od 25 do 30 lat. Volkswagen golf, którym ofiary jechały, zderzył się z tirem wiozącym węgiel w naczepie. Pochodzący z Wejherowa kierowca tira odniósł lekkie obrażenia ciała.

– Mężczyzna zeznał, że golf nagle zjechał na jego pas

ruchu, a on próbował podjąć manewry obronne, ale, niestety, nieskutecznie – mówi prokurator.

Tir jechał z Gdańska w stronę Słupska. Volkswagen z nieustalonych przyczyn zjechał nagle na lewy pas jezdni. Doszło do czołowego-bocznego zderzenia. Volkswagen został zniszczony z trzech stron. Pojazdy wpadły do rowu, przewracając przydrożne drzewo, a samochód osobowy przygniotła naczepa tira z 26 tonami węgla.

Wśród ofiar znaleźli się byli bramkarz Red Devils

Chojnice Michał Papierkiewicz oraz Błażej Pietrzyk, syn wiceburmistrza Chojnic. Pięcioro przyjaciół – dwie Natalie, Michał, Błażej i Karol – wracało z Darłowa z wesela kolegi. Michał był świadkiem na tej uroczystości. Najprawdopodobniej jechali do Gdyni zawieźć Natalię i później chcieli wrócić do Chojnic.

Pomogliśmy już znaleźć jednego świadka wypadku. Prokuratura szukała internauty, który jechał za samochodem ofiar. Po naszej publikacji w „Głosie” i na

gp24.pl do prokuratury zgłosił się kierowca z Łęborka, jadący w tym samym kierunku, co auto pokrzywdzonych. Świadek, podobnie jak kierowca tira, twierdzi, że volkswagen golf nagle wykonał gwałtowny manewr i wjechał na przeciwny pas ruchu. Podejrzewał, że może stało się to z przyczyn technicznych. Jednak nie potwierdziła tego opinia stanu technicznego góla.

– Między samochodem ofiar a autem świadka z kierunku Słupska jechał jeszcze

inny pojazd. Świadek mówi, że to była cysterna, ale nie potrafi podać więcej szczegółów – mówi pani prokurator. – Mamy wytypowane tego rodzaju pojazdy, które tamtędy przejeżdżały. Na razie jednak nic nie wiadomo.

Prokuratura zwraca się do osób jadących wówczas tą trasą o pomoc w ustaleniu szczegółów dotyczących cysterny. Także do samego kierowcy. Jego zeznania są bardzo ważne do ustalenia przyczyn tragedii.

BOGUMILA RZECZKOWSKA

Lotnicy świętowali 60-lecie swojej jednostki

Kilkudziesięciu lotników i pracowników 19. Lotniczej Eskadry Holowniczej w Redzikowie spotkało się na jubileuszowym przyjęciu w sali bankietowej hotelu Słupsk. Było wspólne zdjęcie, drobne upominki i wspomnienia.

Eskadra powstała wskutek rozkazu ministra obrony narodowej z 23 sierpnia 1954 r. Najpierw stacjonowała w Świdwinie, a od października 1958 r. w Redzikowie. W 1999 r. została rozwiązana, a część personelu z samolotami Jak-40 przeniesiona do 2. ELL-T w Bydgoszcz.

W pierwszym okresie na etatach LEH było 105 żołnierzy. Pierwszym dowódcą był por. pilot Marian Niemczak, szefem sztabu por. Wł. Skrobacz, a zastępcą dowódcy ppor. St. Wiaderek.



(MAZ) Jubileuszowe zdjęcie lotników i pracowników 19. LEH w Redzikowie.

KONKURS

ZUS zachęca nagrodami

ZUS zaprasza szkoły ponadgimnazjalne do udziału w projekcie „Lekcje z ZUS”, a uczniów tych placówek do konkursu wiedzy o ubezpieczeniach społecznych z atrakcyjnymi nagrodami.

Zgłoszenia przyjmowane są do końca października przez powołane do tego celu przez ZUS komitety wojewódzkie. Zasady zgłaszania do projektu oraz cały regulamin konkursu dostępne są pod adresem: www.zus.pl/edukacja.

Konkurs podzielony będzie na trzy etapy: szkolny, w którym rywalizują między sobą uczniowie, oraz wojewódzki i centralny, z rywalizacją drużynową. Członkowie trzech najlepszych drużyn w kraju wyłonionych na etapie centralnym otrzymają cenne nagrody (m.in. laptopy). Nagrodzone zostaną również szkoły, które

uczniowie będą reprezentować.

– Projekt skierowany jest do uczniów szkół ponadgimnazjalnych, stojących u progu decyzji: co dalej robić w życiu – mówi Danuta Rosiak, rzecznik prasowy oddziału ZUS w Słupsku. – Wiedza o ubezpieczeniach społecznych w podejmowaniu tak ważnej decyzji jest nieodzowna. Należy znać swoje prawa i obowiązki; wchodzić na rynek pracy, zakładając własną firmę czy podejmując choćby niewielką aktywność zawodową podczas nauki w szkole wyższej. Tematyka czterech lekcji pozwala w pełni zrozumieć logikę działania systemu ubezpieczeń społecznych, w tym systemu emerytalnego, i poznać zasady prowadzenia własnego biznesu w aspekcie tychże ubezpieczeń społecznych.

(MAZ)



Dziś na sesji dziura oświatowa

SAMORZĄD Na razie tylko Klub Radnych PO jest gotów załatać pięciomilionową dziurę w tegorocznym budżecie oświatowym w Słupsku według pomysłu skarbnika miasta. Inni radni wczoraj jeszcze nad problemem rozmyślali.

Zbigniew Marecki

zbigniew.marecki@mediaregionalne.pl

W ubiegłym tygodniu radni ujawnili, że tegoroczny budżet miasta na placówki oświatowe został niedoszacowany. Dziura wynosi ponad pięć milionów złotych. Dzisiaj, podczas ostatniej planowanej sesji w obecnej kadencji, radni będą musieli postanowić, co z nią zrobić.

Według ratusza dziura powstała, bo budżet oświaty na ten rok był obliczany na podstawie danych wynikających z Systemu Informacji Oświatowej na 30 września 2013 r.

W związku z tym kalkulacja wynagrodzeń, ilość oddziałów w przedszkolach oraz klas I w szkołach podstawowych, ze szczególnym uwzględnieniem liczby dzieci sześciolatków, była jedynie wartością szacunkową.

Dopiero zatwierdzone w maju arkusze organizacyjne oraz wrześniowe aneksy pozwoliły ustalić ostateczną wysokość budżetu oświaty – tłumaczył nam przyczyny niedoszacowania Dawid Zielkowski, rzecznik prasowy prezydenta Słupska.

Według niego wpływ na stan budżetu miała również konieczność wypłaty (do końca stycznia 2014 roku) jednorazowego dodatku wyrównawczego dla nauczycieli dyplomowanych, wynikającego z ustawowego obowiązku. Poszło na to łącznie 475.000 zł.

Rzecznik dodał też, że dotacje dla szkół niepublicznych ustalane były również na podstawie danych z SIO na 30 września 2013 r. – A w trakcie roku szkolnego w szkołach niepublicznych powiększyła się liczba uczniów, na których obligatoryjnie zo-

bowiązani jesteśmy do wypłacania dotacji – tłumaczył Zielkowski.

Gdy zapytaliśmy o sposób, w jaki ratusz zamierza rozwiązać ten problem, dowiedzieliśmy się od rzecznika, że zwiększenie planu wydatków na oświatę częściowo zostanie pokryte wypracowanymi przez wydziały i jednostki miejskie dochodami ponadplanowymi oraz przesunięciami planu wydatków w ramach bieżącego budżetu.

Pozostała kwota, tj. 2.703.112 zł, sfinansowana zostanie bieżącą nadwyżką operacyjną budżetu Miasta Słupska – mówi Dawid Zielkowski.

Taki plan mają urzędnicy. A co na to radni? Wczoraj ustaliliśmy, że tylko Klub Radnych PO jest gotów poprzeć propozycję pani skarbnik.

– Zostaliśmy przyparci do muru. Trzeba zapłacić pokazane teraz w budżecie wydatki, bo z nich nie da się zrezygnować. Upieranie się więc nie ma sensu. Jesteśmy jednak przekonani, że wcześniej świadomie i specjalnie przycięto budżet oświaty, aby zgadzały się słupki w uchwale budżetowej – uważa Beata Chrzanowska, szefowa Klubu Radnych PO i Komisji Oświaty w Radzie Miejskiej w Słupsku.

Klub Radnych PiS wczoraj do południa swojego stanowiska nie wypracował, bo – jak nam powiedziano – radny Robert Kujawski jeszcze nie spotkał się ze znajomą skarbniczką gminną, aby przedyskutować z fachowcem ten problem i wyrobić sobie ostateczny pogląd.

– A dlaczego wcześniej nie zajął się pan tym pro-

blemem, choć uchodzi pan za największego znawcę miejskiego budżetu? – zapytaliśmy radnego Kujawskiego.

– Jako radni nie mamy takiej wiedzy, którą dysponuje prezydent Słupska. Generalnie dostajemy we wrześniu sprawozdanie z wykonania budżetu za pół roku. Co prawda po długiej walce otrzymywałem sprawozdania co miesiąc, ale ostatnio to trochę zaniedbałem ze względu na kampanię wyborczą – tłumaczy Kujawski.

Z kolei radny Leon Szymański, szef Klubu Radnych SLD, powiedział nam, że ten klub swoje stanowisko określi dopiero po dyskusji na środowej sesji rady miejskiej. – Najpierw chcemy się dowiedzieć, czy ta dziura budżetowa musi być tak duża. Może zostanie jeszcze wprowadzony aneks przez prezy-

denta – zastanawia się radny Szymański.

Swojego wspólnego stanowiska nie mają także radni z dawnego klubu Krystyny Danileckiej-Wojewódzkiej, bo już się w tym składzie nie spotykają. Jak usłyszeliśmy, głosować będą zgodnie z własnym sumieniem albo zgodnie ze stanowiskiem klubu, do którego przeszli.

Zgodnie z sumieniem głosować będzie także niezrzeszony radny Krzysztof Kido, który na komisji budżetu wstrzymał się od głosu, gdy głosowano nad uchwałą dotyczącą powiększenia wydatków w planie budżetu oświaty.

– Ta dziura finansowa wydaje się zbyt duża. Według moich szacunków mogła wynosić 500-600 tysięcy złotych, a nie ponad 5 milionów zł. To trzeba wyjaśnić – powiedział nam.

Słupskie maluchy walczą o miasteczko ruchu drogowego

Z MIASTA Żłobek miejski przy ul. gen. Andersa uczestniczy w konkursie fundacji Aviva „To dla mnie ważne”. Walczy o pieniądze w ramach projektu pod nazwą „Zespół żłobków miejskich”.

Słupski żłobek do konkursu zgłosił budowę placu zabaw – miasteczka ruchu drogowego, na którym podopieczni placówki będą mogli poprzez zabawę poznawać przepisy ruchu drogowego oraz zasady bezpiecznego poruszania się po drogach, chodnikach, ścieżkach parkowych i ścieżkach rowerowych. Opiekunowie będą uczyć dzieci rozpoznawania sygnalizacji świetlnej, znaków drogowych, a także oznakowania, które mogą one spotkać w pobliżu rzek lub zbiorników wodnych (kapieliska, jeziora, stawy). Miasteczko miało być na terenie żłobka. Gdyby słupskie przedszkole wygrało 50 tysięcy złotych na realizację tego projektu, to byłby on realizowany do czerwca 2015 roku.

Dlaczego kierownictwo żłobka zdecydowało się na stworzenie tego projektu?

– Ponieważ zauważamy problem, jakim jest brak poczucia bezpieczeństwa dzieci i ich rodziców podczas spacerów i generalnie poru-



Dzieci ze żłobka przy ul. Andersa liczą na pomoc słupszczyzan w walce o miasteczko ruchu drogowego w konkursie fundacji Aviva.

Fot. Łukasz Capar

szania się po drogach i chodnikach, a nawet na miejskich placach zabaw i w parkach, gdzie są ścieżki rowerowe – czytamy w uzasadnieniu projektu. – W miejscowościach, gdzie dzieci zetkną się

z akwenami wodnymi, chcemy uczyć je bezpiecznego korzystania z różnego rodzaju kąpielisk. Pragniemy zgodnie z zasadą „czym skropka za młodu nasiąknie” zaszczerpić w naszych pod-

opiecznych bezpieczne zasady funkcjonowania społecznego. Ucząc dzieci poprzez zabawę przepisów ruchu drogowego i rozpoznawania sygnalizacji nad wodą czy w mieście, pozo-

stawimy im niepowtarzalne wspomnienia, które pozytywnym echem odbiją się w przyszłości. Pragniemy do współpracy zachęcić rodziców naszych podopiecznych, tworząc dni otwarte na

placu zabaw, zachęcając tym samym całe rodziny do przestrzegania przepisów prawa normujących bezpieczne poruszanie się i zachowywanie na drodze i nad wodą.

Aby oddać głos na inicjatywę słupskiego żłobka, trzeba wejść na stronę internetową: <http://todla mnie.wazne.pl>. Zainteresowani mogą oddać po dziesięć głosów z jednego IP dziennie, ale muszą je wysłać z dzieściu różnych adresów e-mailowych. Głosowanie będzie trwało do 17 listopada.

ZBIGNIEW MARECKI

Co ma się złożyć na miasteczko drogowo

■ Trzywieżowy tor przeszkód malucha imitujący olbrzymią ciężarówkę z elementami manipulacyjnymi, labiryntem z elementami infrastruktury (ścieżki rowerowe, drogi, ulice, chodniki, zebry), podstawowe znaki drogowe (nakazu, zakazu, ostrzegawcze).

■ Sygnalizatory świetlno-dźwiękowe imitujące światła na przejściu dla pieszych.

■ Statek małego pirata posiadający wewnętrzna plażę, stanowisko ratownika, flagi oraz inne atrakcyjne typu ścianka wspinaczkowa i zjeżdżalnia.

Straty z powodu wyłączenia karty pre-paid można reklamować

ENERGETYKA W miniony weekend w Słupsku nie działał przedpłatowy system zakupu energii Grupy Energa. Firmie można zgłaszać szkody z tego tytułu.

O problemie poinformowała nas pani Marzena. – W Słupsku nigdzie nie można było doładować karty pre-paid. Byłam w kilku punktach w mieście, gdzie dowiedziałam się, że wszyscy klienci Energi, którzy korzystają z karty pre-paid, nie mogą kupić prądu od piątku – napisała do nas czytelniczka.

W efekcie siedziała w domu przy świeczce. W jej mieszkaniu jest gaz, więc przynajmniej gotowanie posiłków było możliwe.

– Ale co miały zrobić rodziny z dziećmi, jeśli w mieszkaniach jest wszystko na prąd? – pyta pani Marzena.

Jak dalej informowała, próbowała kupić prąd po-

przez kartę online, ale, niestety, i to jej się nie udało.

– W niedzielę zadzwoniłam do Energi. Odezwiała się pani z automatu i miłym głosem poinformowała mnie, że telefoniczna obsługa klienta czynna jest od poniedziałku do piątku, do godziny 22. Niestety, Energa nie zadbała o klienta w dni wolne dni. Czyżby nie prze-

widziała takich awarii? – pyta pani Marzena.

W rezultacie była zmuszona czekać do poniedziałku, aby zgłosić problem, który, jak się okazało, występował w całym mieście. – Czy Energa pokryje szkody, które wynikły z rozmrózenia lodówek? – pyta na koniec pani Marzena.

O wyjaśnienia poprosi-

liśmy Beatę Ostrowską, rzecznika prasowego Grupy Energa. Przyznała, że w weekend system pre-paid był wyłączony z powodu planowanego remontu.

– Ten system działa już wiele lat. Od początku uprzedzamy naszych klientów, że mogą czasem wystąpić problemy. Dlatego każdy, kto zdecyduje się na korzystanie

z tego systemu, powinien mieć w domu zapasowy kod na 10 do 20 złotych – mówi pani Ostrowska.

Jednocześnie dodaje, że szkody wynikające z braku prądu można reklamować, składając pismo z reklamacją w biurze obsługi, wysyłając je pocztą zwykłą lub elektroniczną.

ZBIGNIEW MARECKI



Jak grać w loterii?

■ Od piątku, 10 października, codziennie w „Głosie” ukazują się kupony. Każdy kupon jest numerowany (od 1 do 200), oznaczony datą wydawniczą oraz dniem tygodnia.

■ By mieć szansę na zdobycie mieszkania, jednego z 3 samochodów lub innej nagrody wystarczy zebrać zestaw 10 kuponów z kolejnych następujących po sobie wydań „Głosu”.

■ Do wzięcia udziału w losowaniu nagród upoważnia minimum jeden zestaw złożony z 10 kolejnych, oryginalnych, wyciętych z gazety kuponów.

Im więcej zestawów kuponów, tym większa szansa na wygraną!

Czytelnicy mogą zwiększyć swoje szanse na wygraną przez zgromadzenie jak największej liczby zestawów kuponów. Mogą to być zarówno zestawy złożone z kuponów z kolejnych wydań, jak też ich zwielokrotnienie. Każdy z uczestników loterii może nadesłać dowolną liczbę zestawów. Każdy komplet kuponów powinien być przesłany w osobnej kopercie.

W czasie loterii odbędą się trzy losowania nagród dodatkowych (w Słupsku, Koszalinie i Szczecinie) oraz jedno główne losowanie w Koszalinie.

W każdym losowaniu nagród dodatkowych będzie można wygrać samochód, skuter, telewizor, kino domowe, kamerę, urządzenie masujące, 3 tablety, robot kuchenny, sokowirówkę, ekspres do kawy i aparat fotograficzny.

Pierwsze losowanie nagród dodatkowych odbędzie się 11 grudnia 2014 r., drugie losowanie odbędzie się 25 lutego 2015 r., trzecie losowanie odbędzie się 23 kwietnia 2015 r., losowanie główne odbędzie się 27 czerwca 2015 r.

Koperty z kuponami i kartami można przysyłać lub dostarczać pod jeden z podanych poniżej adresów biur loterii:

- Głos Koszaliński, ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin
- Głos Pomorza, ul. H. Pobożnego 19, 76-200 Słupsk
- Głos Szczeciński, ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin

Ważne, aby na kopercie dopisać „Wygraj mieszkanie z Głosem”.

Wszelkich informacji o loterii udzieli:
Ewa Kuczyńska-Gałać
pod bezpłatnym numerem tel. 800 20 35 35
lub 94 347 35 37 (w godz. 9 – 15).



Mniej daszków

PROBLEM Czytelnicy informują nas, że szklane daszki na budynku przy Starym Rynku 7 w Słupsku mogą zagrażać przechodniom.

Daniel Klusek

daniel.klusek@mediaregionalne.pl

Chodzi o elementy ozdobne bloku przy Starym Rynku 7. Na całej jego długości znajduje się przeszklony daszek. Składa się z kilkunastu elementów. Zdaniem naszych czytelników część z nich należy wymienić na nowe.

– Te szklane daszki są już w tak kiepskim stanie, że lada chwila mogą komuś spaść na głowę – twierdzi pan Robert, czytelnik ze Słupska, który przysłał do nas e-maila w tej sprawie. – Jeden jest już tak pęknięty, że troszkę mocniejszy wiatr i polecą kawałek szkła na ziemię.

O sprawie poinformowaliśmy Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej.

– Sprawdzimy to miejsce i jeśli okaże się, że element poliwęglanowy może być niebezpieczny dla przechodniów, zostanie zdemonstrowany – zapowiada Klaudia Godlewska, rzecznik prasowy PGM.

Nie oznacza to jeszcze, że w jego miejsce pojawi się nowy element daszku.

– W tym budynku jest



Element szklanego daszku, który jest w złym stanie technicznym, zostanie zdemonstrowany. Nowy się tam jednak nie pojawi.

Fot. Łukasz Capar

wspólnota mieszkaniowa. Jej członkowie nie są zainteresowani montażem nowych elementów poliwęglanowych, bo jest to bardzo kosztowne – mówi Klaudia Godlewska. – Natomiast te elementy, które będą już w złym stanie technicznym, będą sukcesywnie usuwane.

Podobny problem pojawił się już rok temu. Wówczas czytelnicy skarżyli się na stan techniczny dwóch części

daszku, znajdujących się bezpośrednio nad bankomatem. Gdy zostały zdemonstrowane, mieszkańcy narzekali, że mokną, gdy wypłacają pieniądze z bankomatu w czasie deszczu. Również wówczas administracja zapowiadała, że wspólnota nie będzie uzupełniać braków w szklanej konstrukcji.

– My nie możemy zmusić wspólnoty do takiej inwe-

stycji. Możemy jedynie na zebraniach przekazywać opinie mieszkańców, którzy narzekają, że elementy poliwęglanowe nie są uzupełniane – mówi rzecznik prasowy słupskiego PGM. – Jeśli natomiast właściciel bankomatu chciałby wykonać zadanie dla swoich klientów, może się zgłosić ze stosownym wnioskiem do wspólnoty mieszkaniowej lub do nas. ■

Jest ciasno, ale nie za ciasno

KOMUNIKACJA Mieszkańcy Zatorza twierdzą, że poranne kursy autobusu linii numer 15 są przepełnione. ZIM twierdzi, że nie za bardzo.

Pan Krzysztof mieszka na słupskim Zatorzu, pracuje w centrum. Na godzinę 8 jeździ do pracy autobusem linii numer 15. Twierdzi, że poranne kursy na tej linii powinny obsługiwać autobusy przegubowe.

– W autobusach, które z osiedla Niepodległości i Zatorza jeżdżą w kierunku centrum po godzinie 7.30, ścisk jest potworny. Uczniowie jadą do szkół, starsi do pracy, a seniorzy do lekarzy i szpi-

tala. Do tego podróżują jeszcze rodzice z dziećmi w wózkach – mówi pan Krzysztof. – Najgorzej moim zdaniem jest w piętnastkach. Już na Zatorzu nie ma jak wejść do autobusu. Gdyby kontrolerzy chcieli tam sprawdzać bilety, nie przesłabym między stłoczonymi pasażerami. Gdyby podstawić w godzinach szczytu autobusy przegubowe, ludzie mogliby podróżować w bardziej komfortowych warunkach.

W Zarządzie Infrastruktury Miejskiej usłyszeliśmy jednak, że nie ma takiej potrzeby.

– Przeanalizowaliśmy badania marketingowe linii nr 15 przeprowadzone wiosną bieżącego roku oraz sprawdziliśmy napełnienia tych kursów w dwa dni. Maksymalne napełnienie w pojeździe standardowym osiągnięte zostało na odcinku 3 Maja – MCK do ul. Wolności, czyli przez dwa przy-

stanki i było to 63 pasażerów – mówi Marcin Grzybiński, zastępca dyrektora Zarządu Infrastruktury Miejskiej. – W tym czasie z przystanku 3 Maja – MCK odjeżdżają autobusy linii nr 25 o godzinie 7.37, linia 15 o 7.45, linia nr 8 o 7.48, linia nr 5 o 7.52. Dla tego rozłożenie pasażerów jest optymalne i w żadnym momencie nie jest osiągany wskaźnik napełnienia krytycznego.

DANIEL KLUSEK

BIURO RZECZY ZNALEZIONYCH

Czekają na właściciela

■ tablica rejestracyjna GS 43428,

■ identyfikator upoważniający do parkowania w wózkach o numerach rejestracyjnych GSL 18806,

■ pęk kluczy w czarnym skórzanym etui znaleziony przy ul. Wileńskiej,

■ królik domowy rudo-pielaty, znaleziony między ulicami Wazów i Banacha. Kontakt do pani Grażyny: 698 579 585,

■ telefon Nokia znaleziony w autobusie w Słupsku,

■ etui na laptopa znalezione na przystanku przy ul. Banacha w Słupsku,

■ Karta Dużej Rodziny wystawiona na nazwisko Szymona Rosołowskiego,

■ karta szkolna z I LO w

Słupsku wystawiona na nazwisko Karoliny Wiśniewskiej,

■ portfel z dokumentami Adriana Kurzawy,

■ legitymacja szkolna Patrycji Kamińskiej ze Słupska,

■ aparat fotograficzny Smena znaleziony na starym cmentarzu w Słupsku,

■ portfel z dokumentami Arkadiusza Mieszkowskiego ze Słupska,

■ telefon Sony znaleziony przy ul. Raclawickiej w Słupsku,

■ pęk czterech kluczy z brelokiem znaleziony w autobusie miejskim w Słupsku,

■ zegarek dziewczęcy z różowym paskiem znaleziony w autobusie MZK,

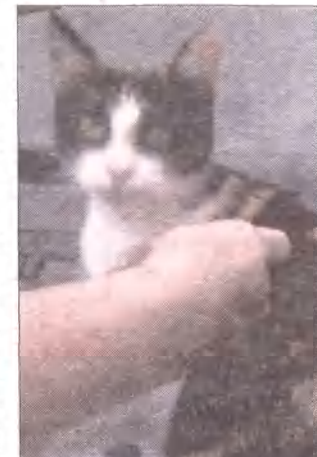
■ trzy klucze znalezione na przystanku przy ul. Grodzkiej. (DMK)

ZWIERZĘTA

Gdzie jest Nela

W poniedziałek, 20 października, około godz. 16 w Uście na ulicy Wczasowej, przy ośrodku wczasowym Perła zaginęła trój kolorowa kotka w czarno-rude łatki, brzuszki i łapy ma białe. Pyszczyk biało-czarny.

– To mała, trzyletnia kotka. Ma na sobie czarne szelki z napisami „cat” i „kitty”. Niestety, nie miała na szelkach informacji z adresem i numerem telefonu – mówi opiekunka zwierzątka. – Kotka ma na imię Nela. Nie zna okolicy, ponieważ przyjechała razem z nami do Ustki na urlop. Na stałe mieszkamy w Zielonej Górze. Bardzo tęsknimy za nią i martwimy się o nią. Na znalazcę kotki czeka nagroda. W sprawie Neli można tele-



Nela zaginęła w Uście.

Fot. Archiwum

fonować do opiekunów pod numerem: 884 810 155.

(DMK)

WYGRAJ MIESZKANIE z „GŁOSEM”

GŁOS
Dziennik Pomorza

Środa, 29.10.2014 r.

Kupon nr **17**/200

IMIĘ I NAZWISKO

ADRES ZAMELDOWANIA

KOD POCZTOWY, MIEJSCOWOŚĆ

NR TELEFONU*

ADRES E-MAIL*

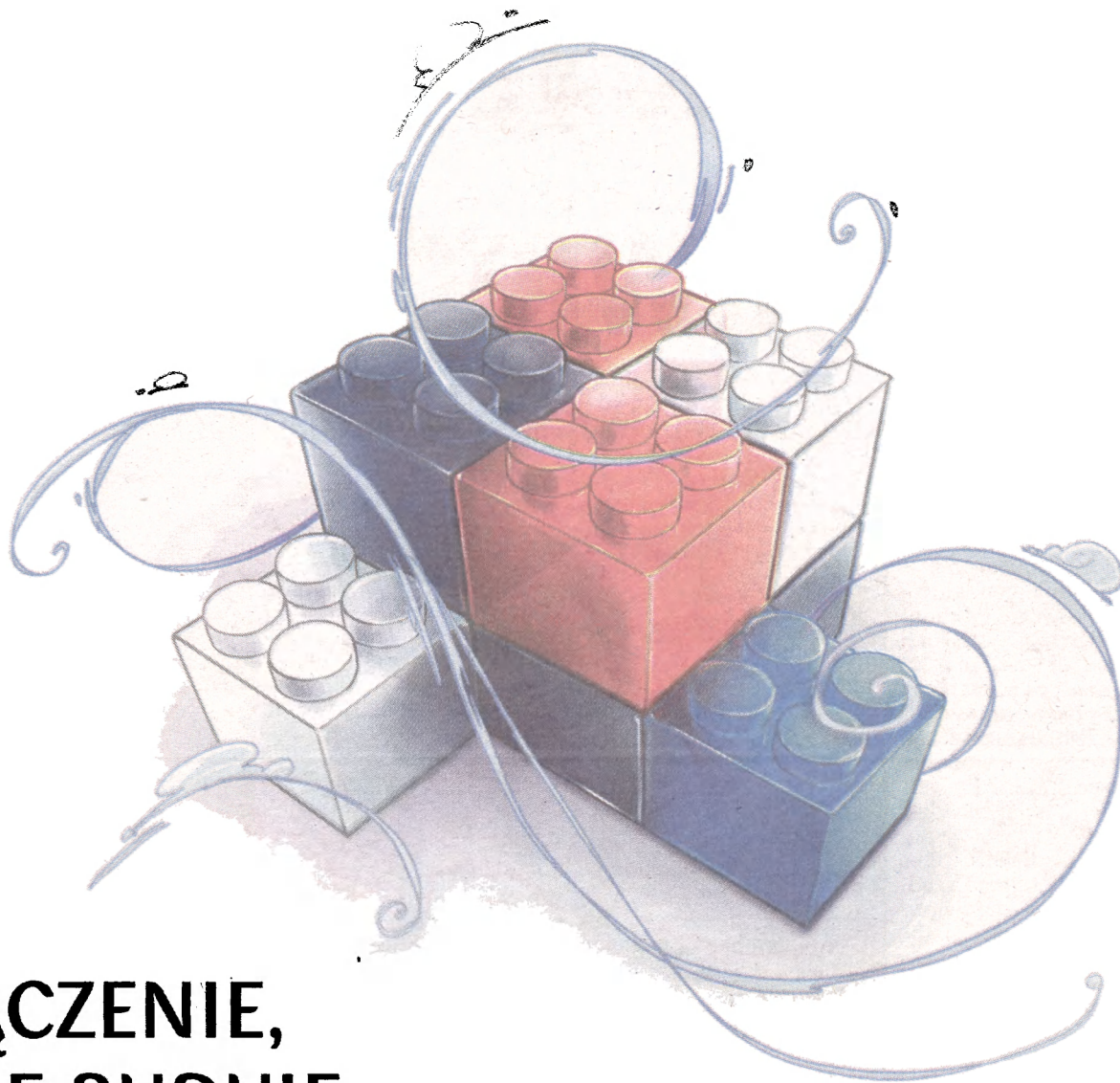
Niniejszym wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych na potrzeby loterii „Wygraj mieszkanie z Głosem” przez Media Regionalne Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie (02-672) przy ul. Domaniewskiej 45 zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych z dnia 29.08.1997 r. (Dz. U. z 2002 r. nr 101, poz. 926 z późniejszymi zmianami). Zostałem poinformowany o prawie dostępu do treści moich danych oraz ich poprawiania oraz o dobrowolnym charakterze ich udostępnienia. Oświadczam, iż ani ja, ani członkowie mojej najbliższej rodziny (małżonek, rodzicielstwo, wstępni, zstępni oraz osoby pozostające w stosunku przysposobienia) nie jesteśmy pracownikami oraz współpracownikami organizatora. Jestem osobą pełnoletnią.

Podpis

Niniejszym wyrażam zgodę na wykorzystywanie moich danych osobowych przez Media Regionalne Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie (02-672) przy ul. Domaniewskiej 45 w celach marketingowych i reklamowych produktów i usług własnych spółki Media Regionalne i innych podmiotów, a także na udostępnianie tych danych spółkom powiązanym z nią kapitałowo. Oświadczam, że zostałem/am poinformowany/a o prawie dostępu do treści moich danych, ich poprawiania oraz o dobrowolnym charakterze ich udostępnienia. Zawartość pola nie będzie udostępniana publicznie.*

Data i podpis

* pole nie jest wymagane



POŁĄCZENIE, KTÓRE BUDUJE

Witamy Klientów Nordea Bank Polska!

31 października 2014 roku Nordea Bank Polska połączy się z PKO Bankiem Polskim.

W najbliższych tygodniach markę Nordea Bank Polska zastąpi marka PKO Banku Polskiego. Zmieni się oznakowanie oddziałów i bankomatów, strona WWW oraz serwisy bankowości elektronicznej.

Numery rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych, kredytowych i oszczędnościowych oraz zasady funkcjonowania kart płatniczych i kredytowych pozostaną bez zmian. Stroną umów zawartych przez Nordea Bank Polska stanie się PKO Bank Polski.

Do Państwa dyspozycji będą pracownicy oddziałów i konsultanci infolinii pod numerem 801 667 332 lub +48 58 3 000 000. Przydatne informacje związane z procesem integracji znajdują się na stronie www.pkobp.pl/integracja.

Wierzimy, że po połączeniu pozostaniemy Państwa zaufanym partnerem w finansach.



Bank Polski
dzień dobry

www.pkobp.pl, infolinia: 801 667 332, +48 58 3 000 000 opłata zgodna z taryfą operatora

Infolinia jest dostępna od godz. 6.00 w poniedziałek do godz. 6.00 w sobotę oraz od godz. 9.00 do godz. 17.00 w sobotę i niedzielę. Nie jest dostępna w dni świąteczne z wyjątkiem 1 listopada 2014.

W kwietniu 2014 akcje Nordea Bank Polska S.A. zostały nabyte przez PKO Bank Polski. Znak towarowy Nordea używany jest za zgodą Nordea Bank AB.


PRAWYBORY „Głosu Pomorza” – Wyniki głosowania na włodarzy regionu słupskiego z 28 października 2014 r. Szczegóły na www.gp24.pl/prawybory_glosu

 Witold NAMYSŁAK kandydat na burmistrza Lęborka głosy na TAK: 80% głosy na NIE: 20%	 Maciej SZREDER kandydat na burmistrza Lęborka głosy na TAK: 45% głosy na NIE: 55%	 Roman RAMION kandydat na burmistrza Miastka głosy na TAK: 88% głosy na NIE: 12%	 Andrzej STRZECHMIŃSKI kandydat na burmistrza Łeby głosy na TAK: 29% głosy na NIE: 71%	 Jerzy BARZOWSKI kandydat na burmistrza Bytowa głosy na TAK: 44% głosy na NIE: 56%	 Ryszard SYLKA kandydat na burmistrza Bytowa głosy na TAK: 17% głosy na NIE: 83%
--	---	---	---	---	---

Temida sprawiedliwa wraca

PRAWO Z początkiem lipca 2015 roku sądy w Bytowie i Miastku ponownie mają stać się samodzielne. Takie są plany ministra sprawiedliwości.

Andrzej Gurba

andrzej.gurba@mediaregionalne.pl

Z powodu reformy Gowina z początkiem 2013 roku zlikwidowano samodzielność kilkudziesięciu sądów rejonowych, w tym w Bytowie i Miastku. Pierwszy stał się ośrodkiem zamiejscowym Sądu Rejonowego w Słupsku. Reforma miała przynieść oszczędności, ale nie przyniosła, a wręcz utrudniła działanie sądów – bytowscy i miastecy sędziowie nie orzekali przez kilka miesięcy (zrobili się więc zaległości). Niektóre sprawy rozpatrywano w Lęborku i Słupsku – konieczne były dojazdy mieszkańców. – Minister Gowin, wprowadzając reformę, mówił, że oszczędności będą z powodu mniejszej liczby przesłowań, braku samo-

chodów służbowych itp. W sądzie w Bytowie jako prezes nigdy nie miałem samochodu służbowego. Zabrano mi prezesowski dodatek, ale dostałem dodatek tylko o 50 złotych niższy jako tzw. nadzorujący pracę sądu w Bytowie. Jako prezes orzekałem w takim samym wymiarze jak inni sędziowie. Minister Gowin poprzez swoją decyzję działał na szkodę wymiaru sprawiedliwości. Powinien za to stanąć przed Trybunałem Stanu. Mówię o tym z całą odpowiedzialnością – oznajmia sędzia Jan Iskierski, były prezes Sądu Rejonowego w Bytowie.

Teraz sąd w Bytowie, jak i w Miastku, ponownie mają stać się samodzielne. Resort sprawiedliwości podaje datę 1 lipca 2015 roku. – Cieszymy się z tej zapowiedzi, choć nastąpiły już pewne zmiany, które będzie trudno od-



Sędzia Jan Iskierski czeka na powrót samodzielnego sądu w Bytowie.

Fot. Andrzej Gurba

wrócić. Z powodu niepewności co do bytu sądu odeszło czterech doświadczonych pracowników. Co więcej, dwa etaty zostały nam zabrane do sądu w Byd-

goszczy. I raczej już ich nie odzyskamy. Może minąć wiele miesięcy, zanim uda się wrócić do stanu normalności, gdzie nie mieliśmy żadnych zaległości i byliśmy

oceniani jako jeden z lepszych sądów w regionie – mówi sędzia Iskierski.

Z 79 zlikwidowanych przez Gowina sądów tylko cztery nie zostaną przy-

wrócone. Reaktywacja 75 sądów kosztować będzie 2 mln zł. Dodajmy, że z tej liczby 41 sądów samodzielnie będzie działać z początkiem nowego roku, bo spełniają oba ministerialne kryteria (liczba ludności w obszarze działania – 50 tysięcy, liczba spraw – 5 tysięcy rocznie).

Sądy w Bytowie i Miastku spełniają po jednym kryterium i dlatego samodzielne staną się pół roku później (sądy w Bytowie i Miastku nie spełniają kryterium ludnościowego, ale spełniają drugi warunek. W obu sądach jest więcej niż 5 tysięcy spraw rocznie).

Projekt ministerialnego rozporządzenia jest obecnie opiniowany przez Sąd Okręgowy w Słupsku oraz sądy rejonowe w Słupsku i Lęborku. Opinie będą pozytywne. ■

Organizacja ruchu przy cmentarzach

Miastko (ul. Kazimierza Wielkiego). Nie przewiduje się zmian w organizacji ruchu. Parkingi znajdujące się w pobliżu cmentarza to: plac rekreacyjny przy ul. Dworcowej, parking przy Biedronce, parking przy ratuszu, parking przy Centrum Informacji Turystycznej, parking przy Zarządzie Mienia Komunalnego – ul. Armii Krajowej. Przy cmentarzu, jak co roku, będą sprzedawane znicze i kwiaty.

Bytów (ul. Gdańska). Ulica Gdańska z powodu prac remontowanych jest jednokierunkowa (od ulicy Sikorskiego). Z ruchu od dzisiaj (środa) wyłączona jest ulica Miła – w tym roku tam zor-

ganizowane zostaną stoiska z kwiatami i zniczami, a nie przy ul. Gdańskiej, jak to było do tej pory. Przy ulicy Działkowej obowiązuje zakaz zatrzymywania się po obu stronach. Żadnych zmian w organizacji ruchu nie przewiduje się przy drugim cmentarzu w Bytowie (ul. Popiełuszki).

Niezbyszewo. Cmentarz w tej miejscowości zlokalizowany jest w bezpośrednim sąsiedztwie drogi krajowej nr 20. Policja prosi, aby nie parkować na poboczach, bo stwarza to zagrożenie dla innych użytkowników dróg. Na miejscu będą patrolować ruch drogowy.

(ANG)

BYTÓW

Odbierz login i hasło do ZIP

W czwartek (30 października 2014 r.) w Urzędzie Miejskim w Bytowie w pokoju nr 105, w godz. od 10 do 14 czynne będzie stanowisko NFZ. Jego pracownicy wydawać będą chętnym dane dostępowe (login i hasło) umożliwiające korzystanie z ZIP. Zintegrowany Informator Pacjenta (ZIP) to ogólnopolski serwis internetowy, w którym znajduje się wszystko o leczeniu w ramach NFZ. Dane dostępowe do ZIP może uzyskać każda osoba ma-

jąca ze sobą dowód osobisty lub ważny paszport. Istnieje również możliwość uzyskania przez rodzica loginu do danych niepełnoletniego dziecka (do lat 16) zgłoszonego do ubezpieczenia przez tego rodzica.

W ZIP można uzyskać m.in. informacje o tym, gdzie się leczyć, gdzie szukać pomocy w nagłych przypadkach, gdzie wykonywać badania profilaktyczne, kiedy przyjmuje lekarz specjalista. ZIP umożliwia dostęp do danych o własnym leczeniu i jego kosztach.

(ANG)

Po cichu zmienili znaki. Wolniej przy placu

LĘBORK Cichaczem wprowadzono zmianę organizacji ruchu przy placu Pokoju w Lęborku. Teraz jest tu strefa zamieszkania. Kierowcy hamują i klną.

Kilka dni temu zmieniły się zasady ruchu w ścisłym centrum miasta. Zwiększył się obszar strefy zamieszkania oraz zmieniono pierwszeństwo przejazdu. Organizacja zajmująca się organizacją ruchu, niestety, nie poinformowała wcześniej o swoich planach. Kierowcy się gubią.

– Dochodzi do paradoksu, że jeden kierujący jedzie, bo myśli, że ma pierwszeństwo, a drugi kierujący stoi, bo myśli, że pierwszeństwa nie ma – twierdzi Jarosław Litwin, radny miejski i inżynier nauki jazdy, który od lat śledzi absurd drogowe w Lęborku. – Szczegółowe przepisy ruchu drogowego mówią, że w strefie zamieszkania skrzyżowania zwyczajowo ustala się jako równorzędne, a więc obowiązuje pierwszeństwo dla nadjeżdżających z prawej strony.

Tak też jest na przykład wokół placu Pokoju. Kilka dni temu strefa zamieszkania została poszerzona i kończy się (a zarazem zaczyna) przy trzech wymienionych miejscach: skrzyżowaniu z ul. Kossaka (przy barze Kufelek), zjeździe w dół w kierunku ul.



Skrzyżowanie ulic placu Pokoju i Orzeszkowej.

Fot. Sylwia Lis

Przyzamy, na ul. Wyszyńskiego.

To nie wszystko, bo zniesiono znaki pierwszeństwa przejazdu m.in. przy skrzyżowaniu dróg Długosza-Młynarskiej.

Jarosław Litwin instruuje kierowców, na co powinni zwrócić szczególną uwagę. – Newralgiczne miejsca, w których kierowcy nie przestrzegają zasady prawej strony, to również skrzyżowanie ulic Waryńskiego-Długosza, skrzyżowanie ulic Waryńskiego-Franciszkańska-

-plac Pokoju-Wyszyńskiego oraz skrzyżowanie ulic plac Pokoju-Orzeszkowej – mówi pan Jarosław. – Apeluję o podzielenie się informacją ze znajomymi oraz o rozważenie ustępowanie pierwszeństwa pojazdom nadjeżdżającym z prawej strony.

Dlaczego nikt nie poinformował kierowców o takich zmianach.

– Nie mamy takiego obowiązku – mówi Dariusz Raczkowski z Miejskiego Zakładu Gospodarki Komunalnej. – Strefa zamieszkania po-

większyła się raptem o trzy skrzyżowania, podejrzewam, że problem powstał, bo kierowcy jeżdżą na pamięć i nie patrzą na znaki. A moim zdaniem teraz jest o wiele łatwiej. Zniknęło mnóstwo znaków, wcześniej miało się wrażenie, że jest ich gęszcz i faktycznie można się było pogubić.

Urzędnik dodaje, że zmiana organizacji ruchu ma spowodować ruch w centrum miasta. Jarosław Litwin potwierdza: To prawda, organ ustalający organizację ruchu nie ma obowiązku informowania o zmianie organizacji ruchu – mówi. – Pamiętam jednak, że gdy zamontowano szlabany na przejeździe kolejowym w Mostach, to znaki Uwaga! Zmiana organizacji ruchu pojawiły się, ponieważ usunięto znak Stop. Czyli jednak można. Ustawienie znaku D-48 znacząco zniwelowało potencjalne zagrożenia wynikające z gapiostwa kierujących. Wszak niech rzuci kamieniem ten, któremu nigdy nie zdarzyło się gdzieś pojechać na pamięć.

SYLVIA LIS



Laser w służbie przemysłu

BIZNES W Bytowie odbyło się Forum Nowoczesnych Technologii zorganizowane przez miejscową firmę Wireland oraz spółkę Trumpf Polska. Głównym akcentem był pokaz możliwości supernowoczesnego lasera.

Andrzej Gurba

andrzej.gurba@mediaregionalne.pl

– W naszej fabryce pokazemy działanie maszyny firmy Trumpf. To urządzenie najnowszej generacji wyprodukowane w Szwajcarii w technologii światłowodowej wraz z urządzeniem RotoLas, na którym można obrabiać rury i profile na maszynie 2D. Chcemy, aby dzięki tej maszynie nasza firma sprzedawała coraz więcej innowacyjnych produktów i usług. Dla naszego regionu jest to znakomita okazja do zapoznania się z możliwościami nowej technologii, jak i możliwość wymiany doświadczeń z zastosowaniem techniki laserowej światłowodowej fiber w obróbce metali – mówi Henryk Reclaw, prezes firmy Wireland.

Dzięki takiemu laserowi obróbka metali jest szybsza, dokładniejsza i tańsza w eksploatacji. – Możliwości tego lasera są ogromne. To mercedes wśród takich urządzeń. Jesteśmy pierwszym zakładem, który je posiada – dopowiada Reclaw.



Przygotowywanie lasera do pokazu podczas Forum Nowoczesnych Technologii w Bytowie.

Fot. Andrzej Gurba

Podczas bytowskiego Forum Nowoczesnych Technologii nie tylko sprawdzano

możliwości nowoczesnego lasera. Andrzej Janiszewski, prezes Trumpf Polska, mówił

o kierunkach rozwoju przemysłu maszynowego w latach 2015-2020.

Z kolei Włodzimierz Szordykowski, dyrektor Departamentu Rozwoju Gospodarczego Urzędu Marszałkowskiego w Gdańsku, opowiadał o inteligentnych specjalizacjach Pomorza.

Wykłady zaprezentowali też naukowcy z Politechniki Koszalińskiej. Dr Wojciech Musiał mówił o nowoczesnych technikach wytwarzania w inżynierii produkcji, a mgr Paulina Kminkowska o zastosowaniach technologii 3D we wzornictwie.

Dr Przemysław Majchrzak ciekawie opowiedział o roli projektanta w procesie tworzenia nowego produktu, a na koniec przedstawił wizję całkowicie zautomatyzowanego świata.

Natomiast dr Magdalena Berlińska mówiła o technologiach stosowanych w pojazdach szynowych.

Prezes Henryk Reclaw podkreśla, jak ważna jest współpraca nauki i biznesu.

– W naszej fabryce mamy własne biuro projektowe, podobnie jak i obecny na naszym forum prezes zarządu

O firmie

Wireland to dawna Fabryka Wyrobów Gospodarstwa Domowego Zagod. Od początku firma wytwarzała z powodzeniem wyroby z drutu, rurek i blach. W 1990 Zagod przekształcono w spółkę akcyjną Wireland. Firma zajmuje się produkcją m.in. ekskluzywnych regałów sklepowych i stojaków reklamowych.

firmy Drutex Leszek Gierszewski. Ciągłe szukamy nowych rozwiązań technicznych, technologicznych i wzorniczych – mówi prezes bytowskiego Wirelandu.

Odnosił się także do relacji biznes-urzędy.

– Kilka lat temu kontakt urzędnika i przedsiębiorcy był źle odczytywany. Dzisiaj już nie jesteśmy petentami, a jesteśmy partnerami w dobrym tego słowa znaczeniu. Administracja stała się innowacyjna, budują się zasady partnerstwa – stwierdził Reclaw. ■

ZOBACZ FILM I ZDJĘCIA NA
www.gp24.pl

Forum logistyki przyszłości

KONFERENCJA W czwartek (30 października) w Wyższej Hanzeatyckiej Szkole Zarządzania odbędzie się II Regionalne Forum Logistyczne w Słupsku.

Organizatorami imprezy są Wyższa Hanzeatycka Szkoła Zarządzania w Słupsku, Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 4 (mechanik), firma Sterlog oraz Słupska Izba Przemysłowo-Handlowa. W WHSZ w Słupsku od roku jest specjalność na kierunku zarządzania o nazwie: transport-spedycja-logistyka. Celem konferencji jest pobudzenie dyskusji w środowiskach eksperckim, naukowym, szkolnictwa zawodowego oraz przedsiębiorstw nad szansami i barierami rozwoju szeroko rozumianej logistyki w naszym regionie.

Regionalne Forum Logistyczne powstało z inicjatywy osób, dla których logistyka stanowi naturalną podstawę rozwoju osobistego, zawodowego i społecznego. Impulsem do organizacji wydarzenia była prezentacja Strategii Rozwoju Pomorza na lata 2014-2020 oraz szczególne miejsce naszego regionu w tym planie.

W części pierwszej forum odbędzie się m.in. dyskusja na temat tego, co się wydarzyło w logistyce w ciągu

roku, czy gospodarka morska może rozwinąć subregion słupski. Drugą część forum będzie poświęcona logistyce w edukacji i edukacja w logistyce, czy edukacja jest gotowa na rozwój gospodarki morskiej, budowa partnerstw w logistyce.

Głos zabiorą m.in. ekspert ds. logistyki prof. dr hab. Cezary Mańkowski, Ryszard Miller, kierownik Katedry Logistyki na Wyższej Szkole Bankowej w Gdańsku, reprezentant środowiska naukowego dr Monika Zajkowska z WHSZ, reprezentant średo-

wiska szkolnictwa zawodowego mgr Barbara Zakrzewska, mgr Wiesław Staniuk, szef firmy Sterlog. Moderatorem będzie kmr ppor. Dariusz Kłoskowski.

Forum Logistyczne w Słupsku rozpocznie się 30 października o godz. 10 w siedzibie WHSZ przy ul. Kozińskiego. Wstęp jest bezpłatny, ale trzeba się wcześniej zarejestrować.

Patronat objęli: Marszałek Województwa Pomorskiego, Prezydent Miasta Słupska, Starosta Powiatu Słupskiego. (GH)

Darmowe porady dla poszkodowanych

SŁUPSK Miałeś wypadek? Zostałeś ranny, straciłeś kogoś bliskiego. 30 października będzie można skorzystać z bezpłatnej porady w tej sprawie.

Akcję „Bezpłatne porady prawne dla poszkodowanych” prowadzi kwartalnik „Wypadki i Odszkodowania”. Jej celem jest zwiększanie świadomości ubezpieczeniowej i odszkodowawczej wśród mieszkańców poprzez informowanie ich o przysługujących im prawach.

– Nasza akcja jest skierowana do wszystkich osób poszkodowanych w różnego rodzaju wypadkach, takich jak wypadki drogowe, w pracy,

w rolnictwie, a także wskutek błędów medycznych. Cel, jaki przed sobą stawiamy, to pomoc osobom, których nie stać na komercyjną pomoc prawną lub niemających wiedzy o przysługujących im świadczeniach – mówi Anna Rosa, redaktor prowadzący kwartalnik „Wypadki i Odszkodowania”, koordynująca akcję.

W Słupsku dyżur prawników odbędzie się 30 października (czwartek) w godz.

od 12-18 w Słupskim Ośrodku Kultury przy ul. Braci Gierzyńskich 1.

Po raz pierwszy akcja „Bezpłatne porady prawne dla poszkodowanych” była prowadzona w lutym 2013 roku w dziewięciu miastach województwa pomorskiego. Ogromne zainteresowanie, jakim cieszyła się ta akcja, sprawiło, że postanowiono ją powtórzyć i rozszerzyć również na teren innych województw.

– Prawnicy przeprowadzili w sumie prawie dwieście konsultacji. Po każdej z nich nasuwał się wniosek, że jest zapotrzebowanie społeczne na tego typu inicjatywy, poszkodowani w dalszym ciągu bywają bezradni w starciu ze skomplikowanym prawem, urzędami, instytucjami oraz ubezpieczycielami. Dlatego zdecydowaliśmy się przeprowadzić drugą edycję naszej akcji – wyjaśnia Anna Rosa. (WF)

PROMOCJA

sweetdeal.pl
Słupsk

DZIŚ

11,50 zł

Jedynie 11,50 zł za wybraną zupę oraz placzkę po węgiersku lub karkówkę z grilla w urokliwej Restauracji Biały Dom

DZIŚ

od 40 zł

za wymianę opon na felgach stalowych lub aluminiowych z wyważeniem w Centrum Motoryzacyjnym Clean Boys

serwis zakupów grupowych w twoim mieście

Uważaj na cmentarzach

PORADY Na cmentarzach już kradną. Przekonała się o tym wczoraj słupszczanka, która przedzwoniła do redakcji, by ostrzec innych. Pracownicy cmentarza i policjanci radzą, co zrobić, aby nie dać się okraść oraz gdzie szukać pomocy.

Dorota Aleksandrowicz

dorota.aleksandrowicz@mediaregionalne.pl

– Kiedy byłam na cmentarzu, grupa ludzi przechodziła obok mnie. Otarli się o mnie, a w domu zauważyłam, że nie mam portfela – mówi kobieta, która przedzwoniła do naszej redakcji z prośbą, aby ostrzec o takich występach innych ludzi.

Niestety, dzień Wszystkich Świętych i kilka dni go poprzedzających sprawiają, że na cmentarzach i w autobusach komunikacji miejskiej pojawiają się nie tylko ci, którzy chcą uprzątnąć groby bliskich. Okazja czyni złodzieja, a zatłoczone miejsca umożliwiają kieszonkowcom prawdziwe żniwa.

Dlatego gdy wybieramy się na cmentarz, warto rozłożyć pieniądze w kilku miejscach. Pilnujemy także torebek i reklamówek, w których znajdują się cenne rzeczy.

– Trzeba mieć świadomość tego, że wśród nas może znajdować się osoba, która być może będzie chciała nas okraść. Zwróćmy uwagę na osoby, które znaj-



Tradycyjnie na słupskich cmentarzach jest tłok przed i w czasie Wszystkich Świętych.

Fot. Łukasz Capar

dują się wśród nas w autobusie i pilnujemy swojego mienia – ostrzega Robert Czerwiński, rzecznik słupskiej policji.

Wiele kobiet sprzątających groby zostawia swoje torebki

na pomniku lub ławce, a idą po wodę. Taka sytuacja kusi złodzieja, dlatego powinniśmy takie rzeczy trzymać zawsze przy sobie lub pod opieką osób, którym ufamy. Wiele osób stawia więk-

szość zniczy i kwiatów na grobach bliskich już kilka dni wcześniej. Tego typu sytuacje kuszą złodziei, którzy skradzione kwiaty sprzedają najczęściej w dniu Wszystkich Świętych.

Najlepiej jest przynosić takie rzeczy na raty, zaczynając sukcesywnie od tych, które mają mniejszą wartość. Te, które są dla nas cenniejsze, zostawmy na 1 listopada.

Porady

■ Jeżeli zgubiłeś torebkę, reklamówkę lub inną rzecz na cmentarzu, możesz przedzwonić do biura cmentarza pod numer tel. 59 84 81 415

■ Jeżeli zostawiłeś coś w autobusie miejskim, możesz przedzwonić do dyspozytora przewoźnika. W przypadku komunikacji miejskiej w Słupsku jest to numer tel. 59 84 89 306

■ Nie zabierajmy na cmentarz dużych ilości pieniędzy, te, które zabierzemy ze sobą, rozłożymy w kilku miejscach

■ Nie pozostawiamy wartościowych rzeczy w samochodzie, które mogą zachęcać złodzieja.

Marcin Grzybiński, zastępca dyrektora Zarządu Infrastruktury Miejskiej, podpowiada, że kwiaty i znicze, które przynosimy na grób bliskich, możemy delikatnie oznaczyć.

– Część osób decyduje się położyć woskiem kwiaty, a znicze podpisać markerem. Dzięki temu zaznaczamy swoją własność, którą raczej nie zainteresują się złodzieje – mówi Grzybiński. ■

Kremacja coraz bardziej popularna

SŁUPSK Sprawdziliśmy, ile kosztuje miejsce na cmentarzu i w kolumbarium. Piszemy również o tym, ile wynosi cena za usługę kremacji zwłok.

Wysokości opłat na cmentarzach komunalnych w Słupsku określa cennik Zarządu Infrastruktury Miejskiej.

Opłata za miejsce grzebalne pod grób ziemny na cmentarzu przy ul. Zachodniej wynosi 463,32 zł.

Na cmentarzu przy ul. Kaszubskiej natomiast cena za miejsce pod grób ziemny to 617,76 zł.

Chcąc przedłużyć ważność grobu na dalsze 20 lat, należy wnieść opłatę w wysokości 187,92 zł. W przypadku nieuwiszczenia opłaty za przedłużenie ważności grobu na kolejne 20 lat, na-

stepuje likwidacja grobu i ponowne użycie go do chowania.

Coraz bardziej popularna jest w mieście kremacja zwłok. Spopielarnia znajduje się na cmentarzu komunalnym przy ul. Zachodniej i czynna jest od poniedziałku do piątku w godz. Od 8 do 15. Przy składaniu zlecenia usługi należy dostarczyć: urnę na prochy, kopię skróconego aktu zgonu, oświadczenie woli wypełnione przez najbliższego członka rodziny, zezwolenie prokuratora (tylko w niektórych przypadkach), a także do wglądu dowód oso-

bisty osoby zlecającej usługę. Cena za spopielenie zwłok wynosi 750 zł, kremacja szczątków po ekshumacji natomiast kosztuje 800 zł. Zwłoki należy dostarczyć w trumnie drewnianej z drzewa liściastego, nie lakierowanej i pozbawionej wszelkich okuć metalowych. Zmarły nie może posiadać rozrusznika serca.

Urny z prochami zmarłych lokowane są w słupskim kolumbarium, które mieści się na cmentarzu przy ul. Kaszubskiej. Opłata za pochowanie prochów w kolumbarium wynosi 5600 zł.

Aleksandra Burak

W „Głosie”

Wszystkich Świętych. Poradniki

Przed dniem Wszystkich Świętych proponujemy krótki cykl poradników.

■ W czwartek, 30.10, tematem będą nowe formy pochówku (także ile one kosztują).

■ W piątek, 31.10, poinformujemy o komunikacji 1 i 2 listopada, organizacji ruchu wokół cmentarzy w regionie oraz o tym, jak będzie działał handel.





www.e-leclerc.pl

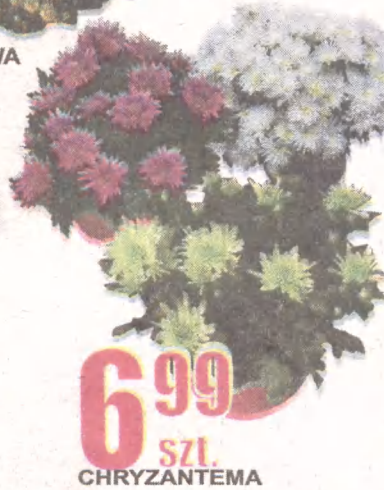
• NAJPIĘKNIEJSZE CHRYZANTEMY SĄ W E.LECLERC



16⁹⁹ SZŁ.
CHRYZANTEMA DROBNOKWIATOWA 3-KOLOROWA



10⁹⁹ SZŁ.
CHRYZANTEMA WIELKOKWIATOWA 5-GŁÓW



6⁹⁹ SZŁ.
CHRYZANTEMA TIME

• OGRODNICTWO BOLESŁAWICE, SŁUPSK

Kiedy i dla kogo renta za mieszkanie

PRAWO Czy renty za mieszkanie są jakoś prawnie uregulowane? Z kim można zawrzeć taką umowę? Czy są jakieś inne możliwości? Wyjaśnia notariusz!

Mam duże, bardzo ładne mieszkanie - mówi pani Anna. - Dopóki żył mąż, dobrze nam się wiodło. Luksusów nie było, ale jakoś wzięliśmy koniec z końcem. Zmarł w ubiegłym roku. Nasze jedyne dziecko umarło jeszcze wcześniej. Zostały mi dwie wnuczki. Zapisalam im dom w testamentie, ale zastanawiam się, czy dobrze zrobiłam. One wyjechały do Anglii, tam mieszkają i mną w ogóle się nie interesują. Mam bardzo niską emeryturę. Teraz zaczęłam chorować i nie stać mnie na utrzymanie mieszkania oraz wykup leków. Napisałam do wnuczek, przedstawiłam sytuację, prosiłam o drobne wsparcie. Nawet nie odpisały. Nie odwiedzają mnie, nie dzwonią. Parę miesięcy temu zadzwonili za to z firmy z propozycją przejęcia mieszkania w zamian za rentę. Najpierw kategorycznie odmówiłam. Pomyślałam, że to jakieś oszustwo, ale teraz już nie wiem. Jeśli nie będę miała więcej pieniędzy, dom szybko zamieni się w ruinę, bo nie stać mnie nawet na drobne naprawy. Czy te renty są jakoś prawnie uregulowane? Z kim taką umowę można zawrzeć? A może mam inne możliwości?

Na te i inne pytania odpowiada Alicja Lehmann, notariusz Izby Notarialnej w Gdańsku. Jak wyjaśnia, do dyspozycji mamy różne instrumenty prawne. Są to między innymi:

- dożywocie;
- renta;
- przewłaszczenie za zabezpieczenie.

DOŻYWCIE

1. Polega na przeniesieniu prawa własności na inną osobę w zamian za dożywotnie utrzymanie właściciela nieruchomości lub też osoby bliższej zbywcy nieruchomości.

Ważne! Prawo dożywocia ustanowione na rzecz kilku osób ulega w razie śmierci jednej z tych osób odpowiedniemu zmniejszeniu. To znaczy wygasa tylko wobec osoby zmarłej.

2. Umowa o dożywocie lub umowa dożywocia to rodzaj umowy cywilnoprawnej, w której jedna ze stron (w zamian za przeniesienie na nią własności nieruchomości; udziału w niej

bądź wieczystego użytkowania) zobowiązuje się zapewnić zbywającemu dożywotnie utrzymanie. Została uregulowana w artykułach 908-916 Kodeksu Cywilnego.

3. Jeżeli w zamian za przeniesienie własności nieruchomości nabywca zobowiązał się zapewnić zbywcy dożywotnie utrzymanie, powinien (jeśli nie ma inaczej zapisane w umowie):

- przyjąć zbywcę jako domownika;
- dostarczać mu wyżywienia, ubrania, mieszkania, światła i opału;
- zapewnić mu odpowiednią pomoc i pielęgnowanie w chorobie;
- sprawić mu własnym kosztem pogrzeb odpowiadający zwyczajom miejscowym.

Uwaga! Jeśli ktoś kupi nieruchomość obciążoną prawem dożywocia, także ponosi osobistą odpowiedzialność za świadczenia tym prawem objęte. Odpowiedzialność współwłaścicieli jest solidarna.

Ważne! Prawo dożywocia jest niezbywalne i wygasa z chwilą śmierci uprawnionego.

4. Na żądanie jednej ze stron umowy sąd może zamienić wszystkie lub niektóre uprawnienia wynikające z prawa dożywocia na dożywotnią rentę odpowiadającą wartości tych uprawnień. Dotyczy to sytuacji, gdy między stronami umowy wytworzyły się złe relacje i stosunki tego rodzaju, że nie można wymagać od nich, by nadal miały ze sobą bezpośrednią styczność.

Uwaga! Również w sytuacji, w której zobowiązany zbyt nieruchomości, tzw. dożywotnik może zażądać zamiany swojego prawa dożywocia na dożywotnią rentę.

5. W wyjątkowych, określonych przypadkach sąd może rozwiązać umowę o dożywocie.

RENTA

1. Przez umowę renty jedna ze stron (wypłacający) zobowiązuje się do spełnienia na rzecz uprawnionego do renty - przez pewien okres lub bezterminowo - świadczeń w pieniądzu



Zanim przekazesz komukolwiek swoje mieszkanie, skonsultuj z niezależnym prawnikiem zapisy umowy.

lub w innych rzeczach. Robi to w określonych, regularnych odstępach czasu, na przykład co miesiąc.

2. Świadczenie renty dożywotniej jest dokonywane na podstawie artykułów 903-907 Kodeksu Cywilnego. Ta ustawa jest z 23 kwietnia 1964 roku, co oznacza, że renta dożywotnia funkcjonuje w naszym kraju pół wieku. Wcześniej nie była jednak stosowana tak szeroko, jak teraz.

3. Taka renta może być ustanowiona w zamian za przeniesienie prawa:

- własności lub spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu;
- wieczystego użytkowania; bądź
- nieodpłatnie - czyli bez żadnych świadczeń ze strony uprawnionego do renty.

4. Żeby uzyskać rentę dożywotnią za mieszkanie lub dom, ich właściciel musi zawrzeć stosowną umowę. Po jej podpisaniu traci wszelkie prawa do nieruchomości. Oznacza to, że nie będzie mógł jej przepisać w testamentie ani sprzedać. W umowie może jednak zastrzec, że po jego śmierci nastąpi wypłata określonej kwoty z funduszu na rzecz spadkobierców.

5. Jeżeli renta jest bezterminowa (dożywotnia), przysługuje do końca życia.

Czyli będzie wypłacana nawet wówczas, gdy jej wysokość przekroczy wartość przekazanej w zamian nieruchomości.

6. Prawo do dożywotniego korzystania z mieszkania trzeba zapisać w akcie notarialnym i zagwarantować wpisem w księdze (jeśli jest to odrębna nieruchomość bądź wieczyste użytkowanie).

PRZEWŁASZCZENIE NA ZABEZPIECZENIE

1. Umowa przewłaszczenia nieruchomości na zabezpieczenie najczęściej stosowana jest jako zabezpieczenie spłaty pożyczki. Ona:

- przenosi własności nieruchomości na rzecz pożyczkodawcy w związku z udzieleniem pożyczki; i
 - jednocześnie zobowiązuje pożyczkodawcę do przeniesienia z powrotem na pożyczkobiorcę własności tej nieruchomości, niezwłocznie po spłacie pożyczki.
2. Wierzyciel ograniczony jest w dysponowaniu prawem własności rzeczy, a dłużnik - po spełnieniu wymaganego świadczenia - odzyskuje własność przewłaszczonej rzeczy.

PLUSY

- Zaletą dożywocia jest to, że zbywca (dożywotnik) otrzymuje od nabywcy dożywotnie utrzymanie - mieszka-

Z KIM ZAWRZEMY UMOWĘ

Umowę o dożywocie, rentę czy przewłaszczenie można zawrzeć zarówno z osobą fizyczną (nie tylko z najbliższą rodziną), jak i prawną.

GDZIE MOŻNA JĄ PODPISAC

Wszystkie umowy związane z przeniesieniem prawa własności nieruchomości, wieczystego użytkowania bądź spółdzielczych praw do lokalu muszą być zawarte w formie aktu notarialnego, dlatego trzeba udać się do kancelarii notarialnej. Ile kosztuje sporządzenie takiej umowy u notariusza? Koszty uzależnione są od wartości przedmiotu umowy. W przypadku dożywocia i przewłaszczenia - od wartości nieruchomości - od wartości nieruchomości. W przypadku renty - od skapitalizowanej wartości za okres, na jaki została ustanowiona, a w przypadku renty bezterminowej - za okres 10 lat. Czyli w przypadku, gdy wartość nieruchomości to 200.000 zł koszt taksy notarialnej to 1.570 zł plus 23 proc. VAT. A w przypadku dożywotniej renty w wysokości 800 zł miesięcznie taksa notarialna wyniesie 1.154, zł plus 23 proc. VAT.

CO MUSI BYĆ ZAPISANE

Na co senior powinien zwrócić szczególną uwagę, aby otrzymać to, co obiecuje mu osoba czy fundacja, z którą zawiera umowę?

- W przypadku umowy dożywocia patrzmy na zakres świadczeń przewidzianych w zamian za prawo do lokalu lub domu. Jeśli ma on być różny od ustawowego, należy to napisać.
- Przy umowie renty istotna jest wysokość świadczeń, precyzyjne określenie terminów i zasad ich wypłacania oraz zabezpieczenie możliwości zamieszkania w lokalu.

O TYM PRZECZYTAJ JUTRO

Co się dzieje z kontem bankowym po śmierci

Przeczytaj, co się stanie z pieniędzmi zgromadzonymi na rachunku po śmierci właściciela.

nie, opiekę, utrzymanie oraz pokrycie kosztów pogrzebu. Jest to tylko przykładowe wyliczenie, ponieważ zakres tych obowiązków jest określony bardzo szeroko. Przyjmuje się, że musi on być taki, by dana osoba nie musiała szukać środków utrzymania gdzie indziej. Ponadto dożywocie jest wpisywane do księgi wieczystej i jest skuteczne wobec każdego właściciela nieruchomości.

- W przypadku umowy o rentę zakres świadczeń jest mniejszy. Uprawniony do niej otrzymuje tylko określone w umowie świadczenie - w pieniądzu lub innych ściśle określonych rzeczach (nie ma innej pomocy). Prawo do zamieszkania w zbywanym lokalu jest wykonywane w ramach służebności, która również może, a nawet powinna być wpisana do księgi wieczystej. Należy pamiętać, że to rozwiązanie jest możliwe tylko wówczas, gdy w zamian za rentę przekazywane jest prawo własności lokalu (nie dotyczy praw spółdzielczych) bądź wieczyste użytkowanie.

ZAGROŻENIA

- Umowa przewłaszczenia niesie ze sobą największe zagrożenie. W zamian za zabezpieczenie często stosunkowo niskiego długu może być bowiem przenoszona własność lokalu o znacznie większej wartości.

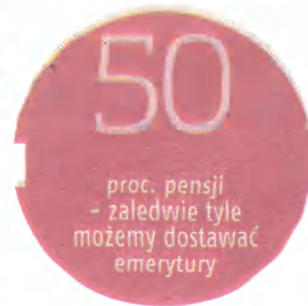
Ważne! W przypadku przewłaszczenia możemy bezpowrotnie stracić prawo do lokalu, jeśli nie spłacimy długu. Rozważmy więc, czy będziemy w stanie to zrobić.

- Podpisując umowę dożywocia, renty czy przewłaszczenia, zgadzamy się jednocześnie na przeniesienie prawa do lokalu czy domu. Dotychczasowy właściciel wyzywa się swego prawa. Mimo że najczęściej zachowuje prawo do dalszego zamieszkania w nieruchomości, to już nie jest jej właścicielem. Każda osoba zainteresowana takim rozwiązaniem powinna zdać sobie z tego sprawę.

- W przypadku renty należy zwrócić uwagę, czy jej wysokość jest odpowiednia w stosunku do wartości przekazywanego mieszkania czy domu, by przekazanie prawa nie nastąpiło za bezcen.

Irena Boguszewska

Współpraca: Krajowa Rada Notarialna



29.10.2014

regi.odom.pl



Wybierz projekt domu
internetowa baza: projekty.regi.odom.pl
fot. projekty.regi.odom.pl



Przy myciu paneli uważajmy, by w szczeliny między panelami nie dostawała się woda, a na ich powierzchni nie utrzymywała się wilgoć. Na rynku dostępne są mopy do paneli, które wchłaniają mało wody. Fot. Winea Marena

Panele podłogowe na lata

WNĘTRZE/ Panele to szybki, łatwy, a przez to i popularny sposób na wykończenie podłogi. Wyjaśniamy, na co zwrócić szczególną uwagę, kupując panele podłogowe

W przypadku paneli zależność: im wyższa cena, tym wyższa jakość, znajduje swoje potwierdzenie. Tanie panele raczej nie posłużą długo, dobre - a więc droższe, rokuja znacznie lepiej. Najtańsze panele można kupić za ok. 20 złotych za metr kwadratowy, najdroższe nawet za ponad 100 złotych.

Grubość paneli decyduje o ich cechach - cienkie łatwo się odginają i poddają cięzarowi. Grubsze są trwalsze, nie odkształcają się, są też bardziej wytrzymałe. Przyjmuje się, że minimalna grubość panelu z laminatem to 8-10 milimetrów.

Tajemnicze dla niektórych oznaczenia na panelach AC3, AC4 czy AC5 oznaczają klasę ścieralności. Im wyższa, tym panel bardziej odporny na codzienne użytkowanie. Przyjmuje się, że panele o klasie ścieralności oznaczonej jako AC3 powinno się używać tylko w bardzo rzadko

używanych pomieszczeniach. Standard to AC4. Panele o klasie AC5 powinny udźwignąć obciążenie nawet licznej rodziny w pomieszczeniach typu korytarz. Lepiej wybrać panel czy deski? Wszystko zależy od funduszy, którymi dysponujemy. Najdroższe panele to wydatek ponad 100 złotych za metr kwadratowy. Za te pieniądze można już rozważyć zakup np. deski podłogowej trójwarstwowej. Co prawda zwykle producenci udzielają na deski pięcioletniej gwarancji (a na panele nawet 25 lat), to jednak deska podłogowa ma sporo zalet. Zniszczoną można po prostu cyklinować, bo w całości wykonana jest z drewna, pokrytego kilkoma warstwami lakieru. W przypadku paneli cyklinowanie jest niemożliwe. Deskę można "na upartego" przeczścić nawet papierem ściernym i polakierować, podczas gdy uszkodzony panel można,

co najwyżej, wymienić (jeśli było się na tyle przytomnym, by schować gdzieś kilka zapasowych paneli).

Jednak dla niektórych wadą desek podłogowych jest fakt, że trzeba je okresowo konserwować. Chodzi o to, by utrzymać lakier w jak najlepszej kondycji.

- Aby jak najdłużej cieszyć się efektywną podłogą z drewna i przez wiele lat utrzymać jej wysokie parametry, należy pamiętać o jej okresowej konserwacji. Pierwszą aplikację powłoki zabezpieczającej powinniśmy wykonać zaraz po zamontowaniu podłogi i utwardzeniu się lakieru, a potem powtarzać ten zabieg średnio raz do roku. Jeśli podłoga jest intensywnie użytkowana, należy to robić częściej: w momencie, gdy zauważymy zmatowienie i wyraźne ubytki - mówi Marek Nowakowski, product manager w firmie Uzin Polska. **Katarzyna Piojda**

WARTO WIEDZIEĆ

Czyste panele

Ważna jest codzienna pielęgnacja paneli laminowanych. Zanieczyszczenia zarysowują ich powierzchnię. Dlatego codzienne ich odkurzanie lub zamiatanie (jeśli robimy to odkurzaczem, trzeba pamiętać o specjalnej końcówce przeznaczonej do odkurzania paneli) powinno wejść nam w nawyk. Wszelkie ruchome meble, jak fotele, stoły czy krzesła powinny być podbite miękkim filcem. Ten ułatwi ich przesuwanie i uchroni podłogę przed rysami. Gdy mamy krzesło na kółkach, warto zabezpieczyć powierzchnię pod nim gumową matą lub podbić kółka gumą.

Do tej lampki nie podchodź bez książki

Mimo że lampa wykonana jest z metalu, to nie radzi sobie z grawitacją. By lampa stała w pionie, trzeba uzupełnić ją książką. Lampa Libra świeci dzięki ledowemu paskowi. Ma 35 centymetrów wysokości. Sprawia wrażenie delikatnej i wyrafinowanej dekoracji. Z powodzeniem wtopi się w subtelne, stylowe wnętrza. **(mk)**



fot. Dado Design

Będzie dłuższy termin na dochodzenie roszczeń z tytułu rękojmi

Od 25 grudnia 2014 r. nowe przepisy wydłużają terminy odpowiedzialności sprzedawcy z tytułu rękojmi za wady. Okres rękojmi wydłużono z roku do dwóch lat w przypadku rzeczy ruchomych i z trzech do pięciu lat w przypadku nieruchomości. Z dwóch powodów nowy 5-letni termin rękojmi w odniesieniu do nieruchomości

jest rewolucyjny. Po pierwsze, nastąpiło wydłużenie okresu rękojmi, bo okres rękojmi w odniesieniu do wad budynków wynosi obecnie trzy lata. Po drugie, rękojmią objęte są obecnie wyłącznie wady budynków. Po zmianie przepisów, pięcioletnim okresem rękojmi objęte będą wady nieruchomości, czyli także gruntów. **(mk)**

Oprocentowanie części kredytów hipotecznych spadnie dopiero w czerwcu 2015 roku

Obniżanie stawki WIBOR sprawia, że spadają raty kredytów hipotecznych. Jednak w różnych bankach niższe raty klienti zaczynają płacić w różnym momencie. Dlaczego tak się dzieje? Spowodowane jest to różnicami w częstotliwości aktualizacji poziomu oprocentowania o aktualną wysokość stawki WIBOR. Najbardziej robią to

BGŻ i Getin Noble Bank - wynika z danych Expandera. Oprocentowanie części kredytów w ofercie tych dwóch banków jest zmieniane tylko raz w roku. Tymczasem w większości przypadków banki sprawdzają wysokość WIBOR-u raz na trzy miesiące i na podstawie ewentualnych zmian aktualizują oprocentowanie kredytów. **(mk)**

Pielęgnacja chryzantem

Chryzantema może być uprawiana w ogrodzie, na tarasie, balkonie albo w domu. Jedne gatunki są jednoroczne. Inne natomiast są wieloletnie. Te pierwsze szybko kwitną, zwykle pod koniec wakacji. Drugie za to są często mrozoodporne i ich kwiaty utrzymują się nawet do połowy listopada. Chryzantemy lubią wilgoć i zacienione miejsca. By zakwitnąć, potrzebują krótkich dni. Jeśli roślina będzie rosła w miejscu nasłonecznionym, także zakwitnie, ale później i już nie tak okazałe. Jak dbać o chryzantemy, dowiesz się na stronach regiodom.pl/portal.



więcej w internecie: regiodom.pl/portal

fol. Melodiz (morguefile.com)

Poprawiamy wygląd elewacji

Jaskrawe zestawienia kolorystyczne, czy ekscentryczne dekory to niezbyt dobre sposoby na podkreślenie architektury domu. Jeżeli chcemy wyróżnić dom, wystarczy wykorzystać odpowiednią grę barw, faktur tynków i farb elewacyjnych. Farbą możemy ozdobić zbyt małe okna, malując wokół nich kontrastowe ramy. Do ozdobienia przyziemia i wiatrolapów warto użyć tynk mozaikowy, który dodatkowo zapewnia trwałe wykończenie odporne na uszkodzenia. O tym, jak zmienić wygląd domu bez popełniania błędów, przeczytasz na regiodom.pl/portal.



więcej w internecie: regiodom.pl/portal

fol. Bolix

Rośliny cebulowe na rabacie

OGRÓD/ Najpiękniejsze kwiaty wiosny sadzimy jesienią. Radzimy, jak dobrać gatunki roślin cebulowych, by cieszyć się ozdobnym dywanem

Niektóre gatunki rozrastają się w malownicze kobierce, rozkwitające nawet przez kilkanaście lat w jednym miejscu. Planując jesienią nasadzenia, oprócz kolorów, warto wziąć pod uwagę czas kwitnienia, wysokość roślin i preferowane przez nie warunki.

Kulminacja kwitnienia cebulowych przypada na kwiecień i maj, a zaczyna się od lutego. Już pod koniec zimy możemy złapać pierwsze tchnienia wiosny, gdy zasadzimy na rabacie cebule przebieżni i rannika. Zanim znikną te urocze kwitnące kępy, pojawią się kwiaty krokusów, cebulicy i tulipanów. Na początku kwietnia dołączają do nich hiacynty, irysy, narcyze i szafirowe, od połowy miesiąca niektóre odmiany czosnku, a pod jego koniec szachownica. Latem również nie zabraknie kwitnących cebulowych, np. frezji i mieczyków, ale wtedy ogród tonie już w morzu innych kwiatów: bylin i jednorocznych.

Chcąc uniknąć pustki po przekwitnięciu najwcześniejszych kwiatów, cebule można sadzić piętrowo. W tym celu głęboką umiemy większe cebule kwitnących później tulipanów, czy hiacyntów, a nad nimi niewielkie cebulki przebieżni albo cebulicy. Pamiętajmy, że głębokość sadzenia powinna być trzykrotnie większa od wielkości cebuli.

Marząc o pięknym dywanie w ogrodzie, pobawmy się jesienią w sadzenie nawet kilkudziesięciu bulw. Wybierzmy w tym celu rośliny niskie, gęsto porastające obsadzoną przestrzeń (np. szafirowe). W większych grupach wrażenie kobierca da rannik, a także biała cebulica i miniaturowe kosańce. Różnokolorowe hiacynty są nieco wyższe, a towarzysztwo na ich poziomie to miniaturowe odmiany tulipanów i narcyzów. Dwa ostatnie gatunki mogą też być wyższe – od 20 do 40 cm. Najwyższe gatunki wiosennych roślin cebulowych to czosnki i szachownica cesarska (tzw. cesarska korona).

Niektóre gatunki występują w jednym lub najwyższej kilku kolorach. Doty-

czy to rannika (żółty), szafirowe (szafirowoniebieskie, białe, różowe), przebieżni (białe), czy narcyzów (białe i żółte). Co innego hiacynty, krokusy, tulipany. Szczególnie te ostatnie zachwycają feerią barw, a co roku pojawiają się nowe krzyżówki. Kwiaty hiacyntów mogą być białe albo przybierać odcienie błękitu, różu, fioleto. Krokusy są jednolicie białe, żółte, niebieskie lub różowe, ale nie brakuje też odmian dwukolorowych. W przypadku tulipanów trudno wymienić wszystkie kolory. Gdy dołożymy różną wielkość, kształt główek i płatków, to mamy nieograniczone możliwości aranżacyjne.

Przyjrzyjmy się popularnym roślinom cebulowym.

Kępy przebieżni rozkwitają w lutym i potrafią kwitnąć do kwietnia. Lubia półcień i zacienione stanowiska.

Rannik kwitnie w lutym, a jego wrogiem jest wysoka temperatura – gdy wzrasta powyżej 10°C, roślina natychmiast przekwita. Najlepiej posadzić go na stanowisku półcienistym, pod koroną rozłożystych drzew.

Śnieżnica wiosenna to długowieczna roślina o dzwonkowatych, zwisających kwiatach. Przy sprzyjających warunkach (cień lub półcień, żyzna wilgotna gleba) dość mocno się rozrasta. Nie lubi przesadzania.

Białe, fioletowe, liliowe albo żółte kwiaty krokusa wiosennego cieszą oczy od lutego do kwietnia. Cebule należy posadzić w lekko kwaśnej, próchniczej i przepuszczalnej glebie. Wytrzyma pełne nasłonecznienie oraz półcień.

Cebulica syberyjska kwitnie od marca do kwietnia na różowo, niebiesko lub biało. Najlepiej sadzić ją na słońcu lub w półcieniu – na trawniku, skalniakach, między krzewami.

Szafirowe oprócz niebieskich, może mieć kwiaty fioletowe i białe. Zaczyna kwitnąć w kwietniu – do maja. Lubi stanowisko słoneczne lub półcieniste.

Mnogość odmian tulipanów pozwala zaplanować czas kwitnienia przez pra-



Cebulowe warto sadzić w grupach. Ładnie wygląda jeden kwiat, ale feeria barw i oszałamiający zapach da dopiero kilka lub kilkanaście roślin obok siebie. Fot. phaevilk (morguefile.com)

wie całą wiosnę – od końca marca do początków czerwca. Lubia zarówno stanowisko słoneczne, jak i półcieniste.

Narcyzy to uosobienie wiosny. Kwitnące od marca do maja rośliny nie wymagają corocznego przesadzania ani okrywania na zimę. Płatki mogą być białe, żółte lub pomarańczowe, zaś wewnętrzna rurka bywa biała, żółta, pomarańczowa, różowa lub czerwona. Ich uprawa jest bardzo prosta, o ile posadzone zostaną na słonecznym stanowisku. Zniosą też lekki półcień.

Szachownica kostkowata nadaje się na stanowisko słoneczne lub do półcienia. Lubi głęboką próchniczą, zatrzymującą wilgoć. Kwitnie od kwietnia do maja na białą, purpurowo i różowo. Natomiast szachownicę cesarską sadzimy w pełnym słońcu, na glebach próchnicznych i przepuszczalnych. Kwitnie w kwietniu.

Czosnki ozdobne mają kuliste kwiaty – białe, fioletowe lub żółte, które pojawiają się na sztywnych pędach w czerwcu i na początku lipca, a nawet w pełni lata.

Krzysztof Pietras

Jaką dachówkę ceramiczną wybrać?

Gлина, z której wytwarza się ceramikę, po wypaleniu ma zazwyczaj kolor czerwony. Aby uzyskać inne barwy powierzchni dachówek, poddaje się je procesowi angobowania lub glazurowania. Te metody barwienia dachówek polegają na natryskiwaniu na ich powierzchnię odpowiednio przygotowanych substancji (typu cięta masa gliny lub szkliwa), dzięki którym na rynku dostępne są takie ich kolory, jak różne odcienie brązu, czarny czy szary.

Angoba składa się z ciekłej masy gliny z domieszką odpowiednich minerałów lub tlenków metali. Glazura natomiast to w przeważającej części zdrobnione, wstępnie stopione szkliwo, wzbogaco-

ne nieorganicznymi dodatkami. Angoba nie tworzy na powierzchni dachówki zamkniętej struktury, ale pozostawia otwarte pory, co pozwala zachować dobre właściwości dyfuzyjne. Dachówki glazurowane charakteryzują się natomiast szklistą warstwą zamykającą pory.

Szklista zamknięta struktura dachówek glazurowanych sprawia, że w porównaniu do angoby odznaczają się one jeszcze większą odpornością na wpływ czynników zewnętrznych. Gładka powierzchnia o zminimalizowanej porowatości znacznie opóźnia tworzenie się zabrudzeń oraz ułatwia procesy czyszczenia nie tylko z kurzu i pyłów, ale też mchu oraz pleśni. (mk)

Garderoba na małej przestrzeni

Odpowiednio dobrane szafy to podstawa, gdy zależy nam na utrzymaniu ubrań, butów i akcesoriów w jak najlepszym porządku. Urządzając garderobę w małej sypialni, powinniśmy pamiętać o zachowaniu właściwej odległości pomiędzy szafą, a innymi meblami, np. łóżkiem. By mieć swobodę ruchów potrzebujemy około 120 cm wolnej przestrzeni. Co zrobić, gdy nie mamy tyle miejsca? Możemy zdecydować się na szafę z rozsuwanymi drzwiami.

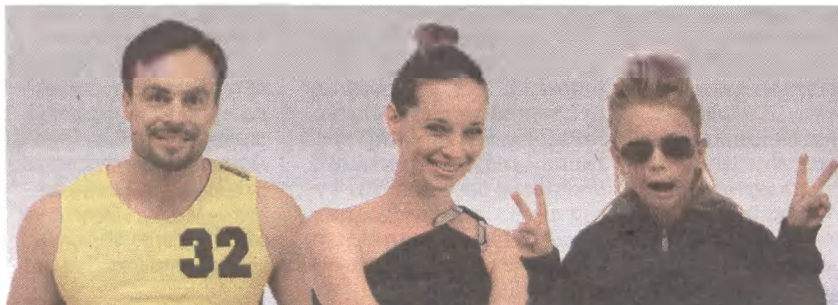
Sprytnym rozwiązaniem są też szafy z zasłoną. Zasłone montuje się na karniżu w meblu lub bezpośrednio na suficie. Aby zaoszczędzić jeszcze więcej przestrzeni, możemy wybrać płytsze meble – o głębokości 35 cm, zamiast standardowych 58 cm. Taka powierzchnia wystarczy na przechowanie

umieszczonych na wieszaku spodni i spódnic oraz złożonych koszul i swetrów, a także butów. Choć rozwiązanie to nie pozwala na układanie rzeczy na półkach w dwóch rzędach, zdecydowanie ułatwia znalezienie tego, co akurat jest nam potrzebne, bez konieczności sięgania do drugiej części półki przez ułożone z przodu ubrania.

Coraz większą popularnością cieszy się też tzw. garderoba otwarta. Rezygnując z frontów uzyskujemy łatwiejszy dostęp do rzeczy. Jednak, aby zapobiec kurzeniu się, warto przechowywać ubrania w pudełkach i pokrowcach.

Jest też nowy trend – przechowywanie ubrań w garderobach przenośnych. Są modele ruchome (na kółkach) albo stojące. Oba rodzaje można dowolnie przedstawiać w mieszkaniu. (mk)

REKLAMA



Blisko sportu, rozrywki, kultury, potrzeb dzieci i dobrego jedzenia?

Zamieszkać w okolicy, którą polubisz.

mapy.dom.gratka.pl



dom **gratka.pl**

i jesteś u siebie



Ostatni dzwonek

OKNA Jesień w tym roku jest bardzo łaskawa. Jeśli więc planujemy wymianę okien, warto zrobić to jeszcze przed zimą.

Jerzy Szych

jerzy.szych@mediaregionalne.pl

Nowe okna na pewno lepiej ochronią dom przed stratami ciepła. Mogą być również źródłem darmowej energii cieplnej ze słońca, co w dużym stopniu zależy od powierzchni szyby. Pomoże to obniżyć rachunki za ogrzewanie i zapewni komfort w naszym domu.

Na co zwrócić uwagę?

Okna przez wiele osób traktowane są głównie jako źródło strat ciepła. Dotyczy to przede wszystkim okien zainstalowanych ok. 20 lat temu. Ich parametry są nieporównywalne do sprzedawanych obecnie nowoczesnych okien, a ich właściwości energooszczędne uległy pogorszeniu w miarę użytkowania (np. w skutkach rozszczelnienia). Tymczasem dobre okna są ważnym elementem energooszczędnego domu i gwarancją niższych rachunków.

Mysząc o wymianie okien powinniśmy zwrócić uwagę na ich parametry m.in. współczynnik przenikania ciepła okna Uw oraz przepuszczalność energii promieniowania słonecznego g. W broszurach lub reklamach wielu producentów pojawia się współczynnik przenikania ciepła szyby Ug, jednak nie powinniśmy go zbytnio przeceniać, gdyż szyba nawet najlepsza nigdy nie funkcjonuje samodzielnie.

Zamontowana w ramie o słabej izolacyjności może nie zapewnić dostatecznej ochrony przed zimnem. Warto również mieć świadomość znaczenia współczynnika przepuszczalności energii cieplnej g który mówi nam o tym, ile energii dostaje się do wnętrza, co wspomaga proces dogrzewania budynku w naturalny sposób. Dlatego ważne jest, aby okna miały dużą powierzchnię przeszkleń.

Nowe warunki techniczne obowiązujące od 2014 roku określają maksymalne wartości tych parametrów. Obecnie w budynkach można montować okna pionowe o współczynniku Uw max 1,3 W/m² zaś połączowe 1,5 W/m².

Liczy się bilans

Jeśli chodzi o wysoki współczynnik g, który pozwala na pozyskiwanie energii słonecznej zimą, obecne rozporządzenie nie narzuca wymagań w tym zakresie. Zaostreżeniu uległo wymaganie, co do max. wartości współczynnika g latem, do wartości 0,35. Przedstawiona w rozporządzeniu formuła obliczania współczynnika g latem wymusza na projektantach stosowanie przesłonięć na oknach, co po-



Na rynku mamy dostępne okna z różnym sposobem otwierania. Jego wybór jest istotny, szczególnie w przypadku okien dachowych.

Fot. VELUX

zwala pogodzić ochronę pomieszczenia przed przegrzaniem latem i zapewnienie dostępu do darmowej energii cieplnej zimą.

- Istotne jest spojrzenie na efektywność energetyczną poprzez pryzmat bilansu energetycznego, uwzględniające nie tylko energooszczędność okna, lecz także jego zdolność do pozyskiwania energii cieplnej ze słońca - mówi Monika Kupka-Kupis, architekt z firmy VELUX. - Już teraz w obliczeniach efektywności energetycznej budynków uwzględnia się zyski energii cieplnej wpadającej przez okna zimą.

Ponieważ okna wybieramy na 20-30 lat, dlatego lepiej zdecydować się na stolarkę, która spełnia lub jest dość zbliżona parametrami do przyszłych wymagań.

Dobra wentylacja

Planując wymianę okien warto również zwrócić uwagę na rozwiązania dotyczące wentylacji. Zainstalowane w nowoczesnych oknach nawiewniki i systemy wentylacji, pozwalają na wymianę powietrza nawet przy zamkniętym oknie. Dlaczego jest to takie ważne?

Jakość powietrza w naszych domach ma istotny wpływ na nasze zdrowie, samopoczucie, koncentrację czy efektywną naukę, z czego nie zawsze zdajemy sobie sprawę. Okazuje się, że ma ona także duże znaczenie w walce z infekcjami, co jest szczególnie istotne w okresie jesienno-zimowym, gdy jesteśmy na nie bardziej narażeni, a w pomieszczeniach, gdzie nie zadbane o dobrą wentylację kumulują się zarazki.

Ponadto zbyt duża wilgotność i zła jakość powietrza mogą powodować astmę czy alergię, na które podatne są szczególnie dzieci. Zapew-

nienie dobrej wentylacji w naszych domach nabiera dodatkowo znaczenia gdy uświadomimy sobie, że człowiek wykonuje 22 tysiące oddechów dziennie, a 90 procent czasu spędza w budynku.

Wygodny sposób otwierania

Na rynku mamy dostępne okna z różnym sposobem otwierania. Jego wybór jest istotny, szczególnie w przypadku okien dachowych, gdyż pozwala dobrze dopasować okna do rodzaju poddasza. Prawidłowy dobór sprawi, że wnętrza będą bardziej funkcjonalne, a otwieranie okna wygodniejsze. Ważnym czynnikiem decydującym o wyborze sposobu otwierania okna są uwarunkowania techniczne, czyli m.in. wysokość ścianki kolankowej. Gdy jest ona zbyt wysoka (ok. 100 cm) najlepszym rozwiązaniem są okna z górnym otwieraniem. Wówczas otwieranie okna jest najwygodniejsze i umożliwia usytuowanie mebli bezpośrednio pod oknem. Aby lepiej wykorzystać poddasze, w wielu domach ścianki kolankowe są wyższe,

co powoduje, że górna krawędź okna jest na poziomie 205 cm lub wyżej wówczas wygodniejsze będą okna z dolnym otwieraniem.

Jeden na jeden

Najtańszym i najprostszym rozwiązaniem jest wymiana starego okna na nowe o tych samych lub bardzo zbliżonych wymiarach. W zależności od rodzaju okien, będzie to bardziej lub mniej kłopotliwe. W przypadku okien dachowych konieczne będzie zdemontowanie części pokrycia dachowego, ponieważ jednocześnie z oknem wymieniamy kołnierz uszczelniający. Jednakże, mimo, że producenci przez długie lata zachowują te same rozmiary okien, nie jest sprawą łatwą idealna wymiana starego okna na nowe bez uszkodzenia wewnętrznej wnęki okiennej.

W przypadku okien fasadowych, wnękę trzeba będzie od nowa wykończyć gipsem i odmalować, co jest stosunkowo prostą pracą. Natomiast w przypadku okien zainstalowanych w dachu, trzeba będzie ją naprawić lub wymienić na nową. ■

Zgodnie z przepisami

■ Wymiana okien w domach jednorodzinnych nie należy do robót budowlanych opisywanych w przepisach budowlanych. Jeśli nasze działania polegają na tzw. odtworzeniu stanu pierwotnego, wymianę okien rozpatruje się bowiem, jako zwykłe użytkowanie rzeczy wynikające z prawa własności. Jeśli działanie to wiązałoby się jednak z integracją w konstrukcję budynku (powiększenie otworu lub wybite nowego), zgodnie z treścią art. 28 ust. 1 ustawy Prawo budowlane, roboty budowlane można rozpocząć jedynie na podstawie de-

cyzji o pozwoleniu na budowę. Zatem zmiana wielkości okien i zrobienie nowego otworu w elewacji lub dachu podlegają obowiązkowi uzyskania pozwolenia na budowę. Sprawdźmy też, czy firma instalująca okna przekaze stare okna do recyklingu. Pod tym kątem najlepsze są okna drewniane, które niemal w całości polegają odzyskowi - drewno, szkło i aluminium to naturalne surowce. Jeśli nie, to przy obecnych przepisach dotyczących segregacji odpadów, trzeba będzie ponieść dodatkowe koszty związane z odbiorem starych okien.

Ściana jak nowa

PORADNIK Można to zrobić samemu.

Rysy i pęknięcia pojawiają się w ścianach i na sufitach. Aby się ich pozbyć, przede wszystkim należy dokładnie oczyścić okolice takiego uszkodzenia, usuwając resztki farby i wierzchniej warstwy tynku.

stawiamy ją, aby zwilgotniała. Przyklejając tapetę, dociskamy ją do ściany za pomocą wałka gumowego lub szmatki, aby nie powstały pod nią pęcherze powietrza.

Estetyczne spoiny

Jeżeli decydujemy się na wymianę starej i zniszczonej fugi, musimy dokładnie usunąć stare spoiny przy pomocy specjalnych ryłców, dostępnych w supermarketach i hurtowniach. Nie jest to zadanie łatwe, ale z pewnością do wykonania. Gdy szczeliny są już puste, należy oczyścić je dokładnie z pyłu i resztek starej fugi (najlepiej odkurzaczem).

Przed przystąpieniem do nakładania nowej fugi, szczeliny trzeba zwilżyć wodą. Następnie postępujemy tak samo, jak przy fugowaniu nowych płytek. Przygotowaną, zgodnie z zaleceniami producenta, zaprawę wprowadzamy w spoiny przy użyciu gumowej pacy.

Po wstępnym związaniu fugi całą powierzchnię należy przemyć wilgotną gąbką. Spoiny o intensywnych kolorach należy dodatkowo zwilżyć dużą ilością wody i pozostawić do wyschnięcia. Po upływie około 3 godzin należy ponownie umyć powierzchnię gąbką.

Kolorowa fuga

Gdy nie chcemy wymieniać fug, a jedynie odświeżyć ich wygląd, wystarczy zastosować renowator do fug. Jest to gotowy do użycia produkt, który nanosi się pędzelkiem na umyte i odtłuszczone spoiny. Efektem prac jest czysta i kolorowa fuga pomiędzy płytkami, uzyskana bez konieczności pracochłonnego usuwania starej fugi.

Połączenia i krawędzie szczególnie narażone na pęknięcie - np. między ścianą a wanną - wypełniamy masami trwale elastycznymi, np. silikonem.

Silikon wyciskamy z kartusza i wprowadzamy z niewielkim nadmiarem w spoinę. Następnie, przy użyciu np. spryskiwacza do kwiatów, zraszamy masę wodą z dodatkiem mydła lub płynu do mycia naczyń i usuwamy nadmiar silikonu odpowiednio ukształtowanym zbierakiem, nadając spoinie właściwy kształt.

(OPR. JSZ)

Przed remontem

■ Podłoże pod wszelkie prace renowacyjne winno być czyste, równe, stabilne, równe i niechlonne. Przede wszystkim trzeba więc usunąć wszelkie zanieczyszczenia, zdrzeć huszczące się farby, oderwać stare tapety, zwłaszcza gdy niebyst dobrze trzymają się podłoża. W miarę potrzeby trzeba też usunąć stare, pylące i odpajające się tynki, zlikwidować wszelkie tłuste plamy, a miejsca po nich zmatowić papierem ściernym dla zagwarantowania przyczepności. Na koniec podłoże trzeba dokładnie odkurzyć i zagruntować odpowiednim do właściwości podłoża preparatem.

Ogłoszenia pochodzą:

(GK) - obszar koszaliński
(GP) - obszar słupski
(GS) - obszar szczeciński
(N) - ogłoszenie
z internetowego
systemu ogłoszeń
www.nadaj.pl

Podajemy strefy
telefonicznych
numerów kierunkowych:
94 koszalińska
59 słupska
91 szczecińska

AUTA KUPNO

!!!!!! Autoskup
883-426-988. (GK)

Cale - skup, złomowanie
603-767-991. (GK)

!!!!!! Rozbite, złomowanie, skup.
602-506-359. (GK)

!!!!!! AUTO skup, 505351963.
(GP)

! Auta i busy T-4 powypadkowe
kupię, sprzedaż części,
tel. 504-672-242. (GS)

AUTO Handel-Komis „MIKARO”,
Skup aut za gotówkę. Ładne,
Zadbane. Białogard,
ul. Szosa Połczyńska 3d,
tel. 513 333 131 (GK)

AUTO skup powyżej 2000 r., cale,
uszkodzone, tel. 605-44-32-26 (GK)

AUTO skup wszystkie
695640611 (GP)

AUTOKOMIS - skup, zamiana, usługi
motoryzacyjne, wulkanizacja.
Słupsk, ul. Morska, 606-206-077.
(GP)

AUTOSKUP skupujemy każde
pojazdy, płacimy nawet za wraki,
oferujemy najwyższe ceny.
Tel. 536-079-721. (GS)

KASACJA POJAZDÓW - GOTÓWKA
TEL. 660-180-555 / 660-487-304
(GK)

SKUP aut - najlepsze ceny,
792307793 (GP)

AUTA SPRZEDAŻ

ISŁICZNY JAK NOWY! Mitsubishi
Colt, b. wyposażenie, 1.3 benz.
2008 rok, przebieg tylko 68 tys km.
(serwis, na gwarancji EU) Cena
18.900/Zadbane Opel Combo,
5-osobowy, 2005 rok, 1.4 benz.
serwis, przebieg tylko 124 tys. km,
cena 15.000/Komis „Mikaro”
Białogard, tel. 513 333 131 (GK)

"CAR-CENTER" Szczecińska 68A
Koszalin. Odkup aut - gotówka!
Import komis, kredyty,
ubezpieczenia, leasing.
www.car-center.com.pl
508-187-888. (GK)

AUTOKASACJA Bierkowo. Skup
całych i uszkodzonych. Sprzedaż
części. 59/811-91-50,
606-20-60-77. (GP)

FIAT Ducato 2003 r., 606-506-690.
(GK)

FOCUS 2.0, 2006 tanio
691-771-135. (GK)

KAŻDE auto kupię
602-589-000. (GK)

MEGANE II 2008 r. bogato
wyposażona 664-452-748. (GK)

OPONY zimnowe tanio
784-287-304. (GK)

PASSAT 2002r. 606-967-980 (GK)

TOYOTA RAV-4, 2013 r., diesel,
salon Polska, lekko uszkodz.
607-505-244. (GK)

VW LT - 28, 664-114-118. (GK)

WWW.MAX-CAR.PL 94/346-59-63
(GK)

BIZNES

!!!!!! SKUPUJEMY długie gotówki!
Koszalin, tel. 94/347-32-86. (GK)

KSIEGOWOŚĆ ZUS kadry
696427660 (GK)

BUDOWNICTWO

!!!!!! Balustrady,
ogrodzenia 724 282 221. (GK)

!!!!!! Elektryka A-Z,
606-977-606. (GP)

!!! TYNKI maszynowe,
535-065-573 (GP)

!! Balustrady, bramy 602 825 699.
(GK)

!! Okna PCV z Niemiec
601-220-617. (GK)

BUDOWA DOMÓW A-Z,
501 674 584. (GK)

CYKLINOWANIE! układanie, parkiet,
lakierowanie, deski, 94/341-61-20.
(GK)

DACHY-DEKARSTWO
94/341 21 84. (GK)

KOPARKOŁADOWARKA
602-184-437. (GK)

KOPARKOŁADOWARKA
601-961-691. (GK)

MINIKOPARKA kopanie i kucie
betonu. Zenit Bau. 94/342-62-16.
(GK)

MINIKOPARKA 602-184-437. (GK)

PIASEK, żwir, ziemia, wywrotka 24 t
+ koparka 501-66-43-43. (GK)

PODEJMĘ współpracę z firmą
budowlaną. Praca na terenie
Niemiec, tel. 889-081-652. (GS)

**PROJEKTOWANIE, NADZÓR
I KIEROWANIE ROBOTAMI
BUDOWLANYMI,
INWENTARYZACJA OBIEKTÓW
BUDOWLANYCH. 502-119-727.**
(GK)

**ROBOTY BUDOWLANO-
-REMONTOWE. BUDOWA
DOMKÓW JEDNORODZINNYCH,
REMONTY MIESZKAŃ.
ELEWACJE, DOCIEPLENIA,
STOLARKA - OKNA DRZWI.
INSTALACJE WOD.-KAN.-
-SANITARNE, ELEKTRYCZNE,
GLAZURNICTWO, MALOWANIE,
POLBRUK. 502-119-727,
503-446-283.**
(GK)

STANY surowe 94/341 21 84. (GK)

SUCHE zabudowy 94/341 21 84.
(GK)

TYNK maszynowy, posadzki,
607-173-096. (GK)

TYNKI maszynowe, gipsowe,
cementowe, tel. 606-977-606. (GP)

UKŁADANIE kostki brukowej, 38 zł
netto/m2, tel. 512-767-837 (GP)

WIERCENIE studni szybko, tanio
i z gwarancją 601-961-691. (GK)

**GABINETY
LEKARSKIE**

ALKOHOLOWE odtrucia
509-306-317. (GK)

GINEKOLOG A-Z 512-523-533 (N)

LEKARZ rodzinny, wizyty domowe,
USG, 787-394-886. (GK)

REZONANS magnetyczny,
tomografia komputerowa, rentgen,
USG doppler pantomografia. NZOZ
Diagnostica, Koszalin, Kościuszki 7,
94/3461199. (GK)

SPECJ. NEUROLOG. NFZ.
Codziennie. Bez kolejek! Koszalin,
605-284-364. (GK)

Z GINEKOLOG 609-933-810 (N)

**KOMISY,
LOMBARDY**

!! Dworzec PKP pon-nd.
8.00-24.00 skup, sprzedaż, zastaw
662-01-01-02 (GK)

KREDYTY

!!!!!! Kredyty 500-119-216.
(GK)

!!!!!! KREDYTY
bez sprawdzania w BIK i kredyty
na oświadczenie do 500.000 zł.
Z komornikiem do 2.200 zł,
ul. Myńska 17. Tel. 94/342-30-60.
(GK)

"HACJENDA" - gotówkowe,
firmowe, bez BIK, chwilówki
- 699-186-581 94/347-74-95, K-lin
"Związkowiec". (GK)

"PROFIT-FINANS" Spłata
innych. 59/840-22-72,
510-087-022. (GP)

**ALE SZYBKA GOTÓWKA - NAWET
10 000ZŁ PROSTE ZASADY,
BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI.
PROWIDENT POLSKA SA:
600-400-295 (TARYFA
WG OPŁAT OPERATORA). (GS)**

BIURO KREDYTOWE, Koszalin,
Półtawska 1,
tel. 94/34-22-199. (GK)

GOTÓWKA od ręki, 793-335-590.
(GK)

KREDYTY dla wszystkich,
516593005 (GP)

KREDYTY tanio, 59/842-92-38 (GP)

KREDYTY, leasingi, 518-228-569.
(GP)

KREDYTY, pożyczki, chwilówki
Zwycięstwa 40/40, 602-552-138.
(GK)

Pożyczka przedwyplątowa
✓ również z zajęciami
komorniczymi, emeryci
i renciści, prowadzący
działalność, rolnicy
✓ Wyplata natychmiast!!!
✓ Dogodne warunki spłat
✓ Możliwość przedłużenia
terminu płatności!
tel. 600-600-268
532-518-511

OGÓLNOPOLSKI Dom Pożyczkowy
„Jowita & Piotr - 1981 r.” Oferujemy
pożyczki odnawialne pod zastaw
samochodów/pojazdów
z możliwością użytkowania.
Zapraszamy! Tel.: 600-939-010,
604-512-805 (GS)

POŻYCZKA! Trzydziestka!
Formalności telefoniczne.
Codziennie, tel. 694-781-781.
(GS)

POŻYCZKI DLA KAŻDEGO OD RĘKI.
Bez zaświadczeń i sprawdzania
w BIK. Promocja do 2 listopada!
Zadzwoń już teraz: 324 207 338.
(GK)

POŻYCZKI DLA KAŻDEGO OD RĘKI.
Bez zaświadczeń i sprawdzania
w BIK. Promocja do 2 listopada!
Zadzwoń już teraz: 324-207-332
(GS)

SUPERPROMOCJA! PIERWSZA
POŻYCZKA ZA DARMO, wypłata
natychmiast, minimum
formalności, ZADZWOŃ:
533-555-687. (GP)

WYGODNE kredyty 505-126-810.
(GK)

KUPNO

KUPIĘ płyty drogowe, jumbo,
oporowe l-ki, trelinke,
tel. 797-144-113. (GS)

MINIKOPARKĘ 530-994-945. (GK)

SKUP bursztynu, 508477990. (GP)

SPAWARKĘ TIG do aluminium
w rozsądnej cenie,
tel. 606-555-111. (GK)

WÓZEK widłowy kupię 797-144-113
(GS)

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę
i odbiorę, tel. 607703135. (GP)

MATRYMONIALNE

BIURO Serenada. 510-580-466.
(GP)

MOTORYZACJA

!! Promocja tłumiki, katalizatory,
filtry DPF FAP, tel.94/342-05-97.
(GK)

!! TŁUMIKI katalizatory złącza
Czekaj Zbigniew. Koszalin,
Szczecińska 13A (VIS)
94-3477-143, 501-692-322. (GK)

AUTO konserwacja, 784-287-304.
(GK)

AUTODOMASZ Tłumiki, Słupsk,
Bałtycka 8, 59/841-48-42,
Bolesławice, 59/841-53-53. (GP)

INSTALACJE LPG, 512-170-975 (GK)

**NAUKA
KOREPETYCJE**

!!! CRATUS - Centrum Korepetycji
i Kursów tel.94/716-26-02. (GK)

"DE-EM" korepetycje
(94) 348-0-347. (GK)

ANGIELSKI, 503-461-487. (GK)

ANGIELSKI, tel. 59/842-98-42 (GP)

DO indywidualnej nauki
j. angielskiego dla chłopca w szkole
podstawowej tel. 799-301-177,
Koszalin może być student lub
emeryt (GK)

JEZYK rosyjski korepetycje.
Koszalin, 696-986-941. (GK)

MATEMATYKA, angielski
787701912. (GK)

MATEMATYKA, chemia
605-398-165. (GK)

NAUCZYCIELA dla ucznia klasy VI,
os. Bukowe, tel. 601-88-14-15. (GK)

NAUKA. KURSY

!!! KURS wózki widłowe, żurawie,
HDS. Dogodne terminy, wszystkie
kategorie 508199537,
604661601. (GK)

NAUKA JAZDY

J. Szczęśniak Koszalin,
502-319-200. (GK)

WEEKEND 604-755-953
943420-584 (GK)

NIERUCHOMOŚCI

KUPNO

2-POKOJOWE I, II piętro z loggią
lub balkonem w Koszalinie,
wyremontowane, 502-123-003 (GK)

KUPIĘ działki budowlane pod domy
jednorodzinne i wielorodzinne
powyżej 30 arów Koszalin i okolice
do 5 km. Kontakt: 602 264 351.
(GK)

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAŻ

ABAKUS
NIERUCHOMOŚCI
Aniela Barzycka
ul. Zwycięstwa 143
(obok Związkowca)
661 697 666
abakus-nieruchomosci.pl,
szukaj nas również na gk24.pl

**MISTRZOSTWA
POLSKI UCZNIÓW
W NAUCE
JĘZYKA ANGIELSKIEGO
online**

**langloo.com
CUP 2014**

Trenuj, rób postępy i wygrywaj!

WYCIECZKA DO LONDYNU

oraz setki cennych nagród

Wejdź na langloo.com/langlooCUP

GŁOS Dziennik Pomorza

juniOr media i tworzyłeś głośno...

Victor

Neurogra

ABAKUS
najchętniej wybierane biuro nieruchomości
obecnie poszukujemy
mieszkań 2-pokojowych do III piętra
lub mieszkań w budynku z windą

ul. Zwycięstwa 143
(obok Związkowca)
tel. 661-697-666
www.abakus-nieruchomosci.pl

TYLKO U NAS 1-pok., po remoncie, rej. Kartowicza 102.000,- szybkie wydanie nowoczesna aranżacja, 3-pok. z loggią, rej. Gierczak, 205.000,- pilna sprzedaż

34m2, wysoki parter, kuchnia z oknem, po remoncie, rej. Wańkowicza, 119.000,-



tylko 2900zł/m2, OKAZJA
4-pok., rej. Jagoszewskiego, 205.000,- pilna sprzedaż

nowsze budownictwo, I piętro, taras, 3-pok., Centrum, 215.000,- lub zamiana

0% prowizji od Kupującego nowoczesny dom dla 2 rodzin, blisko Emki, 569.000,-

0% prowizji od Kupującego TANIE 2-pok. (48), duża loggia, 139.000,- tylko u nas

! NAJTAŃSZY dom K-lin 603-430-998. (GK)

"ANKAM"
PROMOCJA sprzedający 0% PIŁSUDSKIEGO 5, 94/342-26-19, 605-405-744; www.ankam.pl (GK)

"ANKAM" 2-pok., Wańkowicza, 170.000 zł (GK)

"SZCZERBIŃSCY"
Koszalin, ul. Bogusława II 3, www.szczerbinscy.pl 94/342-43-43. (GK)

1-POKOJOWE, 34 m2, wysoki standard, 129.000 zł, Słupsk, ul. Herbsta 604-600-116. (GP)

31,6M2 po remoncie, 512-877-578. (GK)

3-POKOJOWE, I p. loggia, ul. Poprzeczna tel. 600-565-719. (GK)

3POKOJOWE/4POK. deweloperskie, Rokosowo 697-657-514. (GK)

BUDOWLANA 20tys. 502-328-799. (GK)

DOM nowy 502-791-901. (GK)

DOM nowy wolno stojący Rokosowo, 697-657-514. (GK)

DZIAŁKA bud. pięknie położona w środku osiedla, K-lin 609-665-977. (GK)

DZIAŁKA budowlana na osiedlu Unii Europejskiej, tel. 601-554-111 (GK)

DZIAŁKI budowlane, Niekłonicze, 11 arów. Faktura VAT. 509-161-702. (GK)

GAŁCZYŃSKIEGO, 2-pok. parter 120tys. 606-990-440. (GK)

KAWALERKA, tel. 660-404-402. (GK)

KOŁOBRZEG - dom bez pośredników, 5 min. do molo, pokoje z łazienkami 603-600-282. (GK)

KONIKOWO, działki bud. uzbr. TANIO GAMA 510-691-269. (GK)

NOWY duży dom dwurodzinny, cena: 1,650 zł/m2, Bonin, 603-336-947. (GK)

OMEGA - obrót, wyceny, Słupsk, ul. Starzyńskiego 11 Tel. 059/84-14-420 www.nieruchomosci.słupsk.pl (GP)

PIĘTRO domu 80 m2, duży garaż, ogródek, taras, Sianów 607-354-713. (GK)

SPRZEDAM dom bliźniak z dużym ogrodem, os. Bukowe, atrakcyjne położenie, bez pośrednika. Tel. 602198866. (N)

NIERUCHOMOŚCI WYNAJEM

!!!!!!! POKÓJ, 693-051-242. (GK)

!!!!!!! POKÓJ umeblowany, wyposażony, 350 zł. Rokosowo. Internet. 795-48-88-88. (GK)

!!!! Atrakcyjne lokale biurowe 10 zł/mkw. Koszalin, 94/347-32-86. (GK)

I FAJNE dwa mieszkania 2-pok. umeblowane, vis a vis Gromada, Podkowa Jowisz, 601-999-123(GK)

II Biura komfortowe do wynajęcia, blisko centrum, media, parking. Koszalin ul. Bohaterów Warszawy 2, 94/345-26-45. (GK)

1-POK. Kobylnica tanio, 668-902-772 (GP)

1-POKOJOWE po remoncie, umeblowane, centrum miasta, atrakcyjna cena 600-044-212. (GK)

2-POKOJOWE 502-532-675. (GK)

2-POKOJOWE, 602-211-807. (GK)

2-POKOJOWE, 691-646-082. (GK)

2-POKOJOWE, 886-911-671. (GK)

3 pok. K-lin, lp. 793-140-358. (GK)

3-POK. 900zł+opłaty, 606-629-387. (GK)

3-POKOJOWE Koszalin, 504-624-930. (GK)

3-POKOJOWE umeblowane na wsi, 785-901-949, 661-532-878. (GK)

ATRAKCYJNE 1-pok. 606-982-201. (GK)

ATRAKCYJNE położenie, ładnie odnowione, 56 m2, dwie sypialnie, bardzo duży balkon. Na dłużej, niedrogo 600-044-212. (GK)

CENTRUM, Koszalin, parter domu dla rodziny, pracowników firmy lub na działalność. Tel. 602-382-430. (GK)

DO wynajęcia box "Pod wieżą" (15,42 m2) Słupsk, 887324851. (GP)

DO wynajęcia dwa pokoje biurowe K-lin ul. Morska 60, 602-536-296. (GK)

DOMEK P. Skargi K-lin 602-531-573. (GK)

GARAŻ Gierczak na pół roku 607-354-303. (GK)

HALE 240 mkw., 500 mkw. z zapleczem 170 mkw. Koszalin, tel. 517-960-805. (GK)

KAWALERKA 20 mkw 502-761-241. (GK)

KAWALERKA centrum, 504-062-654. (GK)

KAWALERKA do wynajęcia, 607-521-892. (GK)

KAWALERKA mała, 607-488-279. (GK)

KAWALERKA nowa 602-506-359. (GK)

KOSZALIN 30 m2, tel. 795-438-314 (GK)

KOSZALIN - dom zab. szeregowy, 150 m2, el. odnowiony na osiedlu domków, piętrowy, działka 400 m2, garaż, ogródek zagosp. rekrac., przy wyjeździe nad morze. 602-382-430. (GK)

LOKAL Słupsk, centrum, 50080032. (GP)

MAGAZYN do wynajęcia 695635293. (GK)

PARTER domu, 605-429-099. (GP)

POKÓJ centrum 600-599-447. (GK)

POKÓJ do wynajęcia, 501-519-027. (GK)

POKÓJ studentom 784481626 (N)

POKÓJ w domku, 515-556-834. (GK)

SAMODZIELNA stacja 2-pokojowa, dla niepalących, 501-189-122. (GK)

WYNAJME pomieszczenia biurowe z miejscami parkingowymi przy ulicy Boh. Warszawy 2 w Koszalinie. Kontakt 94/343-38-59, 607-037-196. (GK)

NIERUCHOMOŚCI ZAMIANA

!!!!!!! Kawalerka 29 m2, wysoki parter w budynku 4-rodzinnym w Słupsku sprzedam lub zamienię na Ustkę z dopłatą, tel. 59/814-70-49, 500-129-525 (GP)

PRACA

!!!!!!! Stolarzy i pomocników 608 532 215. (GK)

!!!! Opiekunki j. niem. 730-497-770. (GK)

AVON zostań klientką indywidualną. Zarabiaj i otrzymuj prezenty w każdej paczce, tel. 510-247-601. (GK)

BRUKARZY 515069339 (N)

BRYGADZISTA na budowę. Słupsk 502 509 426 (GP)

DO sklepu kosmetycznego przyjmę. Podanie + CV Koszalin ul. 1 Maja 22/2. (GK)

DO układania polbruk, Białogard, 501294150. (GK)

DOCIEPLENIA, glazurników, Tel. 503-766-733. (GK)

FASADA zatrudni osobę ze znajomością JĘZYKA NIEMIECKIEGO; fasada@fasada.eu (GP)

FIRMA Royal - Baltic w Ustce, przy ul. Wczasowej 26 w Ustce zatrudni pracowników na stanowiska: kucharz kontakt: m.burzynska@royal-baltic.pl, tel. 607 107 336 (GP)

FIRMA z Koszaliną zatrudni pracownika ogólnobudowlanego 695152155, 695200474 (N)

GRAFIKA - projektowanie plakatów, opakowań, skład publikacji, przygotowanie do druku, wizualizacje reklam zewnętrznych. Koszalin tel. 94 34 35 970, Grafika/DTP, Koszalin, tel. 94 34 35 970. (GK)

HANDLOWIEC - maszyn do obróbki metalu. Słupsk, 505-171-321. (GP)

HURTOWNIA budowlana zatrudni pracownika do magazynu z prawem jazdy i uprawnieniami na wózek tel. 94 348 16 74. (GK)

JS Fabryka Przekładni Bierkowo zatrudni Specjalistę ds. kadr i płac. Zakres obowiązków: prowadzenie spraw oraz przygotowywanie raportów i informacji

kadrowo-płacowych, prowadzenie rozliczeń ZUS, US, GUS, PFRON. Wykształcenie min.średnie, 5 lat doświadczenia na stanowisku kadrowej, doskonała organizacja czasu pracy, dokładność i samodzielność. CV e-mail: biuro@starosielski.com.pl (GP)

KELNERKĘ z doświadczeniem. Pilne ! praca na stałe, 94/342-36-50. (GK)

KIEROWCĘ do pizzerii, 59/848-27-82. (GP)

KIEROWCĘ z doświadczeniem w transporcie międzynarodowym C+E, Bobolice 510-287-462. (GK)

KIEROWNIK (majster) branża metalowa. Słupsk, 505-171-321. (GP)

KOBET ZATRUDNI PRACOWNIKÓW LUB PODWYKONAWCÓW W ZAWODACH MURARSKICH, ELEWACYJNYCH, CIEŚLI SZALUNKOWYCH ORAZ POMOCNIKÓW. TEL. 94/ 316 08 80, 602775978. (GK)

KSIEGOWĄ do biura rachunkowego. Adres mail - biuro@efektkoszalin.pl (GK)

MECHANIK 663-621-895. (GK)

MECHANIK samochodowy, maszyn do metalu. Słupsk, 505-171-321. (GP)

MONTER instalacji sanitarnych, Słupsk 502 509 426 (GP)

MONTERÓW sieci gazowych i wod.-kan. (może być niepełnosprawność) zatrudni GAZOPOL Koszalin. kontakt 608087827 (N)

MURARZ, Słupsk 502 509 426 (GP)

OPERATORA koparki 604-461-350. (GK)

OPERATORA koparkoładowarki, Białogard, tel. 50129415. (GK)

OSOBY do sprzątnia, umowa o pracę - 9 zł na godzinę; tel. 91 4823734. (GS)

PIZZERMENA, Koszalin, 509-536-196 (GK)

PRACA dla płytkarza w Niemczech, tel. 889-081-652. (GS)

PRACOWNIK ogólnobudowlany, Słupsk 502 509 426 (GP)

PRACOWNIKA ochrony zatrudnię. tel. 519-502-042. (GK)

PRACOWNIKÓW budowlanych, Koszalin, Darłowo, Białogard 508-265-996. (GK)

PRACOWNIKÓW budowlanych. Koszalin, tel. 783183963 (N)

PRACOWNIKÓW produkcyjnych, praca zmianowa, Drewexim Nowe Bielice 35A. (GK)

PRO-WAM Sp. z o.o w Koszalinie zatrudni: - Operatora prasy krawędziowej CV prosimy przysłać na adres: sekretariat@pro-wam.pl (GK)

SPAWACZ w TIG Słupsk 503-178-525 (GP)

STOLARZA 695-635-293. (GK)

TOKARZ - frezer. Słupsk, 505-171-321 (GP)

TYLKO dla mężczyzny - 25 tys. zł za 6 tygodni pracy fizycznej w delegacji. Trudne warunki. Tel: 696-618-246. (GK)

WYDAWCA Informatora Medycznego zatrudni pielęgniarki z Koszaliną i Słupska do współpracy z lekarzami (zbieranie danych do informatora). 509-983-362. (GK)

ZAKŁAD Produkcyjny zajmujący się produkcją mączki rybnej i oleju rybnego w Polanowie zatrudni kierownika z doświadczeniem w kierowaniu pracownikami. CV na e-mail: biuro@poltran.com.pl (GK)

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

PARP

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

„Człowiek – najlepsza inwestycja”

WPROWADŹ SWOJĄ FIRMĘ NA ŚCIEŻKĘ EKOINNOWACJI

O.K. Centrum Języków Obcych Sp. z o.o. zaprasza
PRZEDSIĘBIORCÓW Z CAŁEJ POLSKI do udziału w projekcie:
„Program Rozwoju Kompetencji Proekologicznych w Logistyce”

Celem projektu jest wzrost aktywności proekologicznej PRZEDSIĘBIORSTW SEKTORA MŚP działających oraz planujących rozpocząć działalność w branży logistycznej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Projekt przyczyni się do podniesienia wiedzy niezbędnej do wdrożenia rozwiązań proekologicznych wśród przedsiębiorstw sektora MŚP biorących udział w projekcie

Współczesny Świat stawia przed Firmami coraz większe wyzwania i aby osiągnąć sukces MUSISZ WDRAŻAĆ coraz bardziej innowacyjne usługi.

ZGŁOŚ SIĘ JUŻ DZIŚ!!!

POMÓŻEMY CI PRZEPROWADZIĆ REWOLUCJĘ EKOLOGICZNĄ W TWOJEJ FIRMIE!!!

W ramach projektu TWOJA FIRMA uzyska kompleksową pomoc we wdrożeniu innowacyjnych rozwiązań ekologicznych!

Udział w PROJEKcie obejmuje bezpłatną analizę potrzeb szkoleniowych TWOJEGO przedsiębiorstwa. Po ukończeniu DORADZTWA: MODUŁ ANALITYCZNY dowiesz się jakie działania proekologiczne należy podjąć by wyróżnić SWOJĄ FIRMĘ na rynku. Dzięki udziałowi oddlegowanych przez Ciebie pracowników w SZKOLENIU SPECJALISTYCZNYM: EKOINNOWACJE, TWOI PRACOWNICY poszerzą swoje horyzonty o zagadnienia związane z trendami EKOLOGICZNYMI.

Doradca wybierze najlepsze rozwiązania dla TWOJEJ FIRMY i zaproponuje TOBIE i TWOIM pracownikom najlepiej dopasowane szkolenie:

- EKOINNOWACJE w Magazynowaniu
- EKOINNOWACJE w Transporcie Drogowym
- EKOINNOWACJE w Ładach Dostaw

Uczestnictwo w jednym z ww. szkoleń jest zgodne ze ścieżką wyznaczoną w Doradztwie: Moduł Analityczny.

W końcowym etapie projektu nasz specjalista stworzy dla TWOJEGO PRZEDSIĘBIORCY program wdrażania konkretnych działań proekologicznych.

Dzięki DORADZTWU: MODUŁ KONCEPCYJNY Dostaniesz GOTOWE ROZWIĄZANIE co zrobić by wyróżnić się na rynku i sprawić by skutecznie zostawić konkurencję daleko w tyle.

TWOIM PRACOWNIKOM biorącym udział w projekcie zapewnimy:

- profesjonalną kadę trenerską
- bezpłatne materiały szkoleniowe
- zaświadczenia potwierdzające zdobyte kwalifikacje
- catering podczas zajęć
- zajęcia odbędą się w trybie dopasowanym do dyspozycyjności TWOICH PRACOWNIKÓW do wyboru (tryb zajęć: dzienny, wieczorowy lub weekendowy)

BIURO PROJEKTU
O.K. Centrum Języków Obcych Sp. z o.o.
Adres: ul. Skromna 3, 20-704 Lublin
tel: 519323850
kompetencje.proekologiczne@okjco.com.pl

K014030029A

K014018688BC

Ogłoszenia pochodzą:

(GK) - obszar koszaliński
(GP) - obszar słupski
(GS) - obszar szczeciński
(N) - ogłoszenie
z internetowego
systemu ogłoszeń
www.nadaj.pl

Podajemy strefy
telefonicznych
numerów kierunkowych:
94 koszalińska
59 słupska
91 szczecińska

ZWIARIOWANA 40-tka,
507-037-681. (GK)

TRANSPORT

!!!!!!! Meblowozem
602-284-693 (GP)

!!!!!!! Przewodzki,
504-894-004. (GK)

!!!! Transport 1,6 ton.
602-622-284. (GK)

TANI transport do 2 ton, weekendy
- IKEA, 602-271-931. (GK)

TRANSPORT do 1,5t, 500-201-769.
(GK)

TRANSPORT PRZEPROWADZKI
KOSZALIN OKOLICE 664-980-781.
(GK)

WYWROTKA 15 t z HDS, koparka
kołowa, roboty ziemne,
604-790-491 (GK)

USŁUGI

NAPRAWY RTV AGD

!!!!!!! Serwis komputerowy,
RTV, LCD, plazma. Słupsk,
59/843-04-65. (GP)

!!!!!!! NAPRAWA RTV
kineskopowe, LCD, plazma.
Gwarancja, bezpłatny dojazd,
tel. 94-345-74-61. (GK)

!!! PRALKI AGD zmywarki,
naprawy, 503-380-410. (GK)

!!! PRALKI DOMOWE,
603-775-878. (GK)

! Pralki, lodówki K-lin 603-592-503.
(GK)

CHŁODZIARKI, zamrażarki, lody,
klimatyzacja. Słupsk, 602-394-696.
(GP)

KOMPUTERY - naprawa, usługi
komputerowe. Dojazd.
509-191-905. (GP)

LODÓWKONAPRAWY, 503-503-891.
(GK)

MONTAŻ serwis, monitoring,
telewizja przemysłowa, CCTV
604-191-333. (GK)

PRALKI, urządz. elektryczne, gastr.
Chłodnictwo. Tel. 507-380-118.
(GK)

OKNA, DRZWI

!!!! ROLETY
BLIŹNIAK - żaluzje, markizy,
verticale, moskitiery. Stolarka
aluminiowa. Słupsk, Leszczyńskiego
10D, tel. 59/84-17-900,
601-65-25-82. (GP)

!!! Okna, balkony PCV wybór
od ręki. Zadzwoń z wymiarem,
601-220-617. (GK)

!!! OKNA, drzwi, rolety zewnętrzne,
bramy garażowe. "Drew-Plast",
Koszalin, Zwycięstwa 233.
(94) 347-65-32 Atrakcyjne ceny!!!
(GK)

MARKIZY, zadaszenia, rolety,
ogrodzenia, bramy. Koszalin,
Grunwaldzka 6, tel. 501-682-902.
(GK)

REMONTY

!!! remonty mieszkań,
660-683-933. (GK)

CYKLINIARKA wynajem.
94/3426216 (GK)

CYKLINIARSKIE bezpył.
889-634-534. (GK)

CYKLINIARSKIE, bezpyłowe
układanie, lakierowanie,
bejcowanie, deski, parkiet, cokoły
696-727-338. (GK)

CYKLINOWANIE bezpył.
502-302-147. (GK)

CYKLINOWANIE bezpył.
508-69-69-32 (GP)

ELEKTROMONTER - 796 183 972
(N)

GLAZURA gładź łazienki
662-240-289 (GK)

GLAZURA, hydrau. gaz,
691-337-720. (GK)

GLAZURA, terakota, 570-970-411.
(GK)

ŁAZIENKI, remonty, S-k,
797918416 (GP)

MALOWANIE itp. 505-096-335.
(GK)

MALOWANIE, 725-173-716. (GK)

REMONTY kompleksowo
880506650. (GK)

REMONTY mieszkań, łazienek,
elektryka, hydraulika, malowanie
regips, tel: 697-021-931. (GK)

TYNKI maszynowe 602-492-089
(GP)

USŁUGI glazurnicze, 696-498-391.
(GK)

ZŁOTA rączka, remonty
780-087-261. (GK)

WOD-KAN-ŁO

!!!!!!! INSTALACJE: C.O.,
wod.-kan. gazowe, solarne.
Tel. 602-597-830. (GK)

C.O. hydrau. wod. kan.
515-708-887. (GK)

CO, wod.-kan., awarie,
607-389-260. (GK)

ELEKTRYKA - hydraulika - instalacje
wodne, gazowe i grzewcze, systemy
solarne, tel. 513-629-325. (GP)

GAZ junkersy, kuchenki - naprawa,
wymiana, tel. 606-579-846. (GK)

HYDRAULICZNE, tel. 607-703-135.
(GP)

HYDRAULIKA A-Z 24h,
798-618-871. (GP)

PODSIĄCZ

!!! Dywany, tapicerki,
503-02-02-06. (GK)

! !Pranie dywanów itp.
94/341-42-95. (GK)

"RENIFER" Pralnia K-lin Obotrytów
3, Zwycięstwa 186. Tkaniny, skóry.
Kurtki puchowe- rabat!
94/3410-431 (GK)

NAGROBKI granitowe- produkcja.
K-lin, Raduska, Paproci 61.
790-660-651 www.regrant.pl
(GK)

OBRAZKI ślubne wykonam. Złotnik
Spółdzielca 19, tel. 691-771-135.
(GK)

SPRAWA w sądzie? 503-309-911
(GK)

SPRZĄTAM strychy, piwnice, garaże,
podwórka- wywóz, 507-827-271.
(GK)

USŁUGI koparką 3-tonową Hitachi,
łyżka skarpowa 120 cm, do
fundame. 55 cm, młot hydrauliczny
do wydłużeń, 698-557-448. (GK)

ZDROWIE
LUDRODA

!!! 0-503-46-21-22 Ginekolog
farmakologia, tanio.

ALKOHOLOWE odtrucie
602-468-631 (GP)

GINEKOLOG Koszalin,
503-754-200. (GS)

GINEKOLOG od A do Z,
795-042-060. (GS)

GINEKOLOG, tel. 726-017-175.
(GS)

ZGUBY

LEG. studencka A. Jaświłek (GK)

ZWIERZĘTA

OWCZARKI długowłose,
517-271-363. (GP)

SZNAUCERY miniatry,
605-429-099. (GP)

Chcesz osiągnąć sukces?
Bądź na fali!
Poznaj nasze możliwości
GS 24 www.gs24.pl
GP 24 www.gp24.pl
GK 24 www.gk24.pl

OGŁOSZENIE / OBWIESZCZENIE
BURMISTRZA POLCZYNA-ZDRÓJU

o wyłożeniu do publicznego wglądu
projektu miejscowego planu
zagospodarowania przestrzennego
gminy Polcyn-Zdrój dla terenu
w obrębie Dziwogóra.

Na podstawie art. 17 pkt 9, 11 i 12 ustawy
z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu
i zagospodarowaniu przestrzennym (tj. Dz. U.
z 2012 r. poz. 647 z późniejszymi
zmianami) w związku z art. 46 pkt 1 i art. 54
ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r.
o udostępnianiu informacji o środowisku
i jego ochronie, udziale społeczeństwa
w ochronie środowiska oraz o ocenach
oddziaływania na środowisko (tj. Dz. U.
z 2013 roku, poz. 1235 z późniejszymi
zmianami), zawiadamiam o wyłożeniu do
publicznego wglądu projektu miejscowego
planu zagospodarowania przestrzennego
gminy Polcyn-Zdrój dla terenu w obrębie
Dziwogóra, sporządzonego w zakresie
zgodnym z Uchwałą Nr XLII/393/2013 Rady
Miejskiej w Polcynie-Zdroju z dnia 30 października 2013 roku, w sprawie
przystąpienia do zmiany miejscowego planu
zagospodarowania przestrzennego gminy
Polcyn-Zdrój, dla terenów w obrębie
Dziwogóra oznaczonego symbolem
1.MN+U, wraz z prognozą oddziaływania na
środowisko w strategicznej ocenie
oddziaływania na środowisko, w dniach od
06 listopada
2014 roku do 09 grudnia 2014 roku,
w siedzibie Urzędu Miejskiego
w Polcynie-Zdroju przy Placu Wolności
3-4, 78-320 Polcyn-Zdrój, w godzinach od 8.00 do 15.00.
Dyskusja publiczna nad przyjętymi
w projekcie planu miejscowego
rozwiązaniemi odbędzie się w dniu 09
grudnia 2014 roku
w siedzibie Urzędu Miejskiego
w Polcynie-Zdroju przy Placu Wolności
3-4, o godzinie 10.00. Zgodnie z art. 18 ust. 1
ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia
przyjęte w projekcie planu miejscowego,
może wnieść uwagi. Uwagi należy składać
na piśmie do Burmistrza Polcyna-Zdroju
z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy
jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia
nieruchomości, której uwagę dotyczy,
w nieprzekraczalnym terminie
do dnia 02 stycznia 2015 roku.

REKLAMA

OBWIESZCZENIE

Sędzia-komisarz postępowania upadłościowego
Zofia Zielińska ze Szczecinka, sygn. akt VIII GUP
11/12, zawiadamia, że postanowieniem z dnia
21 października 2014 r. wyliczył z masy upadłości
na rzecz WINE 4 YOU Spółka z ograniczoną
odpowiedzialnością w Pleszewie:
* chłodziarkę na wino marki CANDY,
model CCV 160 GL, nr seryjny: 3400088610190083
oraz
* chłodziarkę na wino marki CANDY,
model CCV 160 GL, nr seryjny: 3400088611050408,
opisane w spisie inwentarza jako lodówki Candy.
www.dawno.eu

Prezydent Miasta Kołobrzeg na podstawie art. 38 ust. 1 ustawy z dnia
21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2010
roku, nr 102, poz. 651 z późn. zm.) informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu
Miasta w Kołobrzegu, ul. Ratuszowa 13 na okres od 28.10.2014r. do
28.11.2014r. wywieszone zostało do publicznej wiadomości ogłoszenie
o przetargu ustnym nieograniczonym na oddanie w najem nieruchomości:

1. Garaż murowany położony na działce nr 141/16 obr. 12 o pow. 20,00
m2 przy ul. I Armii Wojska Polskiego. Wywóławczy czynsz roczny netto:
1 123,20 zł.
Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miasta w Kołobrzegu,
ul. Ratuszowa 12, pokój nr 8, tel 94-35-51-538.

PROGRAM REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Pomorce
Zachodnie

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO

WYCIAŁ Z OGŁOSZENIA
PREZYDENT MIASTA KOSZALINA

Ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na dzierżawę części nieruchomości zabudowanej budynkiem wielofunkcyjnym wraz z wyposażeniem i tarasem
położonym na Rynku Staromiejskim w Koszalinie

Lp.	Oznaczenie nieruchomości wg operatu ewidencji gruntów	Powierzchnia nieruchomości do oddania w dzierżawę	Opis i położenie nierucho mości	1/ Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego	Okres dzierżawy	Wysokość wywóławcza miesięcznego czynszu dzierżawnego (zł)	Wadium Postąpienie
1.	1 - 295/4 2 - 0020 3 - 27310	1/ Pow. gruntu: 402 m ² 2/ Pow. użytkowa budynku: 840,90 m ² 1) galeria łączna z kawiarnią -198,9 m ² 2) restauracja z zapleczem i sceną oraz zapleczem sceny i pom. magazynowymi - 458,7 m ² 4) szalek 125,4 m ² 5) pomieszczenia techniczne - 57,9 m ² 3/ taras - 179,2 m ²	Plac Rynku Staromiej skiego	1/ plac pieszy z dopuszczeniem funkcji usług gastronomii, wystawiennictwa, administracji - Rynek Staromiejski. /LS5 KX,U/ 2/ nieruchomość zabudowana- budynkiem wielofunkcyjnym wraz z wyposażeniem i tarasem	Dzierżaw a na czas nieoznacz ony	5.615,50	15 000,00 60,00

Przetarg zostanie przeprowadzony w dniu 12 listopada 2014 r. o godz. 12:00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Koszalinie, Rynek Staromiejski 6-7, sala klubowa B (niski parter).
Zainteresowanym osobom nieruchomości opisana w powyższej tabeli zostanie udostępniona do oglądania w dniu 04 listopada 2014 r. w godzinach 10:00-11:00.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:
- wniesienie wadium najpóźniej do dnia 06 listopada 2014 r. włącznie, przelewem bankowym środków pieniężnych lub gotówką na rachunek Urzędu Miejskiego w Koszalinie na konto mBank S.A. 41 1140 1137 0000 2444 4400 1003.
Osoby fizyczne mogą wpłacić wadium w kasie Urzędu Miejskiego w Koszalinie, w poniedziałki w godzinach 9:00-17:00, w pozostałe dni wtorek-piątek w godzinach 8:00 - 14:30. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na konto Urzędu Miejskiego w Koszalinie.
- przedłożenie komisji przetargowej wymaganych dokumentów wskazanych w ogłoszeniu o przetargu.
Przedmiotem przetargu jest kwota miesięcznego czynszu dzierżawnego.
Ustalona w wyniku przetargu kwota miesięcznego czynszu dzierżawnego nie uwzględnia podatku od towarów i usług.
Z pełną treścią ogłoszenia oraz warunkami przetargu można zapoznać się w siedzibie Urzędu Miejskiego w Koszalinie w Wydziale Nieruchomości, II piętro - tablica ogłoszeń przy pokój nr 236 oraz na stronach internetowych: www.bip.koszalin.pl -informacje Wydziału Nieruchomości.
Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Koszalinie, II piętro, pokój 236, tel. 94 34 88 809, e-mail: karolina.wegrzynowska@um.man.koszalin.pl.
Zastrzega się odwołanie przetargu bez podania przyczyny.
Projekt pod nazwą „Przebudowa Rynku Staromiejskiego” współfinansowany jest z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego na lata 2007-2013 działanie 5.1.1 Infrastruktura turystyki.



Krzysztof Natęcz
redaktor naczelny „Głosu”
krzysztof.nalecz@mediaregionalne.pl



Obcowanie z gazetą, to czysta przyjemność, relaks. Moment wyciszenia i skupienia.

Dziękujemy za zaufanie!

Dzięki Państwu od kilku lat utrzymujemy pozycję lidera w regionie. Codziennie czyta nas blisko 200 tysięcy osób.

Głos przekazuje wiadomości uporządkowane, usystematyzowane, wielokrotnie sprawdzone, a więc wiarygodne.

Okazuje się, że wiele osób styka się z naszym tytułem i chętnie po niego sięga, nawet nie kupując go regularnie.

Gazeta zakupiona przez jednego czytelnika, przechodzi często przez ręce również innych osób i jest czytana, co powoduje, że czytelnictwo Głosu utrzymuje się na tak wysokim poziomie.

Czytamy w restauracji, w poczekalni gabinetu lekarskiego, w pociągu. Korzystanie z gazety mamy niejako zakodowane i odruchowe.

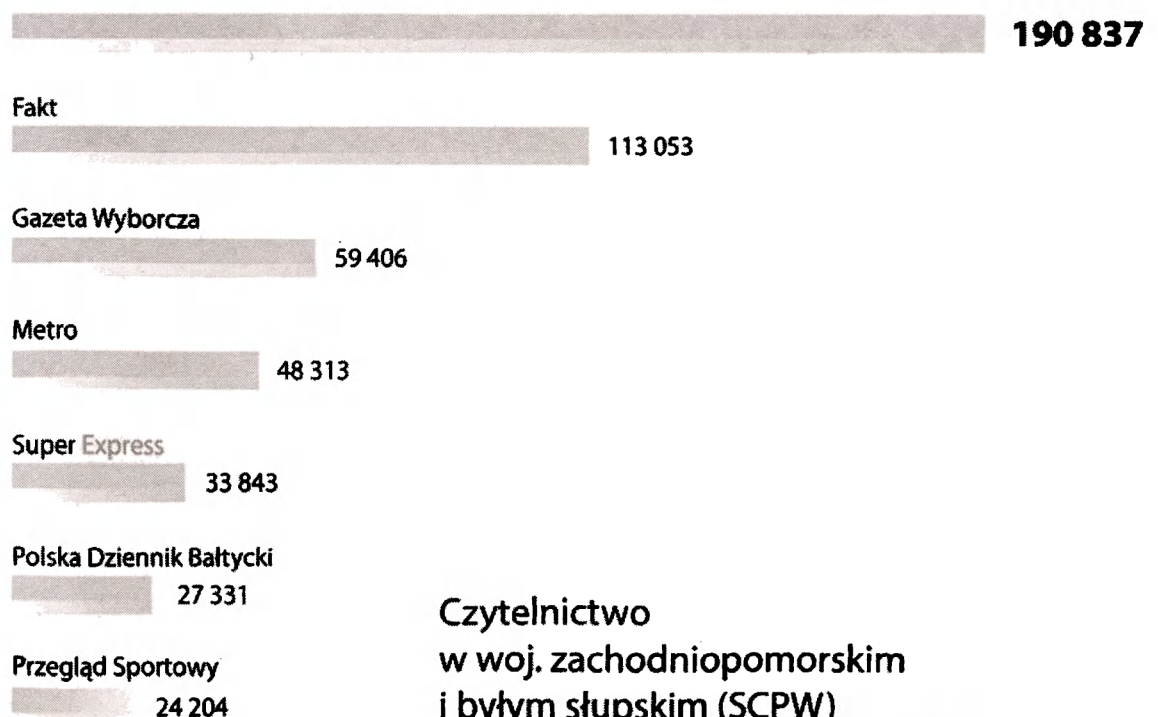
Obcowanie z gazetą, to czysta przyjemność, relaks, moment wyciszenia i skupienia.

Bardzo Państwu dziękujemy, że od ponad 60 lat jesteście z nami.

**Codziennie
czyta nas blisko
200 tys.
czytelników**



Głos - Dziennik Pomorza



**Czytelnictwo
w woj. zachodniopomorskim
i byłym słupskim (SCPW)**

Zródło: „Polskie Badania Czytelnictwa”, realizacja MillwardBrown, 01/2014 - 05/2014, wskaźnik SCPW, woj. zachodniopomorskie i byłe słupskie, n = 940, opracowanie Media Regionalne Sp. z o.o., wybrano dzienniki z SCPW > 1,4%.

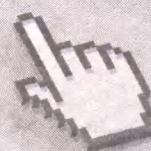
dom gratka.pl*i jesteś u siebie*

Blisko sportu, rozrywki, kultury,
potrzeb dzieci i dobrego jedzenia?

Czas na **wyszukane** miejsce!

Zamieszkaj
w okolicy, którą polubisz.

mapy.dom.gratka.pl



OGŁOSZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Łęborku Romualda Włodarczyk - Trojan (tel. (59) 8622-915) ogłasza, że: **dnia 01-12-2014r. o godz. 11:30** w Kancelarii Komornika Sądowego przy Sądzie Rejonowym w Łęborku mającego siedzibę przy ul. Kossaka 102 w sali nr 1, odbędzie się **pierwsza licytacja nieruchomości: nieruchomości gruntowa składająca się z działki nr 28/1 o pow. 892m² zabudowana budynkiem mieszkalnym o pow. 133,52m² w zabudowie bliźniaczej oraz budynkiem gospodarczym o pow. 14,66m² położonej: 77-116 Czarna Dąbrówka, Gdańska 9, nr KW 25899 [NKW: SL1L/00025899/2].** Suma oszacowania wynosi 252 000,00zł, zaś cena wywołania jest równa 3/4 sumy oszacowania i wynosi 189 000,00zł. Licytant przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rekoimję w wysokości 1/10 sumy oszacowania, tj. 25 200,00zł przelewem na konto PKO BP SA I Oddział w Słupsku nr 69 1020 4649 0000 7402 0008 6207 lub w kasie kancelarii najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację. Szczegółowe informacje na stronie - www.licytacje.komornik.pl.

K034006443A

Burmistrz Kępc informuje, że zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r. (tekst jedn. Dz. U. z 2014 r. poz. 518) na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Kępach przy ul. Niepodległości 6 zostały wywieszone wykazy nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży:

1. Nieruchomości gruntowe:
 - dz. nr 295/2 Podgóry
2. Nieruchomość lokalowa:
 - lokal mieszkalny położony w Kępach przy ul. T. Bielaka 10/5 - sprzedaż dla najemcy

K034006884A

Chcesz osiągnąć sukces Bądź na fali?

Poznaj nasze możliwości

GP 24
SERWIS GŁOSU POMORZA

www.gp24.pl

K014018688AS

OGŁOSZENIE O LICYTACJI LOKALU UŻYTKOWEGO STANOWIĄCEGO ODRĘBNĄ NIERUCHOMOŚĆ

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Łęborku Romualda Włodarczyk - Trojan (tel. (59)8622-915) ogłasza, że: **dnia 01-12-2014r. o godz. 11:00** w Kancelarii Komornika Sądowego przy Sądzie Rejonowym w Łęborku mającego siedzibę przy ul. Kossaka 102 w sali nr 1, odbędzie się **druga licytacja lokalu użytkowego: lokal użytkowy obejmujący salę sprzedaży, wc, dwa pomieszczenia, łazienkę i korytarz o pow. 118,31m² usytuowany na parterze budynku; do lokalu przysługuje udział związany z własnością lokalu 238/1000 KW SL1L/00021947/6 położonego: 84-360 Łeba 1, Kościuski 88/8, nr KW 23579 [NKW: SL1L/00023579/9].** Suma oszacowania wynosi 339 000,00zł, zaś cena wywołania jest równa 2/3 sumy oszacowania i wynosi 226 000,00zł. Licytant przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rekoimję w wysokości 1/10 sumy oszacowania, tj. 33 900,00zł przelewem na konto PKO BP SA I Oddział w Słupsku nr 69 1020 4649 0000 7402 0008 6207 lub w kasie kancelarii najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację. Szczegółowe informacje na stronie - www.licytacje.komornik.pl.

K034006399A

S.M. "NOWA" ul. Władysława IV 9 tel. 59/8431-907 OGŁASZA NIEOGRANICZONY PRZETARG OFERTOWY NA WYKONANIE:

OKRESOWEGO PRZEGLĄDU INSTALACJI GAZOWEJ W BUDYNKACH MIESZKALNYCH

Termin składania ofert upływa 06.11.2014r. o godz. 12:00
Zastrzegamy sobie prawo do odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K034006854A

OGŁOSZENIE O LICYTACJI WŁAMKOWEJ CZĘŚCI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Słupsku Jan Maciejewski (tel./fax 59 840 34 55, godz. 10.00 - 14.00) ogłasza, że dnia

4 grudnia 2014 r. o godz. 13.00

w budynku Sądu Rejonowego w Słupsku mającego siedzibę przy ul. Szarych Szeregów 13, w sali nr 101, odbędzie się

PIERWSZA LICYTACJA

1/2 niewydzielonej części nieruchomości stanowiącej: **działkę nr 1158/6 o pow. 0,0078 ha zabudowaną budynkiem pawilonu handlowego, parterowego z poddaszem użytkowym, w zabudowie szeregowej o pow. użytkowej 70 m², położonej: 76-270 Ustka 1, Krótka 4,** dla której Sąd Rejonowy w Słupsku VII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr **KW SL15/00045146/1**.

Suma oszacowania wynosi **107 400,00 zł**, zaś cena wywołania jest równa 3/4 sumy oszacowania i wynosi **80 550,00 zł**.

Licytant przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rekoimję w wysokości 1/10 sumy oszacowania, tj. **10 740,00 zł** w gotówce w kasie komornika lub przekazać na konto komornika: **PKO BP S.A. I O. Słupsk 76 1020 4649 0000 7202 0008 6082** najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg.

Licytacja drugiego udziału w 1/2 niewydzielonej części nieruchomości KW nr SL15/00045146/1 odbędzie się dnia 18.11.2014 r. o godz. 9.00.

Zgodnie z przepisem art. 976 § 1 k.p.c. przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły oraz inne osoby wymienione w tym artykule.

Szczegółowych informacji udziela komornik pod nr. tel. 59 840 34 55.

www.dawro.eu

Z014010963E

OGŁOSZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Słupsku Jadwiga Żuralska (tel. 59 842 45 71, 59 842 44 16) ogłasza, że dnia

4 grudnia 2014 r. o godz. 12.15

w budynku Sądu Rejonowego w Słupsku, mającego siedzibę przy ul. Szarych Szeregów 13, w sali nr 101, odbędzie się

PIERWSZA LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI

stanowiącej działki zabudowane nr: 192/15 o pow. 919 m² i 192/16 o pow. 935 m², łącznym

obszarze: 0,1854 ha; na działkach posadowione są:

- budynek mieszkalny o pow. użytkowej 171,25 m², wolno stojący, parterowy z poddaszem mieszkalnym, niepodpiwniczony; na parterze budynku znajdują się: duży przedpokój, kuchnia z jadalnią i spiżarnią, łazienka i pokój, mała garderoba i salon z kominkiem; na poddaszu znajdują się: przedpokój, 3 pokoje, łazienka, garderoba, pralnia, o wysokim standardzie wykończenia,
- budynek gospodarczy o pow. użytkowej 45,69 m², wolno stojący, murowany, w którym znajdują się pomieszczenia gospodarcze oraz garaż. Wokół budynków, teren ogrodu w pełni zagospodarowany nasadzeniami.

Nieruchomość należy do dłużnika: Grażyna Molicka, a położona jest w miejscowości: **Kępa Słupska, gmina: Słupsk**, dla której do Sąd Rejonowy w Słupsku VII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr **KW 60246 [NKW: SL15/00060246/3]**.

Suma oszacowania wynosi **501 934,00 zł**, zaś cena wywołania jest równa 3/4 sumy oszacowania i wynosi **376 451,00 zł**.

Licytant przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rekoimję w wysokości 1/10 sumy oszacowania, tj. **50 193,00 zł** w gotówce najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację.

Rekoimja powinna być złożona w gotówce albo książeczce oszczędnościowej banków uprawnionych według prawa bankowego, zaopatrzonej w upoważnienie właściciela książeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia sądu o utracie rekoimji. Zgodnie z przepisem art. 976 § 1 k.p.c. w przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły oraz inne osoby wymienione w tym artykule.

www.dawro.eu

Z014010963CF

OGŁOSZENIE O LICYTACJI LOKALU MIESZKALNEGO STANOWIĄCEGO ODRĘBNĄ NIERUCHOMOŚĆ

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Słupsku Jadwiga Żuralska (tel. 59 842 45 71, 59 842 44 16) ogłasza, że dnia

2 grudnia 2014 r. o godz. 9.00

w budynku Sądu Rejonowego w Słupsku, mającego siedzibę przy ul. Szarych Szeregów 13, w sali nr 101, odbędzie się

DRUGA LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI

stanowiącej lokal mieszkalny: 2 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka; obszar: 46,1900 m²; położony: **76-200 Słupsk, ul. Szczecińska 8/4**, dla którego Sąd Rejonowy w Słupsku VII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr **KW 79476 [NKW: SL15/00079476/01]**, należącej do: Maria Zalewska.

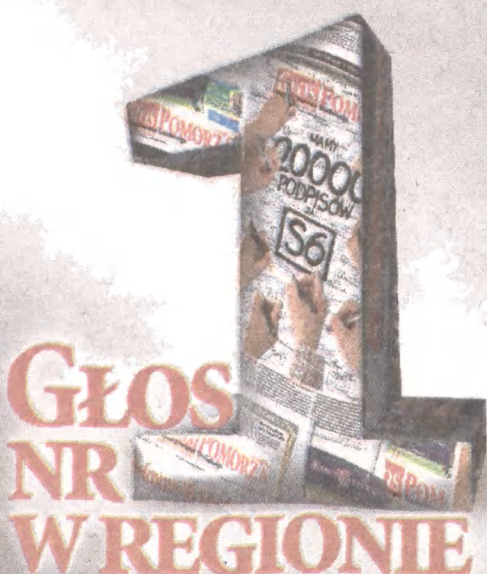
Suma oszacowania wynosi **138 000,00 zł**, zaś cena wywołania jest równa 2/3 sumy oszacowania i wynosi **92 000,00 zł**. Licytant przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rekoimję w wysokości 1/10 sumy oszacowania, tj. **13 800,00 zł** w gotówce, najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg.

Rekoimja powinna być złożona w gotówce albo książeczce oszczędnościowej banków uprawnionych według prawa bankowego, zaopatrzonej w upoważnienie właściciela książeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia sądu o utracie rekoimji, a także na konto komornika: **Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski SA I O-Centrum / Słupsk 81 1020 4649 0000 7002 0008 6090** lub w gotówce, w kancelarii komornika.

Zgodnie z przepisem art. 976 § 1 k.p.c. w przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły oraz inne osoby wymienione w tym artykule.

www.dawro.eu

Z014010963BZ



Monika Zacharzewska
dziennikarka „Głosu Pomorza”

Jesteśmy Twoim Głosem
Dziennikarstwo to szkoła życia.
A nauczycielami jesteście Wy – nasi Czytelnicy,
gdy opowiadacie nam Wasze historie,
mówicie o tym co Was boli i co Was cieszy.



Codziennie czyta nas blisko 200 tys. czytelników

Głos - Dziennik Pomorza

	190 837
Fakt	113 053
Gazeta Wyborcza	59 406
Metro	48 313
Super Express	33 843
Polska Dziennik Bałtycki	27 331
Przegląd Sportowy	24 204



K014018710F



Znamy, chwalimy

PLEBISCYT Nasz plebiscyt, który organizujemy już od 7 lat, ma sprawić, by nieaktualne było powiedzenie „obce chwalicie, swego nie znacie”. Od lat pokazujemy na naszych łamach nasze lokalne firmy. W tym roku jest ich 31.

Joanna Boroń

joanna.boron@mediaregionalne.pl

Tradycyjnie o przyznaniu tytułu decyduje kapituła oraz czytelnicy i internauci, którzy za pośrednictwem SMS-ów będą mogli wyrazić swoją

opinię oddając głosy na produkty, które ich zdaniem są godne polecenia.

W rankingu czytelników na prowadzeniu jest Twojbus24 Anetta Staniuk, Paulina Czaja sp.j. Dużo głosów na swoim koncie na

też Firma DJ Maro Marek Walawicz - Jedyny w swoim rodzaju profesjonalny DJ. Trzecie miejsce jak na razie należy do Restauracji Klubokawiarni - Trattoria Toscana Venezia Club.

Chcecie wesprzeć głosem

kogoś z kandydatów do tytułu? Wyślijcie na numer 72355 SMS-a wpisując w treści: NDZP: numer kandydata.

Oczywiście oprócz prestiżu nasi laureaci otrzymają całkiem wymierne nagrody. Obok tradycyjnych dyplomów i statuetek to prawo do zrealizowania w Mediach Regionalnych kampanii reklamowej o wartości 20 tys. złotych netto, możliwość korzystania przez 2 lata ze znaku jakości „Nasze Dobre z Pomorza” na zasadach określonych w regulaminie konkursu.

2014 nasze DOBRE Z POMORZA GŁOS Dziennik Pomorza

PREZENTACJE ZGŁOSZONYCH FIRM I PRODUKTÓW ZNAJDZIECIE NA NASZEJ STRONIE INTERNETOWEJ W ZAKŁADCE „NASZE DOBRE 2014”.

A oto firmy i produkty zgłoszone do tegorocznej edycji Nasze Dobre 2014

1. Trattoria Toscana Venezia Club - Restauracja Klubokawiarni Trattoria Toscana Venezia Club
2. Karczma Polska Pod Kogutem - zraz z dzika
3. Klinika Koryzna - rewolucja 3D w stomatologii, nowe zęby na jednej wizycie
4. Synergia Biernacka i Przygórski Sp.j. - Cavi SlimRF trwała likwidacja komórek tłuszczowych i lifting skóry
5. Firma DJ Maro Marek Walawicz - jedyny w swoim rodzaju profesjonalny DJ
6. PROFARM Sp. z o.o. - Dermoment krem do skóry
7. Wireland Sp. z o.o. - system regałów sklepowych Solid York
8. NOGEN - elektryczny ekologiczny system grzewczy
9. Pehamot Sp. z o.o. - serwis samochodowy
10. Gmina Nowe Warpno - Święto Leszcza Euroregionalna Biesiada Rybna
11. Zarząd Obiektów Sportowych w Koszalinie - imprezy w Hali Widowiskowo-Sportowej
12. Sharman Sp. z o.o. - wytwórnia wędlin
13. Amber Sp. z o.o. - osiedla Małe Błonia: działki budowlane z projektem koncepcyjnym
14. IDS Budownictwo / Nieruchomości IDS Architekci Maciej Panek
15. Uzdrowisko Kołobrzeg S.A. - Białe Złoto - kołobrzaska solanka
16. Wireland Sp. z o.o. - cięcia laserowego blach i rur w technologii światłowodowej
17. Poldan Net Sp. z o.o. - szycie sieci i produkcja lin

18. Asprod Sp. z o.o. - pieczywo wypiekane z niemrozonego ciasta
19. Gmina Tychowo - Koncert Galowy w Tychowie „Dni Muzyki Europejskiej na Pomorzu”
20. Mat-Bet Przedsiębiorstwo Zagraniczne sp. z o.o. - najnowsza inwestycja „Osiedle na klifie”
21. Społem PSS w Słupsku - najstarsza Pizze w mieście
22. Morpol - łosoś wędzony
23. Grand Lubicz - Hotel GRAND Lubicz- Uzdrowisko Ustka
24. Pierre Rene - Firma z ponad 20-letnim doświadczeniem w branży kosmetycznej
25. Fimal - Firma PSB firma handlująca detalicznie i hurtowo drewnem, materiałami budowlanymi i wykończeniami
26. PPHU Tęcza Ewa Żur - Ośrodek Wypoczynkowy Radew
27. PPHU Bajgiel - Chleb Dworski
28. Fuhrmann S.A. - Pokrzyńskie Zdrojowe - piwo jasne pełne
29. Gastro-serwis - Producent mebli do gastronomii, wędzarek ekologicznych, Produkcja Blachy Trapezowej
30. Twojbus24 Anetta Staniuk, Paulina Czaja sp.j. - transfery z domu na lotnisko i z powrotem oraz indywidualne wyjazdy biznesowe
31. Total Wind PL - montaż elektrowni wiatrowych

Patroni honorowi:



Partner:

Inteligentne
Bezpieczeństwo

service

2014 nasze DOBRE Z POMORZA

Nr 11

2014 nasze DOBRE Z POMORZA

Nr 14



Maciej Panek
Architekt - Prezes Zarządu



IDS Architekci ze Szczecina zmieniają całą Polskę

IDS Architekci - Szczecińskie biuro architektoniczne, które nie boi się wyzwań, wysokobudżetowych inwestycji oraz nowatorskich rozwiązań. Pracownia IDS Architekci istnieje już na naszym rynku od 2004 roku. Szczecińskie biuro architektoniczne IDS Architekci odpowiedzialne jest za wiele spektakularnych metamorfoz i projektów, którymi są m.in.: lifting wnętrza CHR Galaxy, liczne osiedla mieszkaniowe Ostoja w Warzyńcach, Przylesie przy ulicy Podbórzanki w Szczecinie, przebudowa hoteli Admiral oraz Warszawianka w Świnoujściu, projekt nowoczesnego budynku biurowego w centrum Koszalina, nowa siedziba WORD w Szczecinie. - Architektura jest dla nas najważniejsza. Wierzymy, że dobry projekt jest efektem ciężkiej pracy, konsekwencji działania i pasji - właściciel pracowni Maciej Panek

Wymagające i wysokobudżetowe inwestycje zrealizowane przez pracownię ze Szczecina znane są nie tylko w naszym regionie. IDS Architekci mogą podziwiać się swoimi inwestycjami w wielu regionach Polski. To właśnie architekci ze Szczecina na zlecenie prezydenta Sopotu zaprojektowali osiedle mieszkaniowe przy ul. Świebrowskiej w Sopocie. Są autorami nowoczesnego gmachu Archiwum Państwowego w Zielonej Górze czy przedszkola dla gminy Ożarów

Mazowiecki oraz hal handlowych dla Eurocash S.A. i Praskiej Giełdy Spożywczej w Warszawie. - Jesteśmy stabilnym biurem, które potrafi obsłużyć inwestycje na terenie całego kraju - dodaje pan Maciej.

Do grona klientów IDS Architekci zaliczają się również:

Poczta Polska S.A., Bank PKO S.A., Polska Żegluga Morska, Epa Wind Sp. z o.o., I Urząd Skarbowy w Szczecinie, Miasto Barlinek, Gmina Ożarów Mazowiecki, Agencja Rezerw Materiałowych, Miasto Szczecinek, Pilkington IGP Sp. z o.o., Mak Dom Sp. z o.o., Archiwum Państwowe w Szczecinie, Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Eurocash S.A., Casinos Poland Sp. z o.o., Akademia Morska w Szczecinie, Straż Miejska w Szczecinie, Szczecińskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego, - Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny, Szczecińska Stocznia Remontowa Gryfia. Oprócz rynku biznesowego, którym architekci zajmują się w 90%, pracownia realizuje również zlecenia indywidualne.

IDS
architekci

IDS Architekci, ul. Targ Rybny 2 70-535 Szczecin

mobile: +48 608 42 42 09, tel/fax: 91 484 30 56, tel: 91 813 62 23, tel: 91 813 62 24, tel: 91 813 62 25

e-mail: maciejpanek@home.pl, www.idsarchitekci.pl, www.maciejpanek.pl

Wyślij SMS pod nr 72355 o treści: NDZP.14



Ten krem doskonale wygładza

NASZE DOBRE Przedsiębiorstwo Produkcji Farmaceutyczno-Kosmetycznej Profarm Sp. z o.o. z Łęborka do naszego plebiscytu zgłosiło swój wyjątkowy krem Dermoment.

Sywia Lis

sywia.lis@mediaregionalne.pl

Przedsiębiorstwo Produkcji Farmaceutyczno-Kosmetycznej Profarm Sp. z o.o. z Łęborka działa na rynku od 1990 roku – jest jedną z pierwszych prywatnych firm farmaceutycznych w kraju. Firma zajmuje się produkcją preparatów leczniczych, wyrobów medycznych kosmetyków pod własną marką oraz markami firm trzecich.

– Pracujemy zgodnie z zintegrowanym systemem jakości – posiadamy certyfikat GMP – mówi Małgorzata Wolska z Przedsiębiorstwa Produkcji Farmaceutyczno-Kosmetycznej Profarm. – Świadczone przez nas usługi to opracowanie receptur kosmetyków, wykonywanie badań fizyko-chemicznych kosmetyków, opracowanie dossier produktu, opracowanie receptur kosmetyków, wykonywanie badań fizyko-chemicznych kosmetyków: ocena organoleptyczna kosmetyku (wygląd, barwa, zapach), sprawdzenie stabilności kosmetyku w podwyższonej oraz obniżonej

temperaturze, oznaczenie pH kosmetyku, wyznaczenie gęstości kosmetyku, oznaczenie zawartości wody.

Firma posiada własny zespół badawczo-wdrożeniowy zajmujący się opracowaniem nowych receptur i technologii oraz wprowadzaniem ich do produkcji zarówno pod marką własną jak i zleceń nadawców z kraju i zagranicy.

– Dzięki wieloletnim doświadczeniom naszych pracowników oraz wysokiej jakości wyrobów potwierdzonej między innymi certyfikatami, nagrodami i wyróżnieniami oraz lojalnością naszych klientów mamy motywację do ciągłego doskonalenia naszej oferty – mówi pani Małgorzata. – Zwiększenie produkcji i zamówień wymusza na nas rozbudowę zakładu. Powstaje nowa hala produkcyjno-magazynowa o powierzchni 500 metrów kwadratowych. Zakup nowych maszyn i urządzeń pozwoli nam wdrażać nowe technologie, nowocześniejsze produkty, dzięki którym liczymy na rozwój firmy i zadowolenie klientów. Celem naszej

firmy jest oczywiście przede wszystkim troska o zdrowie i dobre samopoczucie klientów, co realizujemy oferując produkty lecznicze i kosmetyczne, które łączą sprawdzone naukowo składniki oraz nowoczesne technologie.

Najbardziej popularny produkt leczniczy łęborskiej firmy to INHALOL. Ten wielokrotnie nagradzany preparat jest polecany przy infekcjach górnych dróg oddechowych, w czasie grypy i przeziębienia.

Z wyrobów kosmetycznych polecamy serie PO-KRZEPOL – wzmacniającą i poprawiającą kondycję włosów. Teraz firma chwali się nowym kremem: Dermoment, który nawilża, wygładza, zmniejsza zrogowacenia. Krem przeznaczony jest do pielęgnacji skóry bardzo suchej, łuszczącej się, z tendencją do zrogowacenia – głównie dłoni, łokci oraz stóp.

Zawiera w swoim składzie mocznik (10 proc.) będący jednym z podstawowych składników naturalnego czynnika nawilżającego skórę (NMF – Natural Moisturizing Factor), który odpowiada

Nagrody

■ Certyfikat Wiarygodności Biznesowej – za najwyższą ocenę stabilności firmy za rok 2012

■ Gazetę Biznesu – za najbardziej dynamiczny rozwój firmy pod względem finansowym.

■ Geparda Biznesu – za wzrost wartości Firmy

■ Produkt roku 2013 dla produktu INHALOL – nagroda farmaceutów dla najlepszego produktu do aromaterapii sprzedawanego w aptekach.

za nawodnienie warstwy rogowej naskórka. Mocznik ma właściwości nawilżające, zmiękcza, zmniejsza zrogowacenie. Przyspiesza podział komórek warstwy ziarnistej skóry, a tym samym jej regenerację. Powoduje, że skóra jest miękka, gładka i jędrna. Obecność mentolu wywołuje kojący efekt chłodzenia działając miejscowo znieczulająco i przeciwsłabowo. Nie zawiera barwników oraz kompozycji zapachowych. Testowany był dermatologicznie. Cena to około 9 złotych.



Fot. archiwum

2014 **N nasze DOBRE**
Z POMORZA

Nr 16

Wireland sp. z o.o.
ul. Szarych Szeregów 10, 77-100 Bytów

tel: 59 822 34 42 mail: biuro@wireland.pl



Usługi
i Technika
Lasera

Cięcie blach,
rur i profili

RotoLas • Technologia Fiber

Zagłosuj na nas już teraz
Wyślij SMS pod numer 72355
o treści: NDZP.16

Koszt sms 2,46 zł brutto

2014 **N nasze DOBRE**
Z POMORZA
GŁOS
Dziennik Pomorski

2014 **N nasze DOBRE**
Z POMORZA

Nr 18



Asprod
naturalnie!

**PIECZYWO PROSTO Z PIECA
Z CIASTA NIEMROŻONEGO**

- dłużej świeże,
- dłużej smaczne,
- bardziej aromatyczne.

Dowiedz się więcej:



Polub nas na facebooku
Nazywamy się Asprod
Piekarnia i Cukiernia



youtube.pl/
asprodpiekarnia



www.asprod.com.pl

Głosuj na Asprod! Wyślij SMS o treści NDZP.18 pod numer 72355 (koszt SMS 2,46 zł z VAT).



Imprezy kulturalne, koncerty
w teatrach i w pubach
– zapowiedzi znajdziesz w
www.strefaimprez.pl

Najgroźniejsze w Australii

„72 najgroźniejsze zwierzęta Australii” to 12-odcinkowa seria prezentująca zwierzęta, których raczej nie chcielibyśmy spotkać. Takich jak np. ropucha olbrzymia, sprowadzona do Australii kilkadziesiąt lat temu w celu zwalczania szkodników trzciny cukrowej. Niesporowokowane są nieszkodliwe, ale ich jad może zabić. Albo jak krokodyl Johnstona (znany też jako krokodyl Johnstona) zamieszkujący północne tereny Australii. Te drapieżniki mogłyby zostać trenerami w nurkowa-



niu na bezdechu. Pod wodą wytrzymują nawet kilka godzin, w tym celu zwalniają tętno, aby nie zabrakło im tlenu. Pływają używając ogona niczym silnika, a kiedy

są głęboko pod wodą, chodzą po dnie, żeby oszczędzić energię.
PREMIERA: 6 listopada, o godzinie 18 na antenie Nat Geo Wild.

Muzeum Animacji

Se-ma-for Muzeum Animacji zostało uznane przez Polską Organizację Turystyczną za jeden z 10 najlepszych produktów turystycznych tego roku. Łódzki dom Uszatka i Colargola, to jedyna placówka w Polsce poświęcona technice i historii animacji. O Certyfikat POT ubiegały się **54 PRODUKTY TURYSTYCZNE** z całej Polski. Zdaniem Pauliny Zacharek, dyrektorki łódzkiego muzeum, jest to ogromne wyróżnienie dla zespołu Se-ma-for Muzeum Animacji. – To także

potwierdzenie wysokiej jakości naszych usług, nowatorskiego podejścia do konstruowania oferty oraz przyjaznego nastawienia do każdego z odwiedzających muzeum gości. Ekspozycja została przygotowana tak, żeby pokazać cały proces produkcji lalkowego filmu animowanego i przypomnieć najlepsze produkcje Se-ma-fora. To swego rodzaju podróż przez sentymentalny świat bajek dzieciństwa większości Polaków. W muzeum na

pulpitach multimedialnych zobaczyć można fragmenty bajek i opowieści o ich twórcach, filmach czy całym procesie animacji. Na ekspozycji zgromadzono dekoracje, filmowe rekwizyty, które często nie są większe od zapalki i sprzęt filmowy. Zobaczyć można m.in. lalki słynnych bohaterów dobroci – Misia Uszatka, Pingwina Pik Poka, Trzy Misie oraz Colargola, a także zająrzeć do oryginalnego pokoju Uszatka.
PAP LIFE

Włoska astronautka zabiera w kosmos risotto i ekspres do kawy

Nawet w kosmosie nie można jeść byle czego – uznała włoska astronautka Samantha Cristoforetti, która rozpoczyna wkrótce półroczną misję na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej (ISS). Zabierze ze sobą znakomite włoskie jedzenie, a także ekspres do kawy

W przestrzeni kosmicznej dojdzie do prawdziwej gastronomicznej rewolucji; także tam dotrą dania kuchni włoskiej – podkreślają media i dodają, że ta „epokowa zmiana” to zasługa pierwszej astronautki z Italii. Samantha Cristoforetti przed rozpoczęciem swej misji o nazwie Futura 23 listopada, uczestniczyła w przygotowaniu menu dla niej i dla jej kolegów z ISS.

Doprowadziła do tego, że z orbitalnego jadłospisu wyrzucono nasyconą chemikaliami żywność. Zastąpiono ją m.in. daniami kuchni śródziemnomorskiej o najwyższej jakości i z certyfikatami ruchu Slow Food, krzewiącego zdrową, lokalną żywność.

We współpracy z laboratorium w Turynie i tamtejszym szefem kuchni Astro-Samantha, jak jest nazywana we Włoszech, opracowała dania z dodatkiem ważnych dla diety w tak nadzwyczajnych wa-



Samantha Cristoforetti

runkach warzyw strączkowych: znakomitej fasoli z Piemontu i soczewicy z Sycylii, a także bobu z Emilii-Romanii.

Wybrano je przede wszystkim z powodu ich wartości odżywczych. W menu znajduje się risotto, komosa ryżowa, znakomite przyprawy i desery. Wszystko zapakowane w specjalnych hermetycznych torebkach.

Na orbicie nie zabraknie też najlepszej włoskiej kawy. Dla astronautów skonstruowano specjalny ekspres do jej parzenia w warunkach nieważkości.

PAP LIFE



Biuro Pogody Calvus
Krzysztof Ścibor

Środa 29.10.2014 r.

Pomorzanie znajduje się pod wpływem płytkiej zatoki niżowej w łagodnym powietrzu. W ciągu dnia zachmurzenie małe i umiarkowane bez opadów. Na termometrach maksymalnie do 11°C. Wiatr na wybrzeżu umiarkowany pld., -zach. W nocy sporo chmur i możliwe są mgły.

Pogoda na jutro

Na Pomorzu zachmurzenie duże i lokalnie może pokrozić słaby deszcz. Temperatura maksymalnie wzrośnie do 12°C. Wiatr słaby na wybrzeżu umiarkowany, pld., -zach.

Astronomia

Wschód Słońca o 06:43
Zachód Słońca o 16:19

Pogoda dla Pomorza



Orientacyjna prognoza na tydzień
Nad Pomorze napływa łagodne powietrze z Atlantyku. Na Pomorzu pogoda typowo jesienna. W tym tygodniu jedynie w czwartek okresami może pokrozić słaby deszcz. W nocy bez przymrozków, rano sporo mgieł.

Pogoda dla Polski



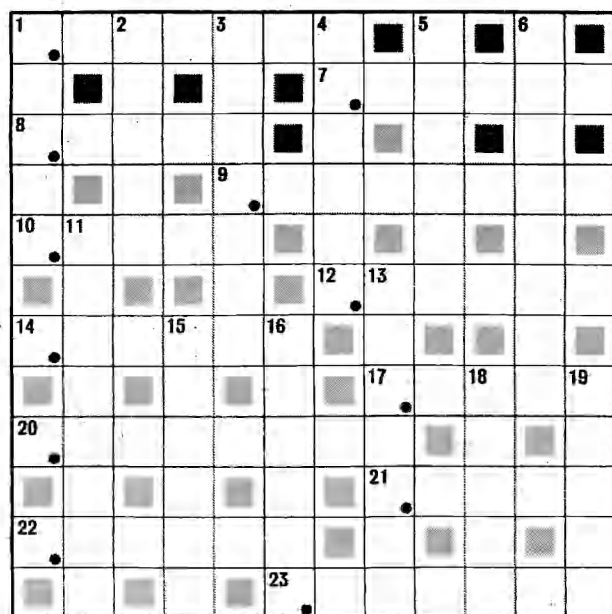
	Dzisiaj	Jutro
Gdańsk	10°	11°
Kraków	10°	10°
Lublin	7°	10°
Olsztyn	9°	5°
Poznań	11°	11°
Toruń	10°	9°
Wrocław	10°	12°
Warszawa	7°	10°
Karpacz	9°	10°
Ustrzyki Dolne	7°	10°
Zakopane	9°	9°

Pogoda dla Europy



	Jutro	Pojutrze
Londyn	15°	18°
Paryż	18°	19°
Rzym	19°	20°
Berlin	13°	11°
Dublin	15°	16°
Oslo	11°	8°
Wiedeń	11°	12°
Madryt	22°	25°
Lwów	9°	8°
Moskwa	9°	7°

Krzyżówka z satyrykiem

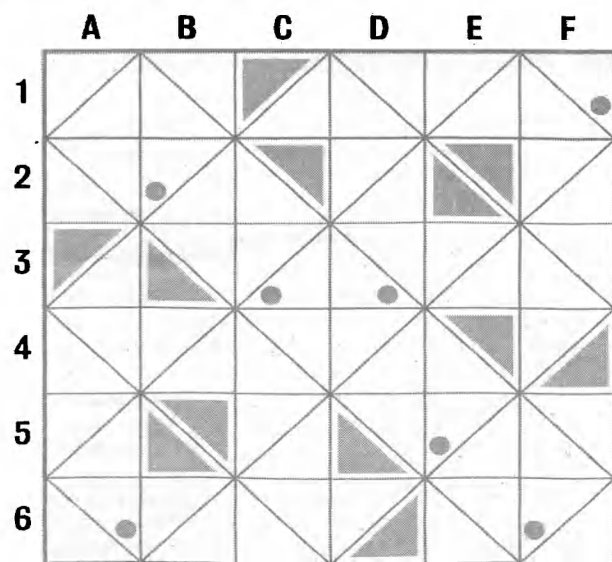


Pierwsze litery wyrazów poziomych, czytane rzędami, utworzą imię i nazwisko znanego satyryka.

- Poziomo:**
1) prorok i twórca islamu,
7) od nowego wiersza,
8) zajęcie kreta,
9) dawna twierdza obronna,
10) uchwyt tarczy rycerskiej,
12) ogrom spraw do załatwienia,
14) zbliżenie się jednym susem,
17) książka z mapami,
20) zabytkowa wieś w województwie łódzkim,
21) jezioro na Pojezierzu Drawskim,
22) greckie boginie zemsty i kary,

- 23) baranek na niebie. -
Pionowo:
1) była waluta w portfelu Niemca,
2) bezczelność, arogancja,
3) ptasie, dla lasuchów,
4) wykładzina na bieżni,
5) kara dla kierowcy,
6) bogaty szlachcic,
11) Szymon Ziółkowski podczas zawodów,
13) dziedziczenie cech dalekich przodków,
15) lokum pilota samolotu,
16) jednostka miary maku,
18) nie gamie się do roboty,
19) zmierzwiona czupryna.

Krzyżówka mozaikowa



Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

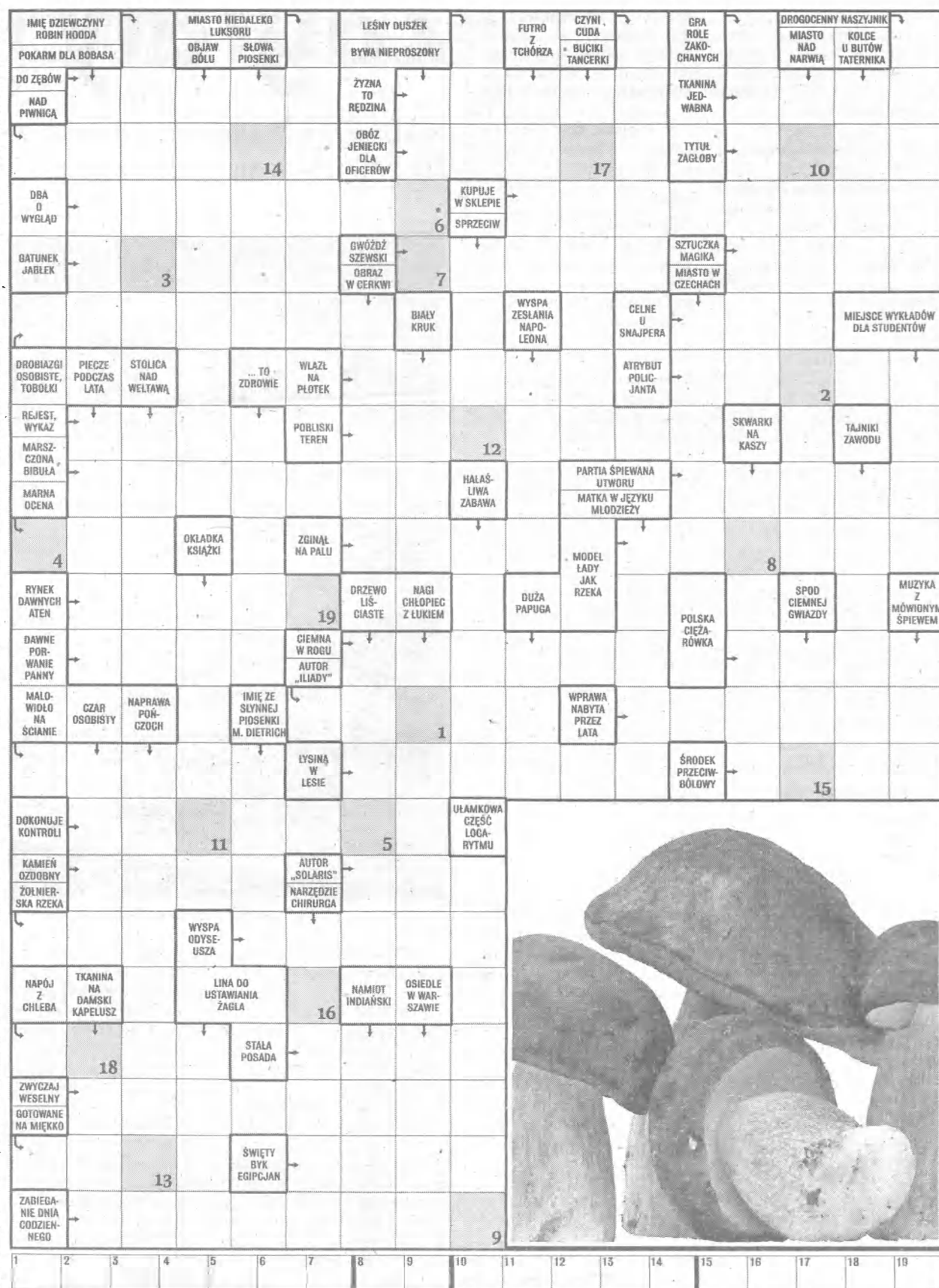
- Poziomo:**
1) szerszy dla debła - cios zadany nogą,
2) bohater spod Troi pokonany przez Odyseusza,
3) służy do utrzymywania stałej temperatury,
4) miejsce bitwy kosynierów,
5) łobuziak, urwipoteć,
6) wpadka towarzysza - królik futerkowy.

- Pionowo:**
A) łózko marynarza - broń palna o długiej lufie,
B) droga bita,
C) oszklona szafka na srebra i porcelanę,
D) narzędzie używane przez murarza, waserwaga,
E) duży klawisz na klawiaturze komputera,
F) góry z Gerlachem - ciasto pełne bakalii.

Rozwiązania

Gram: Powaga jest obrządkiem całej wymyślonej dla pokrycia braków ducha.
Tyrykiem: March Dancie, krzyżówka mozaikowa: karmnik, szyfr.
Krzyżówka panoramiczna: Młodość ma swoje prawa: krzyżówka z satyrykiem.

Krzyżówka panoramiczna



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 19 utworzą rozwiązanie - myśl Aleksandra Fredro.

Szyfrogram

Rozwiązaniem jest myśl Honoriusza Bałzaka.

- 1) potwierdza regułę: **3-27-7-15-10-19-41**,
2) zostają po obraniu ziemniaków: **11-12-22-8-42-14-29-33-34**,
3) ratunek w niebezpieczeństwie: **39-40-35-32-44**,
4) trop dla myśliwego: **30-31-57-53**,
5) artystka areny: **21-43-48-50-51-52-17-23**,
6) udzielanie pożyczek na wysoki procent: **37-45-55-56-26-38**,
7) pieśniarz opiewający czyny bohaterów: **47-4-13-36**,
8) kakaowa w torcie: **20-25-9-6**,
9) domena czarnoksiężnika: **28-46-5-18-49**,
10) niecelny strzał na bramkę: **1-54-16-24-2**.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36
37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48
49	50	51	52	53	54	55	56	57			

Prenumerata pocztowa „Głosu” to:

dostawa do skrynek pocztowych przez listonoszy Poczty Polskiej

gazeta tańsza o 40 % niż w sprzedaży detalicznej

dotatki specjalne - miesięczniki, których nie kupisz w żadnym kiosku



SERWIS
PRENUMERATORA
800 20 35 35
94 347 35 37

GŁOS
Dziennik Pomorza

**Informator****DYŻURY APTEK**

Słupsk: Ratuszowa, ul. Tuwima 4, tel. 59 842 49 57; **Ustka:** Remedium, ul. Kard. Wyszyńskiego 1 b, tel. 59 814 69 69; **Bytów:** Centrum Zdrowia, ul. Ks. Bernarda Sychty 3, tel. 59 822 66 45; **Miastko:** Piastowska, ul. Długa 10, tel. 59 857 22 45; **Człuchów:** Centrum Zdrowia, ul. Szczecińska 13, tel. 59 834 31 77; **Lębork:** Pod Lwem, pl. Pokoju, tel. 59 862 11 52; **Łeba:** Słowińska, ul. Kościuszki 70 a, tel. 59 866 13 65; **Wicko:** Pod Agawą, tel. 59 86111 14.

KINO

Słupsk: Multikino tel. 59 714 06 24 – Annabelle, godz. 16.20; Bogowie, godz. 12.15, 15, 17.45, 20.30; Dla Ciebie wszystko, godz. 20.40; Dracula: Historia nieznaną, godz. 13.45, 16, 18.15, 19.30; Furia, godz. 15, 18, 21; Jeziorak, godz. 10; Miasto 44, godz. 10.30, 21.20; Służby specjalne, godz. 18.45; Udając gliniarzy, godz. 12.20, 14.50, 17.30, 21.45; Zaginiona dziewczyna, godz. 20; Pinokio, godz. 10.20, 12, 14.30, 17; Pszczółka Maja, godz. 9.30, 12.50; Pudłaki, godz. 10, 11.30, 14. **Rejs** Dzikie historie, godz. 18. **Lębork:** Fregata Pinokio, godz. 16.15; Bogowie, godz. 18, 20.15. **Ustka:** Delfin Służby specjalne, godz. 17.30; Zanim zasną, godz. 19.45.

INFORMACJA TURYSTYCZNA

Słupsk: czynna poniedziałek – piątek w godz. 9-17, tel. 59 842 43 26; **Ustka:** Tel. 59 814 71 70, czynna poniedziałek-piątek w godz. 10-16, fax 59 814 99 26.

KOMUNIKACJA

PKP 118 000; 22 194 36; **PKS** 59 842 42 56; **dyżurny ruchu** 59 843 71 10; **MZK** 59 848 93 06; **Lębork:** PKS 59 862 19 72; **MZK** w godz. 7-15, tel. 59 862 14 51; **Bytów:** PKS 59 822 22 38; **Człuchów:** PKS 59 834 22 13; **Miastko:** PKS 59 857 21 49.

USŁUGI MEDYCZNE

Słupsk: Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Janusza Korczaka, ul. Hubalczyków 1, informacja telefoniczna 59 846 01 00; **Ustka:** Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Mickiewicza 12 tel. 59 814 69 68; **Poradnia Zdrowia POZ**, ul. Kopernika 18, tel. 59 814 60 11; **Pogotowie Ratunkowe** – 59 814 70 09; **Lębork:** Szpitalny Oddział Ratunkowy 59 863 30 00; **Szpital**, ul. Węgrzynowicza 13, 59 863 52 02; **Bytów:** Szpital Powiatowy, ul. Lęborska 13, tel. 59 822 85 00; **Dział Pomocy Doraźnej Miastko**, tel. 59 857 09 00; **Człuchów:** 59 834 53 09.

KULTURA

Słupsk: Nowy Teatr ul. Lutostawskiego 1, tel. 59 846 70 00; **Filharmonia Sinfonia Baltica**, ul. Jana Pawła II 3, tel. 59 842 38 39; **Teatr Tęcza**, ul. Waryńskiego 2, tel. 59 842 39 35; **Teatr**

Rondo, ul. Niedziałkowskiego 5a, tel. 59 842 63 49; **Słupski Ośrodek Kultury**, ul. Braci Biełomyskich 1, tel. 59 845 64 41; **Młodzieżowe Centrum Kultury**, al. 3 Maja 22, tel. 59 843 11 30; **Miejska Biblioteka Publiczna**, ul. Grodzka 3, tel. 59 840 58 38.

WAŻNE

Słupsk: Policja 997; ul. Reymonta, tel. 59 848 06 45; **Pogotowie Ratunkowe** 999; **Straż Miejska** 986; 59 843 32 17; **Straż Gminna** 59 848 59 97; **Urząd Celny** – 58 774 08 30; **Straż Pożarna** 998; **Pogotowie Energetyczne** 991; **Pogotowie Gazownicze** 992; **Pogotowie Ciepłownicze** 993; **Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne** 994; **Straż Miejska alarm** 986; **Ustka** – 59 814 67 61, 697 696 498; **Lębork** – 59 862 29 11; **Bytów** – 59 822 25 69; **Miastko** – 59 857 20 81; **Człuchów** – 59 834 52 80.

PORADNICTWO

Słupsk: Biuro Porad Obywatelskich – ul. Niedziałkowskiego 6, czynne: poniedziałek-czwartek w godz. 10-14; **Blżej Prawa** – bezpłatne porady prawne i obywatelskie, ul. Jana Pawła II (7 piętro, pok. 718.719) tel. 59 307 00 20, czynne: poniedziałek-środa godz. 8-16, czwartek godz. 10-18, e-mail: porady@fundacjaparasol.org

Telefon zaufania Tama – 59 841 40 46, czynny: poniedziałek – piątek w godz. 16-20; **Alkoholowy telefon zaufania Krokus** – czynny codziennie 17-22, 59 841 46 05;

Towarzystwo Zapobiegania Narkomanii – tel. 59 840 14 60 – poniedziałek w godz. 10-19, wtorek godz. 10-15, środa 10-19.30, czwartek 10-20, piątek godz. 10-18.30; sobota godz. 10.15-13.15 dyżur psychologa; **Dom Interwencji Kryzysowej** – ul. Wolności 3, tel. 59 842 71 25 (przy PCK);

Polskie Centrum Mediacji Oddział w Słupsku – al. Sienkiewicza 3, tel. 505 369 619 lub 503 869 970;

Słupskie Towarzystwo Pomocy Dziecku i Rodzinie – al. Sienkiewicza 3 (II p.), tel. 669 498 323, e-mail: kragslups@op.pl

Poradnia Zdrowia Psychicznego – ul. Ziemowita 2, tel. 59 840 20 01, pon.-pt. w godz. 7.30-17.

USŁUGI POGRZEBOWE

SŁUPSK: Kalla, ul. Armii Krajowej 15, tel. 59 842 81 96, 601 928 600, H. K. Banachowie. Winda i baldachim przy grobie. **Zieleń** tel. (24h/dobę) 502 525 005, 59 841 13 15, ul. Kaszubska 3a. Winda i baldachim przy grobie; **Hades**, ul. Kopernika 15, całodobowo: tel. 59 842 98 91, 601 663 796. Winda i baldachim przy grobie. **Hermes**, ul. Obrońców Wybrzeża 1, (całodobowo), tel. 59 842 84 95, 604 434 441. Winda i baldachim przy grobie.

Zagrały gitary

WYDARZENIE Znakomici muzycy zagrali w Słupsku na jubileuszowej 10. edycji Jesiennego Przeciagu Gitarowego.



Berlin Guitar Quartet był gwiazdą pierwszego dnia 10. Jesiennego Przeciagu Gitarowego.

Fot. Lukasz Capar

Daniel Klusek

daniel.klusek@mediaregionalne.pl

Jubileusz miał naprawdę godną oprawę. W sobotni wieczór w sali filharmonii zagrał Berlin Guitar Quartet. Grupę tworzą młodzi wirtuozi gitary w międzynarodowym składzie: Wietnamczyk Hung Nguyen-Duc, Shterion Urumov z Bułgarii, Vitaliy Shal z Kazachstanu i pochodzący ze Słupska Tomasz Fiedorowicz. Muzycy zagrali również z orkiestrą słupskiej filharmonii.

Zanim jednak zabrzmiała muzyka, był czas na podziękowania i nagrody dla Zbigniewa Bałbatuna, pomysłodawcy i szefa Jesiennego Przeciagu Gitarowego.

– W ciągu dziesięciu lat na Przeciagu zagrało wielu znanych gitarzystów z Polski, Europy i Stanów Zjednoczonych – mówił twórca wydarzenia. – Teraz Przeciąg ma już swoją markę i to gwiazdy dopytują się, czy mogą u nas wystąpić.

Wirtuozi gitary pojawili się również drugiego dnia festi-

walu. W teatrze Rondo zagrali: Piotr Krępeć – gitarzysta akustyczny, uznany przez magazyn „Top Guitar” „objawieniem i wielką nadzieją polskiej gitary”, Piotr Słapa – jeden z czołowych polskich gitarzystów akustycznych, który specjalizuje się w trudnej i widowiskowej technice fingerstyle, oraz Romek Puchowski – piosenkarz, autor tekstów, free-styler, wirtuoz gitary i techniki slide.

Pokazy technicznych umiejętności gitarzystów zachwyciły publiczność, która

długo nie chciała wypuścić ich ze sceny.

Spontanicznie zagrał też Zbigniew Bałbatun, który wraz z Piotrem Mereckim wykonali motyw muzyczny z „Mission impossible”. Nie obyło się też bez tortu, życzeń i toastów.

Tegoroczny Przeciąg miał swój prolog już w czwartek w Miejskiej Bibliotece Publicznej. Zbigniew Bałbatun był bowiem gościem Klubu Czarnego Krążka. Opowiadał o festiwalu, ale również zagrał krótki recital gitarowy. ■

Wszystkie hity Raz Dwa Trzy

KONCERT Nadkomplet publiczności bawił się w niedzielny wieczór na występie Adama Nowaka i jego grupy.

„Czekam i wiem”, „Nikt nikogo (i tak warto żyć)”, „Czarna Inez” i wiele innych przebojów usłyszeli w sali filharmonii fani zespołu Raz Dwa Trzy. Grupa wróciła na koncert do Słupska po dwuletniej przerwie. Fani bardzo się za muzykami stęsknili, bo sala słupskiej filharmonii wypełniona była do ostatniego miejsca.

Publiczność bawiła się znakomicie, śpiewając razem z muzykami i owacjami nagradzając zespół po każdym przeboju. Muzycy natomiast popisali się umiejętnościami technicznymi podczas solówek, a na koniec kilka razy bisowali.

Po koncercie długo rozdawali autografy i pozowali do zdjęć z fanami.

DANIEL KLUSEK



Adam Nowak z zespołem Raz Dwa Trzy dał znakomity koncert w sali słupskiej filharmonii.

Fot. Lukasz Capar

ZAPROSZENIE**Gazetowa moda**

Uczniowie słupskiego Liceum Plastycznego przygotowują Dzień Spódnicy.

– Chcemy pobudzić ekologiczną świadomość wśród słupszczan. Spódnice naszych plastyczek powstaną na warsztatach upcyklingu z materiałów niepotrzebnych i nieużywanych – mówi organizatorzy. – Akcją promuje gazetowa spódnica, której pomysłodawczynią jest uczennica Dominika Krzysiak. Modelki w ekospołdnicach zostaną fantazyjnie uczesane przez mistrza rękodziela Piotra Ejsmonda. Pomocną dłoń zaoferował również słupski projektant Łukasz Sieniuc-Więckowski.

Pokaz spódnic recyklingowych odbędzie się w czwartek w kawiarni Kafeina przy ulicy Nowobramskiej 2. Początek o godz. 16. W programie jest też pokaz na ulicy Nowobramskiej przy blasku pochodni i przy oprawie muzycznej.

(DMK)

REKLAMA

Vigor TAXI 59 196-25

59 84 22 700

607 27 17 17

59 196-25

NIŻSZE CENY za km!

PIANO

Wczoraj mogłeś przeczytać

296

artykułów opublikowanych w Piano systemie zakupu treści w internecie www.gp24.pl/piano.

Transfer Lewego – majstersztyk

BUNDESLIGA Angażując Roberta Lewandowskiego, Bayern chciał przejąć jednego z najbardziej rozchwytywanych napastników świata, a także osłabić Borussię Dortmund. „Plan powiódł się zaskakująco dobrze” – pisze „Der Spiegel”.

Jarosław Stencel

jaroslaw.stencel@mediaregionalne.pl

Najbardziej prestiżowy niemiecki magazyn polityczny poświęca Polakowi obszerny materiał pt. „Majstersztyk”.

Transfer Lewandowskiego autor nazywa „kluczową transakcją (klubu) w tym roku”.

„Der Spiegel” tłumaczy, że „podwójny plan” Bayernu polegał na podniesieniu z jednej strony jakości zespołu poprzez wzbogacenie go o „jednego z najbardziej rozchwytywanych napastników świata”, a przy okazji na osłabieniu najpoważniejszego rywala – Borussii Dortmund.

„Monachijczycy często stosują taką podwójną strategię, jednak w przeszłości rzadko okazywała się ona aż tak skuteczna. Ta decyzja personalna jest majstersztykiem” – ocenia „Spiegel”.

„Oczywistość, z jaką Lewandowski już po krótkim okresie przystosowawczym



Robert Lewandowski (z prawej) dobrze spisyuje się w barwach Bayernu Monachium.

Fot. PAP/EP

przyswoił sobie piłkarską filozofię Pepa Guardioli jest równie frapująca, jak jego skuteczność. W 12 meczach zdobył pięć bramek, a pięć dalszych wypracował” – chwali piłkarza dziennikarz tytułu.

Jego zdaniem jeszcze bardziej zadziwiająca jest skala kryzysu Borussii po odejściu Polaka. Jak podkreślił, BVB była jedyną drużyną Bundesligi, która mogła zagrozić dominacji monachijczyków. Jednak od 2013 roku Bayern pracuje nad poskromieniem rywala, kaperując jego najlepszych zawodników. Odejście Mario Goetzego w lecie 2013 udało się jeszcze zrekompensować, ale w przypadku Lewandowskiego strata jest znacznie większa.

„BVB brakuje Lewandowskiego” – konstatuje „Der Spiegel”.

Tygodnik przypomina, że Bayern zaoferował „Lewemu” pięcioletni kontrakt o wartości blisko 60 mln euro, co stawia go w jednym

rzędzie z najlepiej zarabiającymi zawodnikami monachijskiego klubu: Philippem Lahmem, Bastianem Schweinsteigerem czy Franckiem Riberym.

Jak pisze „Der Spiegel”, od czasu odejścia Lewandowskiego między Bayernem a Borussią panuje „zimna wojna”. Należy oczekiwać jej dalszego zaostrzenia po tym, jak Bayern w zeszłym tygodniu zgłosił chęć przejęcia trzeciego gracza dortmundczyków – Marco Reusa.

„Der Spiegel” chwali Lewandowskiego za zimną krew i opanowanie, uznając je za najważniejsze cechy charakteru polskiego piłkarza.

Jak pisze, jego zdaniem rozpamiętywanie, filozofowanie i spoglądanie w przeszłość utrudniają tylko koncentrację na rzeczach zasadniczych. „Potrafię ukrywać moje uczucia, moją złość” – cytuje „Der Spiegel” napastnika Bayernu.

(PAP)

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Flavio Paixao powinien zagrać w reprezentacji

Portugalskie media twierdzą, że Flavio Paixao jest aktualnie jednym z najlepszych portugalskich napastników grających w europejskich ligach. Sugerują nowemu selekcjonerowi Fernando Santosowi powołanie piłkarza Śląska Wrocław do reprezentacji.

Portugalscy dziennikarze wskazują, że powołania do kadry zawodników z polskiej ligi stają się teraz możliwe dzięki wybraniu Santosa na selekcjonera reprezentacji. Przypominają, że były trener Grecji postanowił zmienić dotychczasowe zasady sprawdzania w portugalskiej kadrze nowych zawodników.

„To radykalna zmiana w stosunku do polityki poprzedniego trenera Paulo Bento, który rzadko sprawdzał w drużynie narodowej nowych pi-

łkarzy. Szkoleniowiec miał swoją stałą grupę zawodników, a nowe twarze pojawiały się sporadycznie. Nawet fatalny występ naszej reprezentacji na tegorocznym mundialu w Brazylii nie zmienił tego zwyczaju, choć Bento zapierał się, że po powrocie z mistrzostw radykalnie przebuduje zespół” – odnotowali dziennikarze stacji RTP.

Media w Portugalii przypominają, że w okresie przygotowań przed mundialem Paulo Bento nie skorzystał z rad ekspertów, aby w meczach kontrolnych sprawdzić graczy dobrze spisujących się w europejskich ligach o mniejszym potencjale, takich jak rumuńska, bułgarska, cypryjska czy polska. Jednym z sugerowanych wówczas przez ekspertów kandydatów do reprezentacji był Marco Paixao. Zawodnik Śląska zmierzał

wtedy po tytuł najlepszego strzelca Ekstraklasy, ale ostatecznie nie znalazł się nawet w szerokiej kadrze.

„Za brak selekcji i postawienie na zmęczonych sezonem, wyeksploatowanych napastników przyszło nam płacić słono już w pierwszym meczu z Niemcami. Straciliśmy cztery gole i dwóch napastników z powodu kontuzji: Helder Postigę i Hugo Almeidę. Eder z kolei był nieporadny i ostatecznie w ataku musiał grać Cristiano Ronaldo” – przypomnieli komentatorzy RTP.

Tymczasem dziennikarze libońskiej gazety „Record” szacują, że mający już 11 goli w polskiej lidze brat bliźniak Marco Paixao, Flavio, jest drugim po Cristiano Ronaldo najsukcesowniejszym Portugalczykiem występującym w europejskiej lidze.

„Flavio Paixao jest w wyso-

kiej formie. W ostatnim ligowym meczu przeciwko gdańskiej Lechii zdobył pokera. Wprawdzie napastnik Śląska strzelił trzy bramki, ale czwarta po samobójczym trafieniu Tiago Valente to również jego zasługa” – napisał „Record”.

Z kolei największy piłkarski serwis Portugalii „Mais Futebol” spodziewa się, że wysoka skuteczność Flavio Paixao zaowocuje rychłym powołaniem do drużyny narodowej. Przypomina, że w ubiegłym sezonie jego brat Marco zdobył dla Śląska łącznie 28 bramek. W tym roku zaś kontuzjowany napastnik został skutecznie zamieniony przez swojego bliźniaka, Flavio. Komentatorzy twierdzą też, iż „przejęcie pałeczki” najlepszemu strzelcy od brata dowodzi, że portugalscy bliźniacy mają we Wrocławiu bardzo dobre warunki do rozwoju swoich talentów. „Mais

Futebol” cytuje pozytywne opinie Paixao o polskiej lidze.

„Ekstraklasa jest coraz lepsza. Poziom grających w niej zespołów wyrównuje się nie tylko pod względem fizycznym, ale również taktycznym. Wraz z wpływem zagranicznych zawodników rośnie jakość ligi, a wielu opuszczających ją graczy trafia do klubów z europejskiej czołówki. Ekstraklasa ma przed sobą bardzo dobre perspektywy” – podkreślił Flavio Paixao.

Tymczasem komentatorzy przypominają, że pierwszym Portugalczykiem z kilkunastu grających obecnie w polskiej ekstraklasie, który trafił już do reprezentacji, jest Orlando Sa. Wskazują, że wrześnieowe powołanie napastnika Legii Warszawa było na razie symboliczne, gdyż znalazł się on jedynie w szerokiej kadrze w meczach z Francją i Danią, w których ostatecznie jednak nie

zagrał. Podkreślają, że zaliczenie Sa do szerokiej kadry przez Fernando Santosa ma jednak znaczenie historyczne, gdyż dotychczas żaden portugalski piłkarz występujący w polskiej lidze nie znalazł się w reprezentacji Portugalii. Media spekulują, że 26-letni Sa, który ma już na swoim koncie jeden występ w narodowym zespole, otrzyma prawdopodobnie powołanie na listopadowe spotkania Portugalii, eliminacyjny mecz ME z Armenią i towarzyski z Argentyną.

„Orlando Sa może uznać tegoroczny sezon za udany. W ciągu siedmiu spotkań rozgrywanych w barwach warszawskiej Legii zdobył aż sześć bramek. Piłkarz wie już, że niebawem będzie rozmawiał z Fernando Santosem na temat swojego powrotu do reprezentacji” – ujawnił „Record”.

(PAP)

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Legia liderem

Ruch Chorzów – Korona Kielce 0:1 (0:0)

Bramki: 0:1 Radek Dejmeke (77-głową). Żółta kartka – Ruch Chorzów: Piotr Stawarczyk, Łukasz Surma. Korona Kielce: Olivier Kapo, Kyrylo Petrow.

Sędzia: Paweł Gil (Lublin). Widzów 4 254.

Ruch Chorzów: Krzysztof Kamiński – Martin Konczkowski, Marcin Malinowski, Piotr Stawarczyk, Daniel Dziwniel – Jakub Kowalski (81. Marek Zięńczuk), Bartłomiej Babiarz, Filip Starzyński (65. Michał Efir), Łukasz Surma, Jan Chovanec – Eduards Visniakovs (70. Grzegorz Kuświk).

Korona Kielce: Vytautas Cerniauskas – Paweł Golański, Piotr Małarczyk, Radek Dejmeke, Kamil Sylwestrzak – Jacek Kiełb (90+1. Paweł Sobolewski), Kyrylo Petrow (68. Vanja Markovic), Olivier Kapo,

Vlastimir Jovanovic, Serhij Pytypczuk (65. Nabil Aankour) – Przemysław Trytko.

Zawisza Bydgoszcz – Legia Warszawa 1:2 (0:2).

Bramki: 0:1 Jakub Rzeźniczak (31), 0:2 Michał Żyro (42), 1:2 Wagner (64). Żółta kartka – Zawisza Bydgoszcz: Herold Goulon, Alvarinho, Sebastian Ziajka.

Legia Warszawa: Łukasz Broż.

Sędzia: Tomasz Musiał (Kraków). Widzów 5 000.

Zawisza Bydgoszcz: Andrzej Witan – Sebastian Ziajka, Andre Micael Pereira, Paweł Strąk, Piotr Petasz – Wagner, Jakub Wójcicki, Michał Masłowski, Herold Goulon (67. Vahan Gevorgyan), Jakub Łukowski (67. Alvarinho) – Jorge Kadu (85. Bernardo Vasconcelos). Legia Warszawa: Dusan Kuciak – Igor Lewczuk (69. Guilherme), Jakub Rzeźniczak, Inaki Astiz, Łukasz Broż – Michał

Żyro, Ivica Vrdoljak, Mateusz Szwoch (62. Ondrej Duda), Tomasz Jodłowiec, Jakub Kosecki – Marek Saganowski.

	M	P	B
1. Legia Warszawa	13	26	28-14
2. Jagiellonia Białystok	13	26	25-15
3. Śląsk Wrocław	13	26	25-16
4. Wisła Kraków	13	24	26-17
5. PGE GKS Bełchatów	13	22	12-11
6. Lech Poznań	13	21	27-14
7. Górnik Zabrze	13	21	20-15
8. Pogoń Szczecin	13	19	19-21
9. Podbeskidzie	13	17	21-22
10. Lechia Gdańsk	13	16	18-20
11. Górnik Łęczna	13	15	16-20
12. Piast Gliwice	13	15	14-19
13. Cracovia Kraków	13	14	13-20
14. Korona Kielce	13	11	9-21
15. Ruch Chorzów	13	8	10-19
16. Zawisza Bydgoszcz	13	7	15-34

(PAP, STEN)

Stalowa Wola, wtorek, godz. 14.00

Śląsk wygrywa w 1/8 finału Pucharu Polski



W spotkaniu 1/8 finału piłkarskiego Pucharu Polski Stal Stalowa Wola przegrała ze Śląskiem Wrocław 0:1 (0:0). Jedyną bramkę zdobył głową Juan Calahorra w 87 minucie. (PAP, STEN)

Fot. PAP/Darek Delmanowicz



Walnęło, chrupnęło, zabolęło. Wykluczyło?

KOSZYKÓWKA Czy do prestiżowego meczu z AZS Koszalin Energa Czarni przystąpi osłabiona? Dwóch zawodników w starciu ze Śląskiem Wrocław doznało kontuzji.



Jarosław Mokros długo leżał bez ruchu na parkiecie.

Fot. Łukasz Capar

Rafał Szymański

rafał.szymański@mediaregionalne.pl

W trakcie ostatniego spotkania Tauron Basket Ligi ze Śląskiem Wrocław dwóch zawodników Energi Czarnych doznało bolesnych kontuzji. To Jarosław Mokros i Kacper Borowski.

Mokros w drugiej połowie

runął jak długi na parkiet, trzymając się za kolano. Pechowo, bo nastąpiło to po przypadkowym zderzeniu z Karolem Gruszeckim, innym zawodnikiem z Energi Czarnych Słupsk.

Potem wrócił na boisko, ale nie pograł długo. Zszedł na swoją prośbę. – Dopiero w środę będziemy

mieli wyniki jego badań. Wygląda to na zbieżność – mówi Marcin Salata, generalny menedżer Energi Czarnych. – Najprawdopodobniej jednak będzie mógł zagrać przeciwko AZS Koszalin.

To dobra wiadomość, bo gdyby kolano zgięło się do środka, mógłby zerwać więzadła krzyżowe. Szczęście w



Kacper Borowski zagrał w meczu ze Śląskiem niecałe cztery minuty.

Fot. Łukasz Capar

nieszczęściu, że wygięło się na zewnątrz.

Drugi Polski zawodnik Kacper Borowski krótko po wejściu na parkiet zderzył się z Robertem Tomaszkiem i ... tyle było jego gry. Wrócił po urazie nogi, to był jego pierwszy mecz w sezonie, ale po meczu ze Śląskiem schodził z parkietu, trzymając się

za bark. – Musiałem zmienić Jarka Mokrosa, bo sam doznał urazu kolana. W pewnym momencie wbilem się barkiem w Tomaszka. Poczulem chrupnięcie i ból całego barku. Potem, gdy graliśmy akcję w ataku, zacząłem kozłować i straciłem praktycznie czucie. Piłka wyleciała mi z ręki i

miałem stratę – opowiadał po spotkaniu Borowski.

W jego wypadku trudno stawiać diagnozę. W najbardziej pesymistycznej wersji może być to nawet pęknięcie obojczyka.

Obaj gracze brali udział we wtorkowym treningu. Nie w pełni sił, ale jednak uczestniczyli w zajęciach. ■

III LIGA

Wygrana juniorów starszych

W spotkaniu w lidze juniorów starszych województwa pomorskiego SSK KMT Kobylnica wygrał w Starogardzie Gdańskim z SKS Jedynką 95:53, w kwartach 12:16, 27:10, 29:14, 27:13.

Punkty dla słupskiego zespołu zdobywali: Patryk Gra-

nicky 9, Wojciech Jakubiak 33, Igor Gaworek 2, Paweł Stefański 4, Dawid Rypiński 23, Przemysław Fuks 6, Paweł Młynarczyk 6, Paweł Czerniawski 12.

Po dwóch meczach zespół z Kobylnicy zajmuje pierwsze miejsce w tabeli.

Wyprzedza drużynę Politechniki Gdańskiej i Trefli Sopot S.A.

Drugie zwycięstwo SSK KMT w III lidze

Tylko w pierwszej kwarcie mieli problemy z rywalem zawodnicy SSK KMT Kobylnica w kolejnym meczu III ligi. W pierwszym meczu we własnej hali pokonali SMS Władysławowo. Znowu najwięcej punktów w słupskiej ekipie Roberta Jakubiaka zdobył jego syn Wojciech

Jakubiak – 38 punktów. W poprzednim starciu miał ich 33.

Ale nie on jest najsilniejszym graczem w lidze. Średnio więcej punktów zdobył Tomasz Wilczewski, z GKS Korasz Gdańsk – jego średnia to 37 pkt na mecz.

SSK KMT Kobylnica – NLO SMS PZKosz. Władysławowo 82:63 (19:17, 22:12,

16:13, 25:21).

Punkty: Paweł Stefański 4, Adam Wasowicz 0, Przemysław Fuks 7, Wojciech Jakubiak 38, Igor Gaworek 2, Dawid Rypiński 26, Paweł Młynarczyk 2, Seweryn Długosz 1, Paweł Czerniawski 2.

Pogoń Lębork swoje spotkanie rozegra 9 listopada, zmierzy się wtedy z Batem Sierakowice. Tego samego dnia SSK KMT Kobylnica walczyć będzie z Itago Gdynia, który jeszcze nie rozegrał meczu.

	M	P	PZPS
1. SSK KMT Kobylnica	2	41	97 – 123
2. SMS Władysławowo	2	3	142 – 151
3. Pogoń Lębork	1	1	69:79
4. Bat Sierakowice	1	1	60 – 115
5. Itago Gdynia	-	-	-

Legenda: M – liczba rozegranych meczów, P – punkty, PZ – punkty zdobyte, PS – punkty stracone.

(RES)

Strzelectwo

Dobra postawa lęboreczanek

Trzecie miejsce w zmaganiach młodzieżowej ligi strzeleckiej zdobył Lider Amicus Lębork. Stało się tak po zwycięstwie w meczu o brąz z Kalibrem Białystok 64:56. Turniej finałowy, rozegrany został w Gdyni. Klub Lider Amicus Lębork reprezentowały: Julia Okuniewska, Diana Malotka-Trzebiatowska, Maja Chrzanowska i Kamila Bulman. Lider Amicus w rozgrywkach grupowych pokonał Flotę Gdynia 14:2 i Społem Łódź 14:10 oraz przegrał ze Śląskiem Wrocław 11:13, co dało drugie miejsce w grupie A i prawo walki o brąz z Kalibrem Białystok, drugą drużyną grupy B. Najlepszą zawodniczką lęborskiego zespołu w rozgrywkach grupowych była D. Malotka-Trzebiatowska, która zdobyła 21 punktów na 39 zdobytych przez klub. Mecz o trzecie miejsce i

brązowy medal wygrały zawodniczki z Lęborka, pokonując drużynę z Białogostu 64:56. Co ciekawe, drużyna Kalibra składała się z samych chłopców, z których każdy jest tegorocznym mistrzem Polski w swojej kategorii wiekowej. Wysoką formę zaprezentowała M. Chrzanowska, zdobywając 28 punktów na 64 zdobyte przez klub. Złoty medal w tej konkurencji zdobył bydgoski Zawisza. Równolegle rozegrany został Puchar Gdyni w strzelaniach pneumatycznych. Reprezentantki Lęborka z Lidera Amicus opanowały całe podium w karabinie pneumatycznym młodzieżek. Złoty medal wywalczyła K. Bulman (275 pkt), srebrny M. Chrzanowska (275 pkt), a brązowy Magdalena Pełka (272 pkt).

(FEN)

Tenis stołowy

Grali amatorzy

35 osób wzięło udział w Grand Prix Słupsk. W kategorii senior – prawdziwy amator pierwsze miejsce wywalczył Stanisław Lidziński (Słupsk). Drugi był słupszczanin Włodzimierz Wasielewski. Na trzeciej pozycji uplasował się Gracjan Bobek (Ustka). W kategorii zawodnik ligowy open do 49 lat w czołówce znaleźli się: 1. Jakub Leśniewski (Postomino), 2. Przemysław Stola, 3. Leszek Krotowski (obaj Słupsk). W innych kategoriach wiekowych czołowe miejsca zajęli – skrzat+żak (razem grali chłopcy i dziewczęta): 1. Łukasz Rózkowski (najmłodszy uczestnik imprezy, który ma 8 lat) z Bolesławic; młodzicy + kadeci: 1. Miłosz Rogiński (Słupsk). Piąty turniej odbędzie się 16 listopada (niedziela).

(FEN)

Amatorska piłka nożna

FC Słonzi na prowadzeniu

FC Słonzi Słupsk pokonał Agatę Meble 6:1 w meczu zespołów z czołówki extraligi – zmaganiach amatorów w Słupsku. Dwóch zawodników Agaty Meble dostało czerwone kartki. Byli to Przemysław Goleniewski i Mateusz Budzyński. Bramki: samobójca (Agata Meble): Dariusz Kochański x 3, Marcin Dyl x 3 (FC Słonzi). Inne wyniki: Hasan Kebab Old Young – Kwiciarnia Casablanka 4:3, ZKS Komnino – Baltic Fish 6:5, Hasan Kebab – Oldboys Team Adamski 2:5. Następna kolejka, 8 listopada: godz. 14 Oldboys Team Adamski – Redar, godz. 15 Kebab House Burza – ZKS Komnino, godz. 16 Kwiciarnia – Ekipa na Swoim, godz. 17 Klima Team – Almir/Cosinus, godz. 18 Hasan Kebab – Agata Meble. 9 listopada: godz. 11 Osiedle Batorego – Team Pack, godz.

12 Baltic Fish Team – FC Słonzi, godz. 13 Almir – ZKS Komnino.

	M	P	BZBS
1. FC Słonzi Słupsk	7	15	40:24
2. Kebab House Burza Słupsk	6	13	36:19
3. Agata Meble Słupsk	5	12	34:19
4. Osiedle Batorego	6	12	27:16
5. Hasan Kebab Old Young	8	12	36:27
6. ZKS Komnino	6	12	22:19
7. Kwiciarnia Casablanka	7	10	33:23
8. Klima Team	6	10	24:27
9. Almir/Cosinus	6	7	30:37
10. Oldboys Team Adamski	5	6	22:24
11. Redar Słupsk	6	6	17:27
12. Baltic Fish Team	5	6	20:31
13. Ekipa na Swoim	3	0	8:20
14. Team Pack	6	0	13:49

Legenda: M – mecze, P – punkty, BZ – bramki zdobyte, BS – bramki stracone.

(RES)

Szachy

Faworyt mistrzem

Nie było niespodzianki na słupskich szachownicach w klubie Zryw. Mistrzostwa Słupsk juniorów w szachach szybkich P-15 zakończyły się sukcesem faworyta Dawida Jaroszewicza. Słupszczanin zdobył 8,5 pkt. Triumfator mistrzostw zremisował tylko partię ze swoim bratem. D. Jaroszewicz otrzymał puchar. Drugie miejsce zajął Michał Gulbiński – 7,5 pkt. Na trzecim miejscu ukończył zmagania Maciej Piątkowski – 7 pkt. Czwarte miejsce przypadło Michałowi Kaczowskiemu – 6,5 pkt. Piąty był Wojciech Wabiszczewicz – 5 pkt. Rywalizowało jedenastu młodych szachistów. Wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody rzeczowe. Nad prawidłowym przebiegiem mistrzostw czuwał Brunon Studziński.

(FEN)

NR 252 28.10.2014

GŁOS HISTORIA BUDOWY PRL



Drodzy Czytelnicy!

Jakiś czasu temu poprosiłem znanego socjologa z Warszawy o opinię w jednej sprawie. Już po rozmowie rzucił do mnie „To pan dzwoni z Koszalina? Ale to wyjątkowo nieciekawe miasto. Wszędzie wielkie blokowiska, brzydkie stadiony, rzeźby powstałe w komunie potrafią wpędzić człowieka w depresję” – mówił. Co tu kryć – obraziłem się śmiertelnie i poczułem wyjątkową solidar-

ność z tym, co wybudowano u nas w PRL-u. Blokowska? Fakt, jest ich dużo. Nie są ładne? No, niech będzie. Ale to nie ich wina, bo powstały w czasach, gdy liczyła się liczba mieszkań, a nie ich estetyka. Podobnie rzecz się ma z innymi projektami, które wówczas zrealizowano. Rzadko kiedy powstawało wtedy coś pięknego, ważniejsze było to, aby, po pierwsze, w ogóle coś po-

wstało, a po drugie, aby służyło jedynej słusznej wówczas idei, której właściwego przestrzegania pilnowała wtedy PZPR.

Ale z jednym się nigdy nie zgodzę: że peerelowskie bloki i inne powstałe wówczas budowle nie mają duszy. Otóż mają. Klimat każdego miejsca tworzą przede wszystkim ludzie. A powojenne Koszalin, Słupsk czy Szczecin funkcjonowały w PRL-u kilkadziesiąt

lat i przewinęło się przez nie kilka pokoleń Polaków, zostawiając tutaj swoje wspomnienia, radości i smutki. Jako dzieciak wprowadziłem się do jednego z bloku w Koszalinie na początku lat 80. i część mojego dzieciństwa spędziłem na klatkach schodowych, na placu budowy, który był tuż obok, zjeżdżałem na sankach ze wznie- sienia, na którym stoją słynne „Ptaki” Władysława Hasióra,

grałem w piłkę na boiskach Gwardii. Te wszystkie emocje gdzieś tutaj zostały, cały czas tutaj są i kiedy się spotykam ze znajomymi, to ze śmiechem i sentymentem godzi- nami wspominamy tamte lata. „Słuchaj, a pamiętasz to? To były fajne czasy, nie?” – sły- chać wtedy co chwilę.

Jestem pewien, że tak samo dzieje się w Szczecinie i Słupsku. Że tak samo się wspomina, ocenia tamte bu-

dowle, wielkie inwestycje. Gdy powstawały, były po- wodem do socjalistycznej dumy. Dziś chwalić się fak- tycznie nie ma czym, ale wstydić się takiej twarzy na- szych miast na pewno nie musimy. Nigdy też, mieszkając tutaj, w tym mieście, w tym regionie, nie wpadłem w depresję. A często były to cu- downe lata.

PIOTR POLECHOŃSKI

Studencki protest na WSI

Przypominamy jeden z epi- zodów solidarnościowej walki: strajk okupacyjny na koszaliń- skiej Wyższej Szkole Inżynier- skiej. Ten wybuchł tutaj w li- stopadzie 1981 roku. Niedługo minie jego 33. rocznica.

Zorganizowali go człon- kowie Niezależnego Zrzeszenia Studentów przy poparciu uczelnianej So- lidarności. Strajk w Koszalinie był jednym z wielu, które wó- wczas przetoczyły się przez polskie szkoły wyższe. Powód: wybór profesora Michała Hebdy, pułkownika i partyj- nego aparaczczyka, na rektora Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu (łącznie protesto- wało wówczas siedemdziesiąt uczelni).

Koszalińscy studenci – po- dobnie jak ich koledzy w całym kraju – domagali się „natychmiastowego przeka- zania do Sejmu projektu ustawy o szkolnictwie wyż- szym w wersji odpowiadającej środowiskom akademickim w Polsce i odwołania profesora Hebdy ze stanowiska rektora w Radomiu”.

Rano 25 listopada na te- renie Koszalina studenci prze- prowadzili akcję plakatową, aby poinformować koszali- nian o trwającym na uczelni protestie. Nie obyło się bez in- cydentów: podczas szamota- niny z milicjantami jeden ze studentów doznał urazu głowy i trafił na pogotowie ratun- kowe.

Co ciekawe, bardzo ładnie zachował się wówczas senat WSIInż., który protest stu- dentów uznał za w pełni uza- sadniony. 26 listopada w auli



Studenci okupacyjny strajk prowadzili w kilku salach wykładowych. Protest był rotacyjny: jedna grupa czuwała, inna odsypiała.

Fot. Jerzy Patan

uczelni odbyła się msza święta w intencji strajkujących, a dzień później odwiedził ich Andrzej Gwiazda, jeden z li- derów ówczesnej Solidar- ności. Ci studenci, którzy zde- cydowali się na strajk okupacyjny zostali rozloko- wani w kilku salach wykłado- wych, a komitet strajkowy mieścił się w szatni. Protestu- jącym udało się też zorgani- zować na terenie uczelni dwie wyjątkowe wystawy: „Katyń” i „Grudzień 70”. Szczególnie ta pierwsza budziła poruszenie, bo jasno wynikało z niej, że mord na polskich oficerach

dokonali Sowietci, a nie Niemcy, jak to głosiła oficjalna propaganda PRL.

Strajk okupacyjny został za- kończony 9 grudnia, ale w mówiącej o tym uchwale Ko- mitetu Strajkowego uznano, że gotowość strajkowa trwa.

Wprowadzenie stanu wojen- nego zdelegalizowało NSZ, a kilka tygodni później, 5 stycznia 1982 r., zrzeszenie zo- stało rozwiązane.

Ze strajkowego serwisu in- formacyjnego: „Otrzymujemy pomoc od zakładu pracy, Ko- ściola, osób prywatnych. Dzięki tej pomocy możemy

trwać i stawać się coraz moc- niejsi. Dary, które otrzymu- jemy, świadczą dobitnie, że lu- dzie nas rozumieją, że nie jesteśmy sami. Żadne słowa podziękowania nie wyrażą naszej wdzięczności”.

PIOTR POLECHOŃSKI

GŁOS NA HISTORIA

Dyrektor zarządzający oddziału
Piotr Grabowski

Redaktor naczelny
Krzysztof Nałęcz

Szef dodatku
Piotr Peichert

Redaktor dodatku
Piotr Polechoński

Projekt graficzny, skład i okładka
Wojciech Stefaniec

PRENUMERATA
tel. 94 34 73 537

media regionalne

Wydawca
ul. Domaniewska 45
02-672 Warszawa

Drukarnia
Media Regionalne
ul. Słowiańska 3a, 75-846 Koszalin
tel. 94 340 35 98, drukarnia@mediaregionalne.pl

IZBA WYDAWCÓW PRASY

NALEŻY KONTROLOWAĆ

Zamów prenumeratę „Głosu”

Specjalny dodatek historyczny „Głos ma Historia” od stycznia tylko z prenumeratą.

Już dziś zamów prenumeratę z kolejnymi częściami wyjątkowej publikacji o historii naszej małej ojczyzny i nie tylko.

Pamiętaj! Prenumeratę pocztową „Głosu” można zamawiać u listonosza bądź w dowolnej placówce Poczty Polskiej do 20 każdego miesiąca.

Prenumeratę poranną można zamówić, dzwoniąc na Serwis Prenumera- tora do 29 każdego miesiąca.

Informacje o prenumeracie:

Infolinia tel. 800 20 35 35 (bezpłatna).

Serwis prenumeratorki tel. 94 347 35 37.





Siedzą od lewej: prof. Andrzej Ajnenkiel, prof. Henryk Samsonowicz, prof. Edward Włodarczyk, prof. Tomasz Nałęcz, prof. Jan Szymczak prezes, Polskiego Towarzystwa Historycznego, i prof. Adam Makowski, dyrektor Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego.

Fot. Andrzej Szkości

Spotykają się tylko co pięć lat

XIX Powszechny Zjazd Historyków odbył się tym razem w Szczecinie na Uniwersytecie Szczecińskim. Przybyło ponad tysiąc historyków, naukowców i pasjonatów, którzy wzięli udział w 54 sympozjach. Tematem wiodącym była szeroko rozumiana tematyka morska w kontekście historii Polski i Europy.

Z

aproszeni goście. A wśród nich tak wielkie nazwiska uczonych, jak profesora Henryka Samsonowicza, szefa Komitetu Nauk Historycznych PAN, prof. Krzysztofa Mikulskiego, prezesa Polskiego Towarzystwa Historycznego, prof. Jana Szymczaka czy prof. Andrzeja Ajnenkiela, który w latach 1988–1991 pełnił funkcję prezesa PTH.

Tradycja Zjazdów Historyków sięga roku 1880, kiedy we Lwowie po raz pierwszy doszło do spotkania badaczy dziejów. Uczestnicy zadedykowali go Janowi Długoszowi. Po pierwszej wojnie światowej zjazd zorganizowano symbolicznie w Poznaniu, dla podkreślenia polskości miasta i z okazji 900-lecia ko-

ronowania Bolesława Chrobrego. Natomiast po drugiej wojnie światowej odbył się w 1948 r., ale od razu wzbudził kontrowersje i ze względu na głoszone na nim tezy komuniści starali się później ograniczać spotkania historyków do niezbędnego minimum.

Zjazd w Szczecinie odbył się pod patronatem prezydenta RP Bronisława Komorowskiego, z wykształcenia również historyka. Chciał na nim być i cieszył się na spotkanie z kolegami. W ostatniej chwili, ze względu na sytuację na Ukrainie, nie mógł w nim uczestniczyć, ale przysłał list, który odczytał prof. Tomasz Nałęcz, doradca prezydenta ds. dziedzictwa narodowego.

Prezydent wspominał w liście, że obecnie odbywa się wielka batalia o świadomość historyczną.

– Jestem głęboko przekonany – pisał – że współczesna Polska potrzebuje mądrego zakorzenienia we własnej historii. Narodowe dziedzictwo jest niezbędnym gruntem, z którego wyrastają losy ludzi o wielu poglądach i sympatiach. Jest fundamentem, na którym budujemy społeczeństwo obywatelskie.

Charakterystycznym dla szczecińskiego zjazdu, który odbywał się w dniach 17–21 września, był przewodni temat – morze, a co istotniejsze, sam Szczecin. Dano temu wyraźny sygnał w przyjętej odezwie. Nawiązywała do historii pomorskiego grodu, jego różnorodnych losów, ale i też w podtekście istoty znajomości historii wśród współczesnych.

– Szczecin jest miejscem szczególnym, chociaż mało znanym polskim historykom

– napisali uczestnicy zjazdu.

– Miasto to, jak żadne inne spośród znajdujących się obecnie w granicach Rzeczypospolitej, miało skomplikowane losy typowe dla ośrodków pogranicza. Założone przez nadbałtyckich Słowian, którzy doprowadzili je do rozkwitu, zdobyte przez Polaków, uzależnione potem od Duńczyków, wreszcie lokowane na nowych zasadach przez Niemców, odgrywało znaczącą rolę w Kwartale Wandyjskim miast hanzeatyckich. Jednocześnie było stolicą Księstwa Szczecińskiego, błyszczącą w XVI wieku blaskiem Odrodzenia. W XVII i na początku XVIII wieku zarządzane przez Szwedów, następnie przejęte przez Prusaków stało się głównym portem Królestwa Pruskiego. Był też Szczecin miastem Hugonotów oraz znaczącej społeczności żydowskiej. Wreszcie w XIX i XX wieku stał się prawdziwą metropolią, wielkim portem i ośrodkiem przemysłowym, który od 1945 roku znajduje się i rozwija w granicach państwa polskiego. W swych dziejach był więc Szczecin miastem wielu kultur i wielu nacji. Historię ośrodka spaja w jedną logiczną całość właśnie morze, zawsze obecne w jego dziejach. Stąd też obrady XIX Powszechnego Zjazdu Historyków w Szczecinie prowokują do wspólnego zastanowienia się nad znaczeniem mórz i samego Bałtyku w historii Polski i Europy.

Nietypowym, radosnym i symbolicznym zarazem novum dla tego typu spotkań było uczestnictwo w jego obradach (choć tylko na początku) dzieci z przedszkola

nr 54 w Szczecinie. Jeden z przedszkolaków pytany, kto to jest historyk, rezolutnie odpowiedział:

– Jest to ktoś, kto robi magiczny dżem.

O ten „dżem” spytałem uczestników zjazdu, próbując dociec, jaka jest rola historii we współczesnym świecie i dlaczego tak maleje zainteresowanie nią wśród młodych ludzi. Byli zdziwieni, ale po chwili przyznawali, że rzeczywiście chyba tak jest. Zwracali jednak uwagę na inną twarz pojmowania historii poprzez zainteresowanie grupami rekonstrukcji historycznej. Przyznawali jednak, że historia nie wywołuje już wypieków na twarzach Polaków, jak bywało dawniej.

– Z jednej strony historia zastępowała dawniej Polakom politykę – mówi prof. Andrzej Ajnenkiel. – W czasach, gdy była komuna, to po prostu ludzie dyskutowali o historii, gdy nie mogli otwarcie oceniać współczesności. Nie wspominało się klęsk, jak to często czyni się dziś, a zwycięstwa, i to wzmacniało duszę. Może nie tak dosłownie, jak czynił to Henryk Sienkiewicz „ku pokrzepieniu serc”, ale w pewnym sensie tak właśnie było. Natomiast dziś historia zajmuje się dużo skromniejsze grono ludzi, a ludzie interesują bardziej informacje dnia codziennego, do których mają większy dostęp.

Profesor milknął, wspomina odległe czasy okresu socjalizmu, gdy historycy próbowali wpasować się w rzeczywistość polityczną, a inni jej ulegli.

Nie wszyscy zachowali własne zdanie, co nie było

proste, i uciekali w ocenę epok odległych.

Po chwili wraca do meritum pytania.

– Zauważam po sobie taki drobniaczek, że lekarze, z którymi miewam ze względu na wiek nader częste kontakty, ci ze starszego pokolenia, kojarzą mnie. Młodzi nawet nie znają mojego nazwiska, choć nie jest chyba tuzinkowe. I nie chodzi oczywiście o to, czy ktoś mnie kojarzy. To, żartobliwie ujmując, pokazuje jednak małe zainteresowanie historią współczesnego pokolenia młodych. Z drugiej strony, o dziwo, mamy ogromną ilość mediów, które piszą o historii, upowszechniają ją i to na różne, często kontrowersyjne sposoby. W sumie więc chyba nie jest aż tak tragicznie, choć mogłoby być znacznie lepiej, bo historia to podstawa naszej egzystencji, podstawa istnienia jako narodu.

Dużo krytyczniej odnosi się do tematu dr Wojciech Lizak, który zwróca uwagę na inny aspekt przyczyn.

– To skutek wygubienia polskiej inteligencji przez Hitlera i Stalina. A to w jej etosie była mocno zakorzeniona konieczność znajomości rodzimej i europejskiej kultury, i w sposób naturalny historii. Po 1945 r. całkowicie zrezygnowano z nauczania podstaw kultury antycznej, która wprowadzała w świat pojęć elementarnych, humanistyk. To spowodowało, że współczesny, nowy inteligent ma kłopoty zarówno ze zrozumieniem historii Polski i Europy, jak i, nie posiadając instrumentarium intelektualnego, nie ma potrzeby interesowania się historią.

Dodaje też:

– Podam mało znany w Polsce przykład tego, z czym mamy do czynienia w Stanach Zjednoczonych. Dziś w USA absolwenci elitarnych humanistycznych college'ów amerykańskich, gdzie uczą się greki, łaciny, filozofii i historii, są rozchwytywani. Stwierdzono bowiem, iż ich poziom intelektualny jest dużo wyższy niż studentów politologii stanowych uniwersytetów. To daje dużo do myślenia i w pewien sposób obrazuje, czego nam w Polsce brak i jaka jest przyczyna obecnego słabego zainteresowania polską historią.

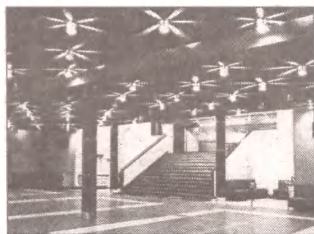
Profesor Henryk Samsonowicz mówi wprost:

– Bez historii i wspólnej pamięci nie ma współczesnej historii. – I dodaje: – Jest dziś bardzo duża potrzeba, aby czuć więź łączącą nas wszystkich. Nie ma rodziny, nie ma narodu bez wspólnej pamięci. Oczywiście, są różnice nas dzielące, ale gdyby tych różnic nie było, nadal jako ludzie byśmy siedzieli na drzewach. Historia to łącznik, bez którego naród pozbawiony jest tożsamości.

Podczas zjazdu wygłosiło prelekcje ok. 600 naukowców i odbyło się 700 wystąpień historyków z kilkudziesięciu krajów. Partnerami wydarzenia byli m.in.: Muzeum Historii Polski, Muzeum II Wojny Światowej, Muzeum Historii Żydów Polskich oraz Instytut Pamięci Narodowej.

Jedynym minusem, czego zabrakło, to pozjazdowego wydawnictwa, które dla historii utrwaliłoby niezwykle ciekawe wystąpienia.

Najmłodszy zabytek Szczecina to Kosmos. I Kosmos wywołał konsternację



Fot. G. Kluczyński / sedina.pl

Kino Kosmos 16 marca 2007 r. zostało wpisane do Wojewódzkiego Rejestru Zabytków. Wywołało to niemalą konsternację szczecinian. Wiele z nich bowiem pamiętało jeszcze huczne otwieranie kina w 1959 roku, jako pierwszego i najnowocześniejszego na całym Pomorzu Zachodnim. Projektantem kina, jak również wystroju wnętrznego był architekt Andrzej Korzeniowski, a konstrukcji budowlanej inż. Alojzy Małecki. Współprojektantami wnętrza byli też Jerzy Piątkiewicz i artysta plastyk Emanuel Messer. Dziełem tego drugiego oraz rzeźbiarza Sławomira Lewińskiego była wspaniała, panoramiczna i kolorowa mozaika, która zdobiła wejście do kina. Kino budowano dwa lata, od roku 1957 do 1959. W środku znalazło się 650 miejsc dla widzów na widowni i balkonie, choć przy ciekawszych filmach dostawiano w bocznych przejściach dodatkowe

krzeselka. Kino wybudowano w miejscu, gdzie niegdyś krzyżowały się dwie ulice. Cały ten teren był jednym morzem gruzów, stąd wybór władz miasta na jego zagospodarowanie. Bryłę cofnięto w stosunku do przebiegu alei Wojska Polskiego, uzyskując przed kinem duży, wolny plac z przestrzenią spacerową. Po prawej stronie (patrząc w kierunku alei Wojska Polskiego) znajdowała się ślepa ściana budynku zburzonego w czasie wojny. Umieszczono na niej wielkoformatowy neon przedstawiający nazwę kina na tle gwiaździstego nieba. Na wysokości przechodniów umieszczono gabloty informujące o najnowszych filmach wyświetlanych we wszystkich szczecińskich kinach, a było ich wówczas sporo. Kino zachwycało swoją nowoczesnością. Wchodziło się do obszernego holu kasowego oddzielonego szklaną szybą od holu głównego. Przestrzeń wewnętrzna mieściła nie tylko wielką poczekalnię, ale również bufet za-

wsze oblegany przed seansami. Do głównej sali wchodziło się na pierwsze piętro szerokimi schodami, przypominającymi wejście do dawnych pałaców. Na balkon prowadziły osobne klatki. Wyjście z kina prowadziło przez równoległe wstęgi schodów, jedno nad drugim, z widowni i balkonu, otwarte na zewnątrz ażurowymi przeszkleniami. Na pierwsze seanse trudno było kupić bilety. Gdy w 1960 r. wyświetlano „Szatan z siódmej klasy” kolejka młodych ludzi stojących po bilety ciągnęła się przez znaczną część alei Wojska Polskiego i to wielokrotnie zawiąując się niczym serpen- tyna. De facto – kto dziś pamięta, że film był ekranowym debiutem Poli Raksy? – Było kilka takich chwil, które do dziś pamiętam i ciągle ciarki mi przechodzą na ich wspomnienie – opowiada Jerzy Miśkiewicz, który od 1990 r. był dyrektorem kina, a wcześniej zastępcą dyrektora Okręgowego Przedsiębiorstwa Rozwoju Techniki Filmów w

województwach gorzowskim i szczecińskim. – Podczas premiery „Wejścia Smoka” tłum przed kinem był tak wielki, że polecały nam wszystkie szyby, a przecież całe wejście było ze szkła i to wzmocnionego. W 1999 r. przyjechał na premierę „Ogniem i mieczem” Jerzy Hoffman. Przed kinem na placu funkcjonowała restauracja i to ona w dniu premiery filmu stała w ogniu. Jurek śmiał się, że to na jego cześć, choć nam do śmiechu nie było. I inny przy- padek, gdy wprowadziliśmy jako pierwsi komputerowe bilety. Funkcjonowały dwa programy. Pierwszy do ćwiczeń, na którym kasjerki uczyły się, i drugi, już rzeczywisty do sprzedaży biletów. A panie sprzedawały bilety na obie listy. Czy wiesz, co się działo, gdy na premierę filmu zamiast 700 widzów pojawiło się 1500?

Kino ostatni raz wyświetliło film 31 lipca 2003 r., a po tym długo stało puste. Właściciel, Instytucja Filmowa Film-Art, chciała zburzyć stary, jej zdaniem, i nie przystający do

współczesnych czasów budynek i postawić w jego miejscu nowoczesne centrum rozrywki z multimedialnym i kręgielnia. Wojewódzki konserwator zabytków, Ewa Stanecka nie zgodziła się, jako że jej zdaniem bryła kina była wyjątkowo wartościową z historycznego punktu widzenia. Wprawdzie samo kino nie było wpisane na listę zabytków, ale w planie zagospodarowania przestrzennego istniał zapis, że w miejscu, gdzie stało, zalecane jest odtworzenie historycznej pierzei z kamienicami zburzonymi w trakcie wojny. Inwestor był oburzony i odwołał się do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Sprawa oparła się też o Ministerstwo Kultury. Zanim zapadły wiążące decyzje, Film-Art ogłosił upadłość, kino konserwator wpisała na listę zabytków, a jego nowym właścicielem stała się spółka Astoria należąca do szczecińskiego potentata gastronomicznego.

To wówczas padł pomysł o

otwarcu w budynku kasyna, ale i ten projekt upadł, choć uzyskał pozytywną opinię radnych rady miasta. Później firma Mark Invest (kolejny właściciel) przedstawiła nowy pomysł wybudowania kamienicy na pustym placu przed kinem i zachowania bryły dawnego kina. Wsparcia udzielił na inwestycję marszałkowski fundusz pożyczkowy Jessica w kwocie 16 mln zł. Budowa trwa i ma być ukończona w połowie 2015 r. Koszt inwestycji – 22 mln złotych. Kamienica o powierzchni 2,3 tys. mkw. ma być podobnej wysokości, jak sąsiadujące kamienice. Do dawnego kina Kosmos prowadzić będzie przejście podziemne. Plac między budynkami ma zostać wykorzystany na funkcje gastronomiczne z kawiarnią i letnim kinem.

Projekt transformacji kina Kosmos przygotowało biuro F.U.H. Galapropjekt, architekt Katarzyna Kołodziejaska.

MAREK RUDNICKI

marek.rudnicki@mediaregionalne.pl

Zemsta przyszła z Koszalina

To najbardziej charakterystyczny budynek w Słupsku. Chyba każdy mieszkaniec miasta wie, co to jest Zemsta Koszalina. Upiorny wieżowiec jest pod wieloma względami wyjątkowy.

W latach 70. XX wieku niemal każdy słupszczanin marzył, aby zamieszkać w pierwszym wieżowcu w mieście. Wieżowiec był konstrukcją eksperymentalną. W całym kraju wybudowano tylko jeden taki budynek.

Mieści się przy ul. 3 maja 76. Ma 12 pięter, 9 klatek schodowych, 224 mieszkania i tylko 2 windy, które zatrzymują się na parterze, na 6, 9 i 12 piętrze. Obrazu całości dopełniają bardzo długie korytarze, po których nocą strach chodzić w pojedynkę.

W latach osiemdziesiątych korytarze i zakamarki Zemsty stanowiły ulubione miejsce spotkań przedstawicieli słupskich subkultur. Niejedna Arizona „pekła” w murach wieżowca.

Zdumienie nieprzwykłych gości budziły niezdane graffiti, nasmarowane sprayami na każdej ścianie od podłogi aż po sufit. Punkowe hasła przeplatały się ze swastykami, wulgaryzmami i obelgami, nie brakowało miłosnych wyznań.

Wesoła twórczość dokony-

wana zazwyczaj pod wpływem procentów lub wahanego kleju. Dziś mało kto pamięta, że młodzi ludzie odurzali się również klejami, wdychanymi z woreczków. Walające się woreczki również były stałym elementem wystroju wnętrza budynku. Całości obrazu dopełniał obeszny zapach uryny pomieszany z wonią tanich alkoholi. Niezapomniane wrażenie w umysłach pozostawiały nagminne psujące się windy. Rozklekotane, potwornie brudne i śmierdzące, z popalonymi i oklejonymi zużytymi gumami przyciskami. Podróż winą w Zemście można było traktować jako przeżycie z kategorii ekstremalnych. Ratunkiem był głęboki wdech i zamknięcie oczu. Szczęściami byli mieszkańcy na niższych kondygnacjach, mogący dotrzeć do swoich mieszkań schodami. Ci, którzy dostali przydział na dwunastym piętrze musieli cierpliwie znosić niewygody.

Miejska legenda

Według miejskich legend, opowiadanych przez pokolenia będące świadkami budowy wieżowca Zemsta Koszalina jest kukulczym jajem, które Koszalin złośliwie podarował Słupskowi przed reformą administracyjną w 1975 roku, po której utworzone zostało województwo słupskie. Powodem miała być



Tak wyglądała „zemsta Koszalina” w latach 1976-1978.

Fot. Archiwum

wzajemna niechęć pomiędzy oboma miastami, które wchodziły w skład jednego województwa – koszalińskiego. Słupszczanie czuli się dyskryminowani tym, że w ich mieście nie powstają wieżowce, a tym samym nowe budynki mieszkalne. Uważano, że Koszalin rozbudowuje się kosztem Słupska. Tuż przed awansem Słupska na stolicę województwa zapadła decyzja o budowie pierwszego w mie-

ście wieżowca. Budynek miał być zgodny z ówczesną propagandą sukcesu, czyli wielki, wręcz spektakularny. Kiedy budowę ukończono okazało się, że wieżowiec jest swego rodzaju kuriozum. Na osiem klatek schodowych zaplanowano tylko dwie windy. Mało tego, oprócz parteru zatrzymują się one tylko na 6, 9 i 12 piętrze. Na tych poziomach długie korytarze, które szybko stały się miejscem gry w piłkę

lub jazdy na rowerze. Inną ciekawostką są komórki zlokalizowane nie tylko w piwnicy, ale również na niektórych piętrach. Niedogodności mieszkania w tym budynku zaczęły być znacznie więcej i szybko przylgnął do niego przydomek – Zemsta Koszalina.

Po wybudowaniu, a nawet długo później, wieżowiec był miejscem pielgrzymek słupszczan, głównie dzieci, dla których przejażdżka windą była nie lada atrakcją.

Pod koniec lat 70 i przez następną dekadę XX wieku zemsta Koszalina była niemal miastem w mieście. W budynku istniało kilka zakładów rzemieślniczych – krawiec, fryzjer, szewc, zegarmistrz, przedszkole, a nawet posterunek milicji.

Zemsta XXI wieku Blok przeszedł gruntowny remont i modernizację na początku nowego stulecia. Kilka lat wcześniej w całym wieżowcu zlikwidowano instalację gazową, zastępując ją jankesami przepływowymi podgrzewaczami wody.

Nie zmienił się rozkład, nie przybyło wind. Mieszkańców dalej wożą dwie windy, zatrzymujące się na trzech piętrach. Są jednak nowoczesne, z głosową informacją i już nie takie zdezastowane.

Ogólnie mieszkanie w Zemście wciąż do komfortowych nie należy. Poprawiła się jedynie strona wizualna wchodzący nie doznaje już ciężkiego szoku na widok zdezastowanego wnętrza. Chociaż wygląd szóstego piętra wciąż woła o pomstę do nieba. Zemsta Koszalina wciąż lubiana jest przez nudzącą się młodzież, tanie wina zastąpione zostały jednak przez równie niewyszukane piwa w puszkach.

KATARZYNA SOWIŃSKA

katarzyna.sowinska@mediaregionalne.pl

Kino jako pomnik tysiąclecia

Jedną z pierwszych wielkich budów Polski Ludowej w Słupsku była budowa ogromnego i bardzo nowoczesnego jak na tamte czasy kina Milenium.

Po stylowych kamienicach, jakie przed 1945 rokiem stały w tym miejscu, nie było już śladu. Także po hotelu Mundt, w którym zatrzymywał się choćby Umberto Nobile, który poprzez Słupsk sterowcem „Italia” zmierzał na Biegun Północny (później, w 1969 roku na motywach tej historii, gdzie chwilowo na mapce pojawia się nazwa „Stolp”, powstał radziecko-włoski film „Czerwony namiot”). Zanim zabrano się do wykopywania fundamentów przeprowadzono badania wykopaliskowe, podczas których znaleziono wiele pamiątek z przeszłości średniowiecznego Słupska.

Budowę rozpoczęto w 1958 roku. Wtedy w Słupsku istniały już kina z przedwojenną przeszłością jak Polonia, 1 Maj w XVIII-wiecznym budynku słupskiego teatru. To było zdecydowanie za mało na potrzeby rozwijającego się Słupska. Potrzebny był także swoisty pomnik nowych czasów, gdyż zbliżała się rocznica tysiąclecia państwa polskiego. Podjęto więc decyzję o budowie monumentalnego kina przy placu Armii Czerwonej. Było największym na Pomorzu i najnowocześniejszym z panoramicznym ekranem.

Początkowo kino miało się



Prace wykończeniowe kina Milenium na ówczesnym placu Armii Czerwonej.

Fot. Zbigniew Janusz Stencel

nazywać Rowokół (od nazwy największego wzniesienia w regionie – koło Smołdzina), jednak ze względu na zbliżającą się rocznicę 1000-lecia państwa polskiego zmieniono nazwę i nadano nazwę Milenium, o czym informował później efektowny neon. Koszt budowy wyniósł 10 milionów złotych. Uroczystego otwarcia dokonano 4 kwietnia 1963 roku. Zaprezentowano wtedy film Jerzego Passendorfera „Zerwany most” opowiadający o walkach z bandami UPA w Bieszczadach.

Pierwszy seans filmowy wyświetlono o godzinie szesnastej dla oficjeli – tłumnie przybyły partyjne grube ryby, dyrektorzy, urzędnicy powiatowi, lekarze, przedstawiciele palestry. Parking przed kinem zastawiony był samochodami. Po filmie wszyscy poszli na uroczysty bankiet do restauracji Centralnej, obecnie Staromiejskiej. A dopiero o godzinie osiemnastej na widowni mogli zasiąść zwykli obywatele. Sala wypełniona była po brzegi.

W ofercie kina nie brakowało filmów przedwojennych.

21 czerwca 1970 zaproponowano przedwojenną komedię „Jego ekscelencja susek” z Eugeniuszem Bodo i Iną Benitą w rolach głównych. 1 listopada 1970 roku jako czwarte kino w Polsce Milenium otrzymało aparaturę stereo na taśmę 70 mm. Jego ekran był największym na Pomorzu. Pokazywano filmy z dźwiękiem magnetycznym płynącym z pięciu kanałów.

Magia srebrnego ekranu przyciągała tłumy, do Słupska przyjeżdżały zorganizowane wycieczki z pobliskiego Ko-

szalina, a nawet z Trójmiasta. Wizyta w Milenium to było coś. Wyjście do kina było świętem, koniecznie trzeba było wystroić się w wyjściowe, eleganckie ubranie, wypastować buty. A wcześniej odwiedzić fryzjera. Na początku w kinie film mogło oglądać 724 widzów. W 1975 roku w wyniku remontu i dobudowania sceny ta liczba zmniejszyła się do 640. Potem obniżono ją jeszcze o 40. Kierownikami kina byli: Władysław Wasilewski (do 1968 roku), Józef Malinowski (do 1984) i Paweł Wiliński.

Prawdziwą rewolucją w latach 80. była „Parada atrakcji” – pierwszy film w trójwymiarze. Ten dokument przyrodniczy, trwający 20 minut, wyprodukowano w Związku Radzieckim. Aby go pokazać, kino doinwestowano kwotą miliona zł. Zainstalowano specjalny ekran i zakupiono specjalne okulary do wielokrotnego użytku.

Powoli jednak Milenium przegrywało konkurencję najpierw z filmami VHS, a potem DVD, internetem i konkurencją nowoczesnych kin w innych miastach. Jeszcze w 1998 roku film „Titanic” obejrzało łącznie 33 tysiące widzów.

Ostatni seans miał miejsce 16 grudnia 2010 roku. Tak jak na premierze był to film „Zerwany most” Jerzego Passendorfera. I tak samo jak na premierze bilet wstępu kosztował 15 złotych. Na ostatni seans przybyło ponad 200 osób.

8 grudnia 2011 roku na parterze budynku otwarto market Biedronka.

Kopia kina Milenium znajdowała się w Lublinie (kino Kosmos). Miano otworzyć je 1 października 1961 roku filmem „Ogniomistrz Kaleń”, ale ze względu na usterki techniczne stało się tak kilka dni później już bez pompy. Ostatni seans tam odbył się 1 marca 2009 roku. W przeciwieństwie do obiektu słupskiego, ten lubelski rozebrano, a 28 kwietnia 2012 roku nawet budynek zburzono.

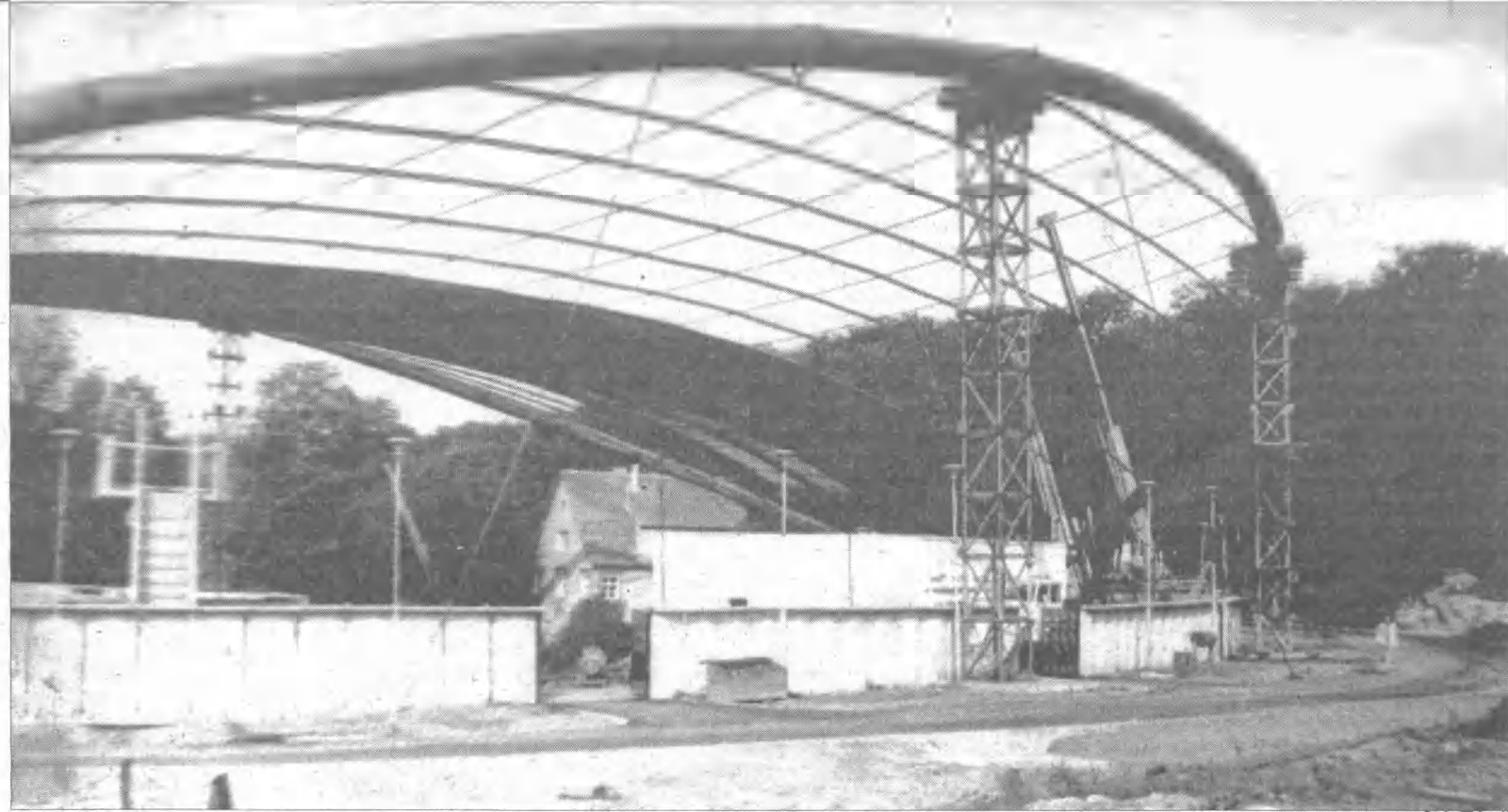
JAROSŁAW STENCEL

jaroslaw.stencel@mediaregionalne.pl

Montują wielki dach nad amfiteatrem. Drugiej takiej konstrukcji w Polsce nie ma

Unikalny dach koszalińskiego amfiteatru zbudowano w pół roku po to, aby nie musiał moknąć Edward Gierk. Potem został on uznany za jedną z najdekawszych konstrukcji lat 70. na świecie. Dach zaprojektował profesor Jan Filipkowski. Do Koszalina trafił on pod koniec lat 60., aby współtworzyć kadre naukową tworzonej właśnie Wyższej Szkoły Inżynierskiej (dziś Politechnika Koszalińska). W 1975 roku, gdy Koszalin przygotowywał się do ogólnopolskich dożynek, zapadła decyzja o zadaszeniu amfiteatru. W projekt zaangażowano najlepsze przedsiębiorstwa z całej Polski. Jedne z kluczowych elementów – 18-metrowe rury, które biegną po zewnętrznych obrzeżach dachu i na których dach został oparty, powstały w Legnicy i stamtąd zostały przetransportowane koleją do Koszalina. Dach ukończono tuż przed samymi dożynkami. Drugiej takiej konstrukcji nie ma w Polsce. W 1978 r. w Meksyku została uznana za jedną z najdekawszych konstrukcji minionej dekady na całym świecie.

PIOTR POŁECHOŃSKI



Fot. Jan Filipkowski



Widok na halę kadłubową w Ustce z początku lat 70. Część biurowa jeszcze w budowie, a przy nabrzeżu widać dwie laminatowe szalupy ratunkowe na tankowce. Na pierwszym planie flotyła kutrów rybackich Korabia.

Fot. Zbiory autora

Wizja towarzyszy Dwumiaście

Pierwszymi dziesięciotysięcznikami usteckiej stoczni byli inżynierowie, którym za oferowano po 10 tysięcy miesięcznie, byle ściągnąć ich do miasteczka.

Dwupasmowe drogi szybkiego ruchu, wielki port i wielki przemysł. A zwłaszcza wielka stocznia w Ustce jedna z najważniejszych na świecie. Tak miał wyglądać nasz region około 2010 roku w dalekosiężnej wizji planistów PRL z 1977 roku.

Stocznia Ustka ma metrykę przedwojenną. W głębi portu, w pobliżu mostu kolejowego, powstała firma Bartsch & Gutschke, specjalizująca się w produkcji drewnianych kutrów i łodzi rybackich, a także innych, niewielkich jednostek pływających: żaglowych i motorowych. W czasie wojny pracowała dla niemieckiego wojska. Gdy Ustka stała się polską, przejął ją Morski Instytut Rybacki. Przez pierwsze lata, już rękoma polskich, a nie niemieckich robotników, budowano tu drewniane łodzie i kutry jak w manufakturze. Od lat 50. stocznia wyspecjalizowała się także w produkcji szalup ratunkowych, m.in. z aluminium. Tylko w 1959 roku zbudowano tu 27 takich szalup, zapewniając pełne pokrycie zapotrzebowania na szalupy całego polskiego przemysłu stoczniowego.

Polska Rzeczpospolita Lu-

dowa bardzo lubiła przemysł. Niestety, bardziej ze względów ideologicznych niż ekonomicznych. Industrializacja, elektryfikacja, reforma rolna, to hasła widniejące na czerwonych transparentach. Realizowali je częściej aktywiści, niż realni ekonomiści. Począwszy od lat 60. XX wieku władza ludowa zaczęła coraz intensywniej inwestować pieniądze podatników także w stocznie w Ustce. Ściągano z całego kraju młodych techników i inżynierów. Zachętą były m.in. mieszkania w nowo budowanych blokach. To właśnie wtedy na dawnych poniemieckich łakach powstawały osiedla przy ul. Wczasowej, przy Walki Młodych, no i najsłynniejsze osiedle XX-Lecia PRL, pobydowane wzdłuż ul. Grunwaldzkiej i ul. Słupskiej.

Stal i laminat

Stocznia to więc nie tylko życiorysy tysięcy ludzi, ale także epoka w dziejach miasta, odcisnęta w krajobrazie. Pierwszą wielką polską budowlą przemysłową w Ustce, bez której trudno byłoby dziś wyobrazić sobie wizualnie miasteczko, była wielka hala produkcyjna na wschodnim brzegu Słupi, naprzeciw kościoła. Do połowy XIX wieku była tu rzeczna wyspa. Potem szopy rybackie i wkopane w ziemię zbiorniki paliwa. I oto, za towarzysza „Wiesława”, czyli za I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Władysława Gomułki, zapada decyzja: zbudować w Ustce halę do budowy stalowych kadłubów, żeby ludzie w stoczni mieli pracę!

Halę budowano do po-

czątku lat 70. XX w. Powstawały tu kutry rybackie, m.in. dla Francji, Wietnamu, a także dla ZSRR. To wciąż bodaj największy kubaturowo budynek w Ustce. Umożliwiał budowę statków o długości do 40 m. Działa do dziś. To właśnie tutaj spawane są moduły wielkich stalowych kadłubów statków, budowanych przez jedną ze spółek biznesmena Jerzego Malka dla Norwegów.

Największa budowa socjalizmu w Ustce rozpoczęła się w pierwszej połowie lat 70. Wycięto wówczas kilka hektarów lasów po zachodniej stronie Ustki. Powstały tu spore hale do produkcji jednostek pływających z tworzyw sztucznych. W Ustce nie tylko je wytwarzano, ale także projektowano i testowano prototypy. Najbardziej widowiskowe były próby przeprowadzane z szalupami przeznaczonymi na tankowce. W awanporcie rozlewano paliwo i podpalano je. Akwen płonął i dymił, jak po rozlaniu napalmu. Szczelnie zamknięte szalupy, wyposażone w zraszacz i zapas powietrza do oddychania dla załogi, mogły przetrwać w takiej strefie ognia bez uszczerbku dla ludzi siedzących w środku około kwadransu.

Aglomeracja XXI wieku

To pewnie miało wpływ na daleką przyszłość sięgające plany, które zatwierdzono w 1977 roku. Dotyczyły rozwoju nowo powstałego województwa słupskiego – w perspektywie ponad 30-letniej, aż do 2010 roku.

Perspektywiczny plan przewidywał między innymi, że między Lebą a Wickiem powstanie

wielka kopalnia soli, zatrudniająca ponad 100 górników.

Wojewódzki Słupsk miałby w 2010 roku 150 tys. mieszkańców i byłby ważnym ośrodkiem przemysłowym. Ustka na początku XXI wieku miała liczyć około 50 tysięcy mieszkańców. Trzy razy więcej, niż w 2014 roku. Oba ośrodki, Ustka i Słupsk, tworzyłyby Dwumiaście, które – podobnie jak Trójmiasto – żyłoby głównie z gospodarki morskiej i przemysłu związanego z morzem. Termin „Dwumiaście” wtedy to właśnie wymieniony został bodaj po raz pierwszy.

Wizja z 1977 roku w niektórych aspektach realizowana jest wciąż jeszcze, choć zmienił się ustrój. Gdzieś koło Charnowa, nad dwupasmową drogą szybkiego ruchu ze Słupska do Ustki, biegiaby autostrada Gdańsk-Szczecin. Drugi, ale wtedy mniej prawdopodobny wariant, przewidywał autostradę na południe od Słupska, czyli mniej więcej tak, jak pobięła w 2010 r. słupska obwodnica wbrew protestom ustczan.

Kryptonim „Stocznia Środek”

Według planów z 1977 roku, w 2010 r. największą firmą regionu miała być usteczka stocznia. Planiści przewidywali dla niej światową karierę. Miała produkować specjalistyczne szalupy i statki rybackie, nawet oceaniczne, przede wszystkim na eksport. Specjalnością miały być zwłaszcza laminaty, więc do Ustki ściągano także chemików. Wielka firma zatrudniałaby dziś co najmniej 11 tysięcy osób!

Stocznie tę określano jako Stocznia Środek. Dlatego że była usytuowana na środkowym wybrzeżu, między Trójmiastem a Szczecinem. Zajęłaby całą zachodnią Ustkę: lewą część portu i plażę hen, aż za trzecie molo, a także wydmy i lasy, aż po koszarę Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej. Na tym obszarze miały powstać wielkie hale produkcyjne, wielkie suwnice i dźwigi, dwa pływające doki. Wysokie stalowe konstrukcje upodobniłyby Ustkę do dzisiejszego Gdańska. Poniemieckie, niedokończone trzecie molo stałoby się elementem pirsu wychodzącego w morze na około 2 kilometry. Do końca pirsu biegiaby tory kolejowe.

Planowano też jeszcze jeden gigantyczny falochron. Miał być zbudowany na pełnym morzu, równoległe do brzegu, w odległości prawie dwóch kilometrów.

Istniejące obecne zachodnie molo portu byłoby zachowane, ale na ile planowanych gigantycznych budowli wyglądałoby niepozornie. Po jego zachodniej stronie planowano zasypać morze aż do główki. Wschodni falochron miał być przedłużony o kilometr. Planiści PRL planowali bowiem w latach 70. XX wieku, że oprócz stoczni w Ustce będzie się rozwijać także uzdrowisko i turystyka morska. Do portu regularnie miały zawiązać promy ze Skandynawii. Do wykonywania tego planu przystąpiono jeszcze w latach 70. Wyrąbano kilka hektarów lasów i zbudowano kilka hal. Intensywnie przygotowywano się do kolejnych etapów. Przeprowadzono m.in. badania geologiczne. Na falochrony

była już nawet opracowana cała dokumentacja techniczna. Miały być zbudowane z prefabrykowanych klocków betonowych.

– Nawet już je przetestowano w jednym z krajów Beneluksu – wspominał przed laty Marek Pieniański, jeden z inżynierów zaangażowanych w prace projektowe nad stocznia, potem, aż do śmierci, działacz Naczelnej Organizacji Technicznej w Słupsku.

Stocznia Środek byłaby zdecydowanie za duża dla Polski, ale projektowana była głównie z myślą o eksporcie do ZSRR i tak zwanych krajów rozwijających się. – Na prace projektowe poszły ogromne środki – wspominał inżynier.

Wtedy też do Ustki sprowadzono setki młodych ludzi po studiach technicznych i techników. Mieli stanowić kadre wielkiej stoczni. Dostawali tu mieszkania i atrakcyjne, bardzo wysokie wynagrodzenia. Miało to im rekompensować rezygnację z kariery w wielkich miastach. – Z tego powodu nas w stoczni nazywano pierwszymi dziesięciotysięcznikami. Zarabialiśmy po około dziesięć tysięcy ówczesnych złotych, czyli tyle, co dyrektor stoczni – żartował były stocznioinżynier. Jednak projekt wielkiego portu i wielkiej stoczni w Ustce realizowano tylko przez kilka lat. Realia gospodarcze okazały się dalece odległe od tych, które legły u podstaw projektu. Jak dalece? Dziś stocznia, która wtedy zatrudniała około 1500 pracowników, a teraz miała zatrudniać aż 11 tysięcy, daje pracę tylko około 100 osobom.



Fot. Zdzisław Pacholski

Przed 35 laty Władysław Hasiór stworzył najsłynniejszą koszalińską rzeźbę. Początkowo miała ona stać w zupełnie innym miejscu, ale plany te pokrzyżował tragiczny wypadek. Dziś nie brakuje głosów, że popularnym „Ptakom” trzeba przywrócić ich pierwotną kolorystykę i nazwę.

Ptaki” Władysław Hasiór stworzył na przełomie lat 1977-1980, a pełna nazwa konstrukcji brzmiała: „Płonące ptaki tym, którzy walczyli o wolność tych ziem”. Kilka lat później najprawdopodobniej jeszcze w stanie wojennym obok instalacji pojawiła się tablica z napisem, że „Ptaki” poświęcone są Ludowemu Wojsku Polskiemu. Co gorsza, jakiś czas temu, w trakcie renowacji rzeźby, została ona pomalowana w kolory, które między innymi bardzo denerwują Zdzisława Pacholskiego, znanego artystę-fotografika. Ten już kilka lat temu wystąpił do władz miasta, aby przywrócić

dzieli Hasióra pierwotną nazwę i kolorystykę.

– Chodzi o szacunek dla pracy wielkiego artysty i o szacunek wobec nas samych. To my jesteśmy dziedzicami jego pracy i to na nas spoczywa obowiązek dbania o jego rzeźbę. Pamiętajmy, że Władysław Hasiór tym, co robił, zyskał międzynarodowy rozgłos i tym, co zrobił, jest rozpoznawalny na całym świecie. A tym samym w jakimś stopniu rozpoznawalny jest też sam Koszalin – podkreśla Pacholski. – I coraz częściej spotkam się z sytuacją, że do Koszalina przyjeżdża ktoś, kto zna twórczość Hasióra i łapie się za głowę, widząc, jak prezentuje się jedno z jego dzieł. Te kolory to przejaw albo kompletnej ignorancji, albo celowego sabotażu. Powinna też jak najszybciej zniknąć ta nieszczęsna tablica informująca, że „Ptaki” są poświęcone Ludowemu Wojsku Polskiemu. Po pierwsze, to jedno wielkie kłamstwo, a po drugie, mamy rok 2014, a ono cały czas poprzez istnienie tej tablicy w tym miejscu podtrzymywane. To kompromitacja miasta.

Pacholski doskonale pamięta, jak powstawały „Ptaki”. W tym czasie – jako młody fo-

tografik – współpracował z Hasiorem przy tworzeniu dokumentacji rzeźby. – I po jakimś czasie zaprzyjaźniliśmy się. To był wspaniały człowiek i wielki wizjoner – wspomina.

Władysław Hasiór

Urodził się w 1928 r. w Nowym Sączu, zmarł w 1999 r. w Zakopanem. Studiował na Wydziale Rzeźby warszawskiej ASP. W latach 1957-68 pracował jako nauczyciel w Szkole Kenara w Zakopanem. W latach 1970-71 pracował jako scenograf w Teatrze Polskim we Wrocławiu i pedagog tamtejszej PWSSP. Znany przede wszystkim jako twórca monumentalnych rzeźb – i łączonych wraz z ich realizacją akcji efemerycznych – „Słoneczny rydwan”, „Płomienne ptaki”, „Ogniste ptaki”, „Płonące sztandary”. Równolegle ze „Sztandarami” i realizacjami monumentalnymi tworzył kameralne rzeźby. W latach 80. 90. tworzył „Portrety” w technice assemblage’u i collage’u. Assemblaże tworzył od 1957 r. Reprezentował Polskę na Biennale w Sao Paulo w 1965 i 1971 r., Biennale w Wenecji w 1970 r. i wielu innych prestiżowych wystawach.

Przygoda Władysława Hasióra z Koszalinem zaczęła się w 1975 roku. Artysta zaprezentował u nas wystawę swoich prac na dzisiejszych terenach podożyńskich. Po wystawie lokalne władze partyjno-samorządowe uznały, że dobrze by było, gdyby Hasiór stworzył

coś w koszalińskim plenerze. Artysta się zgodził. – On wtedy szukał czegoś takiego. Szukał szansy na to, aby zrobić coś większego, na dużą skalę. I taka szansa pojawiła się właśnie w

Koszalinie – wspomina Pacholski.

Przez kilka dni objeżdżał całe miasto w poszukiwaniu najlepszego miejsca. W końcu wybór padł na teren, gdzie konstrukcja stoi obecnie (przy ulicy Gdańskiej). Wymyślił też jej wygląd oraz to, że zostanie

ona tak skonstruowana, aby mógł zapłonąć w niej ogień. W 1977 roku Hasiór wykonał drewnianą makietę „Ptaków” i zademonstrował ją publiczności.

– Pamiętam, że było to jednorazowe wydarzenie, bo oczywiście Hasiór chciał też pokazać, jak to będzie wyglądać, gdy rzeźba zapłonie. A że wszystko było z drewna, cała makietę doszczętnie spłonęła. Ale widok był kapitalny – opowiada koszalinianin.

Następne trzy lata to ciężka praca artysty. Hasiór pierwsze „Ptaki” konstruował w warsztatach Zespołu Szkół Mechanicznych. Potem przeniósł się do Fabryki Urządzeń Budowlanych. Większość rzeczy robił sam, czasem pomagali mu pracownicy FUB-u. W tym czasie mieszkał w małym hoteliku przy ulicy Głowackiego. W końcu na przełomie sierpnia i września roku 1980 instalacja została ukończona i odsłonięta.

Wcześniej doszło do tragedii. Tuż przed odsłonięciem koszalińscy dygnitarze zdecydowali, że znacznie lepszym miejscem na ustawienie „Ptaków” będzie skarpa naprzeciwko amfiteatru. I gdy kilka elementów konstrukcji

zostało tu ustawionych, kilkulatni chłopczyk tak nieścisliwie upadł na jedną z nich, że zranił się śmiertelnie i zmarł. Po tej tragedii szybko powrócono do starego miejsca i instalacja, już w całości, stała w miejscu, gdzie można ją obecnie podziwiać.

– Zanim ją ustawiono, przez kilka dni zwożono tony ziemi, aby usypać właściwej wielkości kopiec, na którym „Ptaki” umieszczono. Koparki i ciężarówki uwijały się jak w ukropie. Dziś wydaje się, jakby to było naturalne wzniesienie – wspomina Zdzisław Pacholski. Czy jest szansa, aby to, co postuluje Zdzisław Pacholski, zostało zrealizowane? Raczej nie. Odnowienie rzeźby, które zostało zrealizowane kilka lat temu, zostało przeprowadzone przez specjalistów mających wszelkie uprawnienia, a barwy przez nich dobrane są zgodne z pierwotną kolorystyką. – Żadnych zmian w przypadku tej konstrukcji nie przewidujemy – usłyszeliśmy od Roberta Grabowskiego, rzeczownika prezydenta Koszalina.

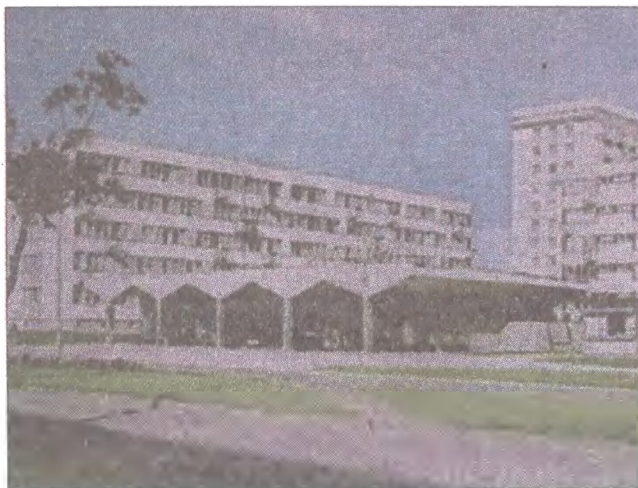
Kilka wspomnień z osiedla Północ

Pan Adam z Koszalina ma dziś 42 lata, a jego dzieciństwo przypadło na lata 70 i 80. W tamtym czasie mieszkał na powstającej właśnie wielkiej sygnali Koszalina – osiedlu Północ. Najpierw przy ulicy Pionierów, a potem wraz z rodzicami przeprowadził się do nowych bloków przy ulicy Kniewskiego (dziś Wańkowicza), w pobliżu dawnego Pe-weksu. Oto jego wspomnienia.

No właśnie, mam 10-letniego syna i kilka razy próbowałem mu wyjaśnić, czym był Pewex. Bez skutku, chłopak nie jest w stanie zrozumieć, dlaczego był taki sklep, gdzie można było kupić tylko zagraniczne rzeczy i w dodatku nie za złotówki. A nie mogłem pójść do Tesco – pytał zdziwiony. Zrozumiałem, że zawilości PRL-u nie jestem w stanie mu wytłumaczyć – mówi nasz czytelnik. I wraca do swoich wspomnień. – Tak więc byłem klasycznym blockerem, choć tego określenia wtedy nikt nie znał, bo wówczas mało kto w blokach nie mieszkał. Mało kto miał wówczas jednorodzinny

domek i wśród moich kolegów nie było nikogo, kto mógł się tym pochwalić. Cały wówczas mój świat składał się z kilku klatek w kilku blokach, w których mieszkali wszyscy moi kumple. Co ciekawe, najważniejsi byli wtedy właśnie kumple, pamiętam ich wszystkich, a dziewczyny ani jednej – dodaje koszalinianin.

Jaki był wtedy ten najbliższy Koszalin dla naszego czytelnika? Pan Adam pisze, że dziś byśmy powiedzieli, że mały. Część północna kończyła się w zasadzie na ulicy Władysława IV i Wańkowicza, poza tą granicą były pola, łąki, w kilku miejscach dopiero postawiono nowe bloki lub ruszano z ich budową. Dopiero co wybudowano stadion Gwardii i uporządkowano plac naprzeciwko, dzisiaj zwany placem podożynkowym ("Same dożynki pamiętam jak przez mgłę – pisze pan Adam). – Szczególnie mocno utkwiła mi w pamięci budowa bloków przy ulicy Jagoszewskiego. To był nasz ulubiony plac zabaw i do dzisiaj nie mogą zrozumieć, jak to się stało, że nikt z naszej paczki nie złamał nogi lub, mówiąc wprost, nie zabił się. Biega-



Ulica Władysława IV z widokiem na bloki przy ulicy Wańkowicza. To właśnie przy tej ulicy mieszkał nasz czytelnik. – Kilkanaście lat temu przeprowadziłem się w inny rejon Koszalina, ale od czasu do czasu tęsknię za moim starym osiedlem – pisze w liście.

Fot. Archiwum Stowarzyszenia Przyjaciół Koszalina

liśmy po niedokończonych klatkach i piwnicach, skakaliśmy z pierwszego piętra na wielkie góry piasku, ale największą naszą zabawą było prowokowanie stróża, który tej budowy pilnował. Wołaliśmy go, a on biegał za nami, wyrażając nam kijem. Dziś pewnie ten człowiek już nie żyje, bo wtedy do najmłodszych nie należał i trochę mi wstyd, że wówczas tak mu dokuczaliśmy. Mam tylko na-

dzieję, że za bardzo nie zaleźliśmy mu za skórę – wspomina czytelnik.

Dodaje też, że później, gdy budowę bloków już ukończono, to z chłopakami z tej ulicy toczono największe boje.

– To byli nasi najwięksi wrogowie. Najczęściej biliśmy się o wioskę indiańską, czyli taki plac zabaw, który stał na naszym osiedlu, lub o to, kto będzie w danym momencie

grał na boisku Zespołu Szkół Mechanicznych, popularnie zwanym mechanikiem. „Bicie się” to może powiedziane jest trochę na wyrost, bo głównie chodziło o przewagę liczebną. Jak ich było więcej, uciekaliśmy my, jak przewaga była po naszej stronie, uciekali oni – w swoim liście opowiada pan Adam. – Ale raz było o wiele groźniej. Chodziło wtedy o takie osiedlowe bajory, które powstało w miejscu, gdzie dziś stoi Biedronka, między ulicami Jagoszewskiego, a Jana Pawła II. Wówczas to była jedna gigantyczna sterta piasku z dość sporym bajorem, taką glinianką. W jedno lato ktoś wymyślił, że świetnie po tym można pływać na dwóch, trzech połączonych ze sobą płatach styropianu. I rzeczywiście pływało się świetnie. Raz więc w pięciu czy sześciu tak się bawiliśmy, gdy nagle ze swoimi styropianami zjawili się koledzy z Jagoszewskiego. Oni chcieli zacząć pływać, my nie chcieliśmy przestać. Skończyło się na bitwie na kamienie, kilku rozbitych i zakrwawionych głowach. W końcu ulegliśmy przewadze i uciekliśmy. Nikomu nic się nie stało, a my

zalu nie mieliśmy – opowiada.

Na koniec jeszcze jedno wspomnienie: Pewex. Dla pana Adama było to wejście jak do innego świata. – Zawsze po szkole szliśmy tam choć na chwilę. Popatrzyć na kolorowe zabawki, pomarzyć o oryginalnych dżinsach lub po prostu tylko po to, aby tam pobyć. To był taki nasz mały zachodni świat, choć wtedy nie zdawaliśmy sobie z tego sprawy.

– To już koniec moich wspomnień, a właściwie opis kilku obrazów, które mi przysłały do głowy, gdy pomyślałem o tamtych czasach. Opisałem je bez wyraźnego porządku i także po to, aby samemu je sobie dobrze przypomnieć. Ktoś powie, że to były czasy komuny, żyło się wtedy ciężko, a Koszalin był szary i biedny. I pewnie ma rację, ale co to ma do rzeczy? Dla nas, dzieciaków, był on wówczas najpiękniejszy. Fajnie, jakby ktoś inny podzielił się swoimi wspomnieniami z tamtych lat. Chętnie bym je przeczytał – kończy pan Adam.

PIOTR POLECHOŃSKI
piotr.polechonski@gk24.pl

Mówią, że brzydki. Mówią, że obciach. A niech mówią

W Koszalinie zna go każdy, a w Polsce słynie jako jeden z najbrzydszych ratuszy wybudowanych po wojnie w Polsce.

Projekt powstał w latach 50., a decyzja o jego budowie zapadła wysoko, bo w Warszawie, w Urzędzie Rady Ministrów.

Wykonawcą zostało Koszalińskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego, a inwestycją kierował inżynier Andrzej Boniek.

Ówczesny „Głos Koszaliński” pisał wtedy tak: „Do budynku, a raczej jego architektury przywiązywano dużą

wagę, nadając ciekawą i nowoczesną formę.”

Budowa ratusza szła jak po grudzie. Przede wszystkim brakowało pieniędzy – koszt budowy miał wynieść wg początkowych szacunków 14 mln zł (dla porównania: przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej zarabiał wówczas ok. 5 tys. zł). Nie brakowało też kłopotów materiałowych, ciągle po całym kraju szukano stali, cementu, ceramiki. Słabo prezentowali się też budowlanczy. Większość z nich to byli więźniowie, jedynie przeszkoleni na betoniarzy, zbrojarzy, murarzy i tynkarzy.



Ratusz w trakcie budowy.

Fot. Stowarzyszenie Przyjaciół Koszalina

Pomimo kłopotów prace posuwały się naprzód, działo się tak między innymi dzięki osobistemu zaangażowaniu Tadeusza Ozgi, przewodniczącego MRN, i 10 lutego 1962 r. na szczycie wieży zawieszono wiechę. Pozostałe roboty (elektryczne, CO, tynkowanie ścian wewnętrznych) ukończono w ciągu następnych 10 miesięcy.

12 grudnia 1962 r. oficjalnie oddano go do użytku. 15 grudnia nastąpiła przeprowadzka ze starej siedziby, 17 grudnia uroczyste przecięto wstęgę, towarzysz Ozga serdecznie podziękował budow-

niczym. Dziennikarze z uznaniem opisali salę konferencyjną nr 300 jako „imponującą”, zaś największym zainteresowaniem około 200 zwiedzających cieszył się salon Urzędu Stanu Cywilnego, w którym pierwsza para pojawiła się dziesięć dni później.

4 marca 1970 roku na wieży ratusza zawisł znany nam dziś zegar – ufundowany przez koszalińskich rzemieślników na 25. rocznicę wyzwolenia miasta.

PIOTR POLECHOŃSKI
piotr.polechonski@gk24.pl

Buty ze słupskiej Alki nosili nawet olimpijczycy

Słupsk przez wiele lat był i do dzisiaj jest dużym ośrodkiem przemysłu obuwniczego. W 1969 roku powstała przy ulicy Grottgera fabryka zatrudniająca kilka tysięcy osób. Produkowano tutaj 25 tysięcy par obuwia dziennie. Większość z tego wysyłano do ZSRR. Buty ze słupskiej Alki było bardzo poszukiwane przez służby mundurowe. Nosili je np. nie tylko pocztowcy, ale i pracownicy Kancelarii Sejmu. W butach ze słupskiej Alki na inauguracjach igrzysk występowali również polscy olimpijczycy. W 2002 roku wykonano 64 pary dla polskich sportowców na igrzyska w Salt Lake City. Buty dla Adama Małysza zaginęły i specjalnie dla niego w nocy je wyprodukowano i wysłano do Warszawy.

JAROSŁAW STENCEL



Fot. Archiwum Jarosława Stencela

Nowa ulica Zwycięstwa. Przed dożynkami popłynęły pieniądze

– To jedna z tych inwestycji, które zmieniły Koszalin – tak o wielkiej przebudowie ulicy Zwycięstwa mówi Andrzej Skarbek, który brał w tym udział. Dziś swoimi wspomnieniami dzieli się z nami.

Fundamentalna przebudowa jednej z najważniejszych koszalińskich ulic została przeprowadzona na przełomie lat 1973/74. Decyzję o rozpoczęciu modernizacji, jak i termin jej zakończenia determinowało to samo wydarzenie – ogólnopolskie dożynki, które miały odbyć się we wrześniu 1975 roku. Wówczas była to jedna z kluczowych imprez w skali kraju, w której udział mieli wziąć najwyżsi dostojnicy państwowi i partyjni, z Edwardem Gierkiem, I sekretarzem PZPR, na czele. To oznaczało jedno: strumień pieniędzy dla Koszalina płynący z Warszawy, aby we właściwy sposób miasto do tego wydarzenia przygotować.

Część z dodatkowych funduszy miała pochłonąć prze-

budowa ulicy Zwycięstwa. Inwestycję nadzorował wtedy Andrzej Skarbek, naczelny inżynier Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Robót Komunalnych. – To było duże wyzwanie. Pracowało się od rana do wieczora – wspomina.

Do tej pory ulica Zwycięstwa była ulicą bardzo wąską, z tramwajowymi torami, które zostały z przedwojennych czasów. Postanowiono ją radykalnie poszerzyć. Tak, aby w obu kierunkach, przez większość trasy, funkcjonowały dwa pasy ruchu. – Zapewne niewielu koszalinian wie, że wcześniej rozpatrywano też inny scenariusz. Ulica Zwycięstwa od skrzyżowania z ulicą 4 Marca do okolic Saturna miała być ulicą jednokierunkową. Wówczas w kierunku przeciwnym jechałoby się jednokierunkowymi ulicami Wojska Polskiego i Andersa. Obie trasy miały się zetknąć właśnie w okolicach Saturna, skąd Zwycięstwa byłaby już ulicą dwukierunkową. Konceptcja ta upadła ze względu



Ulica Zwycięstwa podczas wielkiej modernizacji (rok 1973). Zdjęcie to zostało zrobione przy skrzyżowaniu z ulicą Dzień Wrzesińskich (w tle, po lewej, widać wejście na u. Dworcową).

Fot. Archiwum Stowarzyszenia Przyjaciół Koszalina/Janusz Danielak

na fakt, że wjazdy na ulice Zwycięstwa i Wojska Polskiego od strony 4 Marca są od siebie zbyt oddalone – opowiada pan Andrzej.

Budowa ruszyła i pierwszy fragment prac – od strony dworca PKS do skrzyżowania

z ulicą Piastowską to był jeden ciąg problemów. Trzeba było wyburzyć szereg domów stojących blisko jezdni, w tym kilka kamienic, które zasłaniały katedrę. Inna sprawa dotyczyła ceglanego mostku nad Dzierżęcinką, który mie-

ścił się przy starym tunelu pod ulicą (w pobliżu EM-PIKU). Postanowiono wówczas, że tunel ten zostanie zasypany, a inny, podobny, zostanie wybudowany kilkanaście metrów dalej. Trzeba było jednak przesunąć także

koryto rzeki. Tak też uczyniono. – Najpierw zbudowano nowy mostek na suchym gruncie, a potem przekopano nowe koryto. To były najtrudniejsze prace zrealizowane przy okazji tej inwestycji – wspomina Andrzej Skarbek.

W porównaniu z tym dalsza część jezdni – czyli od ulicy Piastowskiej do ulicy 4 Marca – nie przysparzała już poważniejszych kłopotów: domów nie burzono, bo ich praktycznie nie było. – Zdażyliśmy w terminie, a tramwajowe tory, o których wspominałem, zostały po prostu zalane asfaltem – mówi koszalinianin. Andrzej Skarbek nie ma wątpliwości, że taka przebudowa głównej ulicy była potrzebna. – Dzięki temu centrum Koszalina nabrało wielkomiejskiego charakteru. Przygotowało też miasto na zwiększenie liczby aut i coraz większy ruch, co procentuje w obecnych czasach. Cieszę się, że brałem w tym udział – podkreśla.

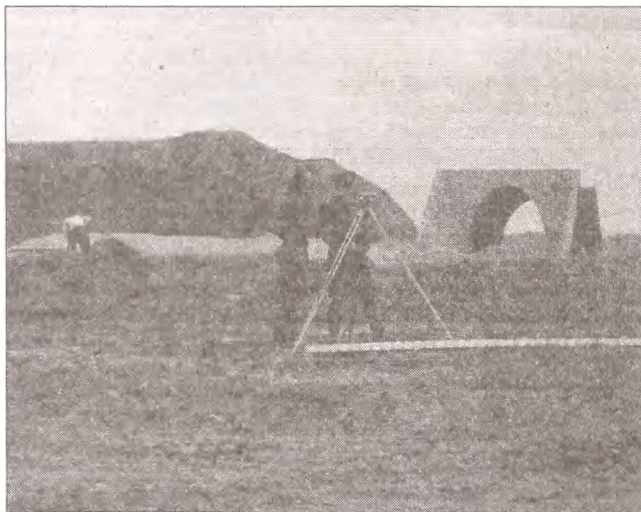
PIOTR POLECHOŃSKI

Jak budowano Gwardię

Dla jednych będzie to prawdziwe odkrycie, dla innych przypomnienie: oto unikalne zdjęcia z czasów, gdy budowano stadion Gwardii wraz z całym kompleksem sportowym. Fotografie do naszej redakcji przyniósł jeden z koszalinian.

Dla młodszych koszalinian gwardyjski stadion był od zawsze, dla starszych czas, gdy go nie było pewnie zatarł się we wspomnieniach. Dzięki zdjęciom, które do naszej redakcji przyniósł Waldemar Solek, możemy dziś pokazać czas z przełomu lat 60. i 70., gdy stadion – wraz z sąsiadującym kompleksem sportowym – był w Koszalinie budowany. Waldemar Solek to znany w mieście działacz sportowy, między innymi pomaga stawiać pierwsze, piłkarskie kroki małuchom w klubie Bałtyk. – Ale Gwardia też jest bliska mojemu sercu i staram się ocalić od zapomnienia wszystkie pamiątki związane z historią koszalińskiej piłki, które trafiają w moje ręce – mówi. Jakiś czas temu na koszalińskiej giełdzie natknął się na album, który sprzedawał jeden z handlujących. Człowiek chciał za zdjęcia grosze. – Rzućmy okiem i natychmiast zrozumiałem, że to kapitalny, fotograficzny zapis jednej z najważniejszych dla koszalińskiego sportu budowy. Kupiłem od razu – opowiada.

Koszalinianin postanowił



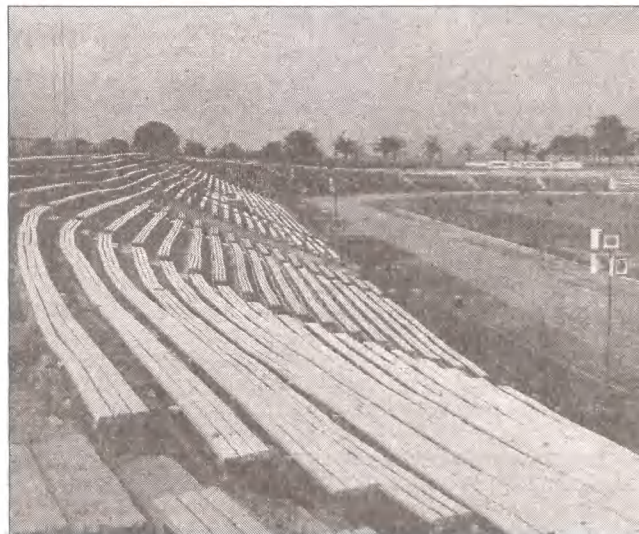
Radziecy oficerowie, na razie w morzu błota, dokonują pomiarów.



Żołnierze radziecy stawiają betonowe elementy.



Młodzież pracuje przy nasypie, na którym powstaną trybuny.



Widok na gotowe już trybuny.

też podzielić się zdjęciami z czytelnikami „Głosu Koszalińskiego”. – Pomyślałem, że taki fotograficzny zapis powinno zobaczyć jak najwięcej kosza-

lian, szczególnie tych młodych, którzy tamtych czasów nie pamiętają – dodaje. Waldemar Solek miał wówczas kilkanaście lat i był uczniem

koszalińskiej samochodówki. – Najbardziej zapamiętałem radzieckich żołnierzy, którzy każdego dnia, w trakcie trwania budowy, maszerowali

przez całe miasto. Pracowali oni przy budowie stadionu i chyba zakwaterowani byli w koszarach przy ulicy 4 Marca, bo szli z tamtej strony – mówi.

Jak na tamte czasy podziw budził rozmach prowadzonych prac, a potem ich końcowy efekt. – I oto w Koszalinie mogliśmy się pochwalić dużym stadionem i nowoczesnymi salami sportowymi. Bez wątplenia dzięki temu nasze miasto cywilizacyjnie awansowało. Szczególnie stadion robił wrażenie, gdy się zapelniał. Pamiętam dwa takie momenty: mecz reprezentacji młodzieżowych Polski i NRD zakończony remisem, oraz ogólnopolskie dożynki w 1975 roku. Ten widok tysięcy ludzi był po prostu piękny – mówi. Waldemar Solek podkreśla, że czas po budowie sportowego kompleksu przy ulicy Fałata to były najlepsze chwile dla rodzimego sportu. Liczyły się koszaliński boks, judo, a nawet piłka nożna, która w tym czasie zawitała do II ligi. – Dziś jest znacznie gorzej, ale może jeszcze przyjdą lepsze dni. A najbardziej boli serce, gdy człowiek patrzy na sam stadion. Z jednej strony widzę tu ciągle te tysiące ludzi, podczas dawnych meczów Gwardii, a z drugiej patrzę na podniszczony jego obecny obraz – mówi smutno. Co jego zdaniem powinno się zrobić ze stadionem? – Wyjście jest jedno. Część wyburzyć, a na tym, co zostanie wybudować mniejszy, nowoczesny obiekt, dopasowany do nowych czasów i naszych potrzeb. Może się kiedyś doczekam, że nowy stadion Gwardii znowu będzie pełen kibiców, jak kiedyś – mówi koszalinianin.

PIOTR POLECHOŃSKI

Jak Słupsk budowano, czyli pl

Przedwojenny Stulp był uroczym, lekko sennym miastem. Stopniowa rozbudowa Słupska postępowała od czasów średniowiecza. Przybywało ludzi, przybywało budynków mieszkalnych, sakralnych i mieszczących instytucje. Po wojnie nastała nowa rzeczywistość. Jednym z jej elementów była diametralna zmiana w budownictwie.

Zmieniały się style w budownictwie, zmieniały się potrzeby, miasto się rozrastało, swoje żniwo zbierały szalejące pożary. To wszystko miało ogromny wpływ na wygląd tego niezbyt bogatego i co najważniejsze, prowincjonalnego miasta. Wielkim ciosem była druga wojna światowa i zniszczenia dokonane przez zwycięską Armię Czerwoną. Przez pierwsze powojenne lata Słupsk powoli podnosił się z ruin. Później jednak, jak grzyby po deszczu zaczęły powstawać kolejne gigantyczne osiedla blokowiska. Miały one stanowić idealne remedium na potężne zapotrzebowanie.

Socjalistyczna bajka

Architektura powojenna opierała się na wyznacznikach socrealizmu. Jako że w nowej i wspólniejszej rzeczywistości, w której nie było już klasy panów i służących, wszyscy byli sobie równi. Wszyscy obywatele i obywatelki mieli mieszkać w takich samych warunkach. Oczywiście, w Polsce Ludowej, w której kobiety prowadziły

traktory, wielkimi zdobyczami cywilizacyjnymi była powszechna elektryfikacja miast i wsi i warunki gwarantujące narodowi zachowanie higieny. Do ośrodków miejskich zaczęli przyjeżdżać mieszkańcy wsi i małych miasteczek, którzy chcieli się kształcić i pracować w rosnących jak grzyby po deszczu zakładach pracy. I tych wszystkich napływowych mieszkańców trzeba było gdzieś pomieścić.

Idealnym rozwiązaniem były osiedla zabudowane kilkukondygnacyjnymi, wieloklatkowymi budynkami, w których mogło zamieszkać nawet kilka tysięcy osób. Każde osiedle musiało być autonomiczne, obok budynków mieszkalnych powstawały szkoły, sklepy, przychodnie, boiska i miejsca do rekreacji.

Słupskie krajobrazy

Rok 1961 to rok wielkiego ożywienia w budownictwie i to na niespotykaną jak dotąd skalę.

– W starej części miasta widoczne było nadmierne spiętrzenie robót przy wykonywanych pracach budowlanych i ziemnych, energetycznych, wodnych, kanalizacyjnych, łącznościowych, gazowych oraz drogowych – opowiada Tomasz Urbaniak, autor historycznych publikacji na temat historii Słupska. – Spowodowane było to tym, iż do budowy osiedla na starówce przystąpiono na nieuzbrojonym terenie, a co ciekawe, wiele robót przy budowach odbywało się bez dokumentacji lub była dorabiana w



trakcie budowy. Nagminnym zjawiskiem było niedotrzymywanie terminów budów, które przekraczano nawet o rok, a to skutkowało nieterminowym oddawaniem do użytku ważnych obiektów, na przykład Gumi Pomorskiej, Miejskiego Domu Kultury przy obecnej ulicy Jana Pawła II, kina panoramicznego na Starym Rynku i budynków mieszkalnych. Mając na uwadze duże problemy mieszkaniowe, władze miasta skupiły się na odbudowie starówki. Niestety, mimo że powstawało kilka bloków naraz, nadal nie radzono sobie z zaspokojeniem potrzeb mieszkaniowych.

Siła w spółdzielniach

29 stycznia 1959 roku 35 członków założycieli, pracowników węzła PKP w

Słupsku, uchwaliło i podpisało statut Pracowniczej Spółdzielni Mieszkaniowej Kolejarskiej. Wybrany został zarząd i rada nadzorcza. Tym samym powstała pierwsza spółdzielnia mieszkaniowa w Słupsku. Członkiem założycielem, członkiem pierwszego zarządu oraz członkiem drugiej rady nadzorczej, powołanej w dniu 22 lutego 1960 r., był Seweryn Zwolan. Pierwszym prezesem zarządu spółdzielni został Mikołaj Buciarowski, a przewodniczącym rady została Helena Jachimiak. 8 kwietnia 1963 roku spółdzielnię z pracowniczej, przyjmującej w swoje szeregi wyłącznie pracowników węzła PKP zmieniono w powszechną. Od tej pory jej członkami mogli być wszyscy zainteresowani otrzymaniem mieszkania w tej spółdzielni. Zmiana ta spowodowała

szybki nabór członków i dynamiczny rozwój, mający poważny wpływ na rozwój budownictwa mieszkaniowego w Słupsku.

Nowe osiedla

Pierwsze dwadzieścia cztery mieszkania oddano szczęśliwym mieszkańcom w 1960 r., w budynku przy ul. Mikołajskiej 2. W latach 1960 – 1965 wybudowano łącznie 121 mieszkań. W budynkach tych oprócz mieszkań znalazły również miejsce placówki handlowo-usługowe. W latach 1966-1968 z inicjatywy spółdzielni powstało pierwsze zwarte osiedle mieszkaniowe Nadrzeczce. W osiedlu tym wybudowano 306 mieszkań, pawilony handlowo-usługowe i pierwszy klub osiedlowy, w którym prowadzono działalność spo-



łeczno-wychowawczą i kulturalną wśród członków, mieszkańców osiedla.

Kolorowe Zatorze

Drugim osiedlem było Zatorze, gdzie wybudowano i przekazano członkom spółdzielni 480 mieszkań, placówki handlowo-usługowe, punkt opieki nad dzieckiem oraz klub osiedlowy Parnas.

W 1980 r. w ramach rejonizacji działalności poszczególnych spółdzielni osiedle to zostało przekazane SSM Czyn.

Według danych znajdujących się w słupskim urzędzie miejskim, granica dzielnicy Zatorze biegnie na zachód od trasy kolejowej Szczecin-Gdańsk, od północy sąsiaduje ze Słupską SSE, od wschodu ze Śródmieściem

Kołobrzeg z wielkiej płyty. Wskrzesza

Dynamiczny wzrost zaludnienia wymagał nowych mieszkań. W latach 1960-1980 Kołobrzeg zmienił się w gigantyczny plac budowy.

Krytyczną sytuację mieszkaniową w Kołobrzegu nie tylko władze polskie, ale i sami przybywający nad Bałtyk z całego kraju osadnicy dostrzegli już w pierwszych miesiącach po zakończeniu walk o miasto. W efekcie stoczonej w marcu 1945 r., dwutygodniowej bitwy, z blisko 3 tys. budynków mieszkalnych do ponownego zasiedlenia nadawało się średnio niepełna 20 proc., a w rejonie najbardziej intensywnych walk, jak Starówka czy okolice portu, zaledwie jedna dziesiąta pierwotnej substancji miejskiej. Sytuacji nie poprawiał fakt, iż ponad ćwierć z całości ocalałych obiektów do 1947 r. znajdowa-

ła się w rękach stacjonujących w Kołobrzegu żołnierzy Armii Czerwonej.

Schyłek lat czterdziestych przyniósł oryginalną i dziś rzadko wspominaną koncepcję „nowego miasta”. Część rodzimych planistów przedłożyła projekt przeniesienia Kołobrzegu na inne niż dotychczas, bliżej niewskazane miejsce u ujścia Parsęty, pozostawiając tym samym jego zasadniczą, zrujnowaną część w charakterze pomnika-pamiętki II wojny światowej. Pomysłu obronić się nie udało i niedługo potem pod nadzorem Referatu Akcji Robót Rozbiórkowych ruszyła fala odgruzowywania miasta. W związku z brakiem jednorodnej wizji co do dalszych losów Kołobrzegu działania te prowadzono z wykorzystaniem sił miejscowych, najczęściej w tzw. czynie społecznym. Ruszyła także zakrojona na szeroką skalę akcja odzyskiwania nadających się do powtór-

nego użytku materiałów, takich jak cegły, belki czy dachówki. Znad ujścia Parsęty wysyłano je między innymi do Warszawy. Sytuacja ta sprawiła, że na początku lat pięćdziesiątych nad Parsętą zarejestrowano zjawisko „głodu mieszkaniowego”. Zaczęła kłaść się on długim cieniem na procesie osiedlania się w dawnym Kolbergu Polaków.

W 1950 r. powołano do życia Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane, którego pracownicy przystąpili do kompleksowych napraw w poniemieckich kamienicach. Niedługo potem wspierać je zaczęły brygady Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych. Ich wysiłek przyniósł przywrócenie do stanu używalności większej części niezniszczonej części miasta. W 1950 r. powołano do życia Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane, którego pracownicy przystąpili do kompleksowych napraw w poniemieckich kamienicach. Niedługo potem wspierać je zaczęły brygady Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych. Ich wysiłek przyniósł przywrócenie do stanu używalności większej części niezniszczonej części miasta.

kołobrzeżanom ponad 4,3 tys. odnowionych izb mieszkalnych. Większość z nich była kwaterami o trzech lub większej liczbie pokoi. Do wszystkich docierała energia elektryczna oraz bieżąca woda; blisko 90 proc. została przyłączona do kanalizacji miejskiej.

Przełomowym momentem w dziejach kołobrzeżskiego budownictwa był 15 listopada 1957 r. Wówczas, przyjmując uchwałę nr 450/57, Rada Ministrów zdecydowała o odbudowie Kołobrzegu. Choć wyraźnie zaznaczono, że priorytetem w tych pracach będzie przywrócenie funkcjonowania uzdrowiska, przysłowiowe światelko w tunelu zabłysło także dla sektora mieszkaniowego (zwłaszcza że przyjęty niedługo potem plan zakładał oddanie do użytku blisko 1,5 tys. nowych lokali w ciągu niespełna 3 lat).

Wskrzeszanie piastowskiego ośrodka nad Parsętą

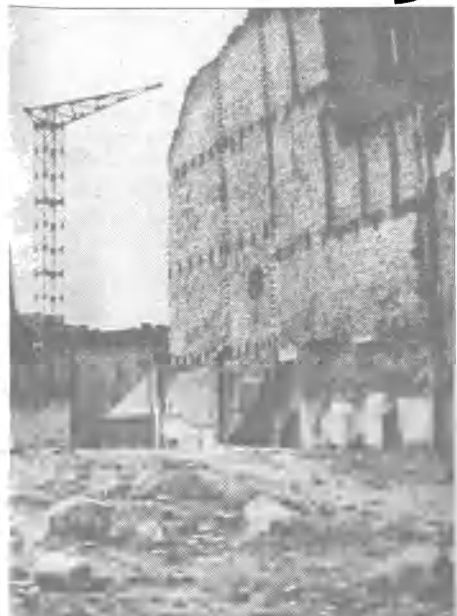


Zbudowane w latach siedemdziesiątych bloki w obrębie średniowiecznego Koła architektów z Koszalina. Na zdjęciu budynki w rejonie ul. Budowlanej.

odbywać się miało na podstawie planu zabudowy przygotowanego przez Pracownię Urbanistyczną Wojewódzkiego Zarządu Architektoniczno-Budowlanego przy Prezydium Wojewódzkiej

Rady Narodowej w Koszalinie. Priorytet otrzymały działki uzbiorzone w czasach niemieckich, aktualnie uprzątnięte z gruzów. Tam wzniesić miało budynki wielomieszkaniowe, podczas gdy

ac socjalistycznych robót



i Nadrzeczem. Zwyczajowo jednak mieszkańcy Słupska za części dzielnicy Zatorze, uważają jedynie osiedle Króla Jana III Sobieskiego i osiedle Króla Stefana Batorego.

Natomiast osiedle Niepodległości i osiedle Piastów uważane są za osobną część miasta.

KATARZYNA SOWIŃSKA

katarzyna.sowinska@mediaregionalne.pl

Budowlany boom początku lat sześćdziesiątych

Przybyło:
– budynek mieszkalny przy ul. Wojska Polskiego 25 dla 28 rodzin
– blok mieszkalno-handlowy przy ul. Mostnika (numer roboczy XIV) dla 51 rodzin
– 2 bloki na Starówce (numer roboczy XIII i XV) razem 155 mieszkań,
– niewielka kwiaciarnia Mały Kwiatek przy ul. Bema
Gospodarki Komunalnej (MPGK).

Ubyło:

– istniejące od 15 lat Przedsiębiorstwo Jajczarsko-Drobiarskie 1 stycznia 1961 roku przeniesiono do Sławna.

Budowano:

– 6 bloków mieszkalnych na Starym Mieście, wznoszonych przez spółdzielnię mieszkaniową. Zaczęto ponadto budowę 5 bloków przy ul. Granicznej (dziś ul. F. Nullo, a budynki należą do ul. Mostnika) jako trzeci etap odbudowy starówki
– kino panoramiczne
– Słupskie Fabryki Narzędzi Rolniczych (SFNR) budowały kosztem 3,5 mln zł blok 32-mieszkaniowy dla pracowników
– zaczęto budowę 5-kondygnacyjnego budynku mieszkalnego przy ul. Zamenhofa
– od 1959 roku Słupskie Zakłady Przemysłu Terenowego budowały zakład galvanizacyjny przy ul. Szczecińskiej. W 1960 roku zostały one przerwane w związku z brakiem dokumentacji technicznej, by w marcu 1961 roku ponownie wznowić prace
Odbudowano, remontowano, rozbudo-

wano i zagospodarowano:

– odbudowa Zamku Książąt Pomorskich rozpoczęła się w styczniu 1959, a zakończyła w 1965 roku
– remont kapitalny obwodowej przychodni lekarskiej przy ul. Tuwima 37
– remont kapitalny budynku przedszkola nr 1 przy ul. Kilińskiego 33
– remont stadionu 650-lecia (od Jesieni 1958 roku) przy ul. Madalińskiego, pomimo że 22 lipca 1960 roku podczas jubileuszu miasta uroczystie przekazano go mieszkańcom. Stadion został wyremontowany wbrew wszelkim przepisom międzynarodowym i z wyjątkiem płyty boiska nie nadawał się do użytku,
– na początku 1961 roku po remoncie otworzono nowoczesnie urządzonej (na wzór czeski) restaurację Dworcową jako bar expres (samoobsługowy). Powiększona została sala konsumpcyjna, a tradycyjne stoły i krzesła restauracyjne zastąpiły lśniące niklem meble barowe – zaadaptowano zajezdnię tramwajową na autobusową
– na cmentarzu komunalnym postawiono nowy betonowy parkan i zbudowano

szereg schody. Prowadzono inwentaryzację wszystkich grobów, a także planowano utworzenie alei zasłużonych. Oddano do użytku dom pogrzebowy przystosowany do sekcji zwłok.
– odnowiono elewację kamienic przy ul. Wojsko Polskiego nr – 7, 32 i 51
– usunięto pozostałości po tramwajach szyny, stupy
– remont kapitalny Domu Dziecka przy ul. Partyzantów 27
– remont kapitalny szpitala miejskiego przy ul. Kopernika (zaczęto 11 maja a planowano zakończenie 31 grudnia, wcześniej ustalony termin zawalono), remontowano 5 oddziałów: oczny, skórno-weneryczny, chirurgię dziecięcą, dziecięcą wewnętrzną
– remonty ulic: Tuwima, Wojsko Polskiego (jedna strona), Westerplatte, Krasieńskiego, Sienkiewicza i kilka innych. Prace przebiegały w sposób niezorganizowany, a na wielu ulicach roboty nie posuwały się nawet przez kilka miesięcy
– trwała przebudowa sieci z prądu stałego na zmienny. Wówczas wielu mieszkańców miasta, a szczególnie śródmieścia

odczuwało niedogodności w używaniu sprzętów domowych podłączonych do prądu stałego. Przebudowa zaplanowana była na lata 1961–62. Niestety te plany przeciągnęły się w czasie w związku z brakiem elektryków oraz materiałów.

Planowano:

– budowę dworca PKS w miejscu ówczesnej spółdzielni Automat przy dzisiejszym placu Broniewskiego (do 1962 roku plac Henryka Sienkiewicza) pomiędzy ul. Kołłątaja
– budowę hotelu robotniczego dla pielęgniarek przy skrzyżowaniu ul. Obrońców Wybrzeża i św. Piotra
– likwidacja targowiska przy ul. Reymonta oraz przeniesienie go do hali przy ul. Staszica.
– adaptację dawnej ujeżdżalni koni przy ul. Westerplatte na halę sportową mieszcząca 1000 widzów
– przeniesienie biblioteki do zabytkowego obiektu dawnego kościoła p.w. św. Mikołaja przy ul. Grodzkiej
– budowę przedszkola przy ul. Nad Słupkami
– budowę Technikum Gospodarczego u zbiegu ul. Garncarskiej z Wiejską
– budowę w Łasku Południowym ośrodka campingowego
– budowę Zakładu Naprawczego Taboru Komunikacji Miejskiej
Miejscem powstania zakładu miał być teren naprzeciw Zakładów Wapienno-Piaskowych przy ul. Grunwaldzkiej. Zatrudnienie zakładu miało wynosić początkowo 600, a następnie 1000 osób
– budowę basenu przeciwpożarowego za Miejskim Domem Kultury (obecnie Nowy Teatr im. Witkacego przy ul. Jana Pawła II). Zbiornik miał być przystosowany do kąpielii,
– budowę dzielnicy Lasek Północny pomiędzy szosą Gdańską, a Łaskiem Północnym. Miało tam zamieszkać 25 tys. osób. Do 1965 roku planowano wybudować kilkanaście 5-kondygnacyjnych budynków, w których miało zamieszkać 300 rodzin. Miała tam się znajdować również sieć handlowo-usługowa duża re-

stauracja i 8 sklepów. Był to teren nie uzbrojony. Przewidywano również urządzenia sportowe, parking, garaże, pawilon handlowo-usługowy z restauracją na 100 osób, zakładem fryzjerskim i sklepem: spożywczym, nabiałowym i warzywniczym

– budowę osiedla spółdzielczego przy ul. Garncarskiej na 3 ha obszarze. Pierwotną koncepcję zabudowy, przedstawioną przez Spółdzielnię Mieszkaniową „Czyn”, odrzucono. Powodem była zaprojektowana zbyt duża przestrzeń pomiędzy blokami. Zaplanowano budowę 9 bloków o 5 kondygnacjach z parterami przeznaczonymi na lokale handlowe i usługowe. Według planu miały się w nich mieścić 164 mieszkania, a terminem oddania ich do użytku miał być koniec 1962 roku. Jednak po zapoznaniu się z warunkami gruntowymi terenu zatwierdzenie dokumentacji się przeciągnęło i było wiadomym, że inwestycja nie zostanie rozpoczęta i zakończona w przewidzianym terminie. Kolejny plan zakładał 7 bloków z około 290 mieszkaniami, kotłownią, klubem osiedlowym, garażami parkingiem i pawilonem handlowym
– przy ul. Morcinka planowano budowę trzech budynków mieszkalnych i szkoły
– zabudowę plombową przy ulicach Westerplatte, Sygietyńskiego, Płowieckiej, Długiej i sześciu budynków przy ul. Szczecińskiej
– budowę 550 mieszkań przy ul. Piłsudskiego. Plan realizacji od 1965 roku
– budowę szaletu miejskiego na skarpie między ul. Łajming, a skwerkiem przy ul. Starzyńskiego
– rozbiórkę starych miejskich murów obronnych przy ul. Jagiello. Uważano, że mury nie podnoszą walorów estetycznych tej części miasta i niekorzystnie kontrastują z nową zabudową Starówki
– w 1962 roku spółdzielnia Automat zamierzała uruchomić na skrzyżowaniu ulic Szarych Szeregów i Garncarskiej stację obsługi samochodów
– budowę dwukondygnacyjnego budynku z przeznaczeniem na Dom Usług Słupskich Zakładów Przemysłu Terenowego.

nie piastowskiego ośrodka



brzegu powstały według projektu zespołu

Fot. Zdory prywatne

na peryferiach domy jednorodzinne. Nad przebiegiem planu inwestycyjnego od 1959 r. czuwała Dyrekcja Odbudowy Osiedli Robotniczych. W tym czasie przyjęto również projekt, iż 25 proc.

nowych mieszkań przeznaczonych będzie dla specjalistów w różnych dziedzinach, których pojawienie się nad Bałtykiem miało ożywić nowy, polski Kołobrzeg.

Początek lat sześćdziesiątych zaznaczył się powołaniem Kołobrzeskiej Spółdzielni Mieszkaniowej oraz Kołobrzeskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego, na którego czele stanął Władysław Stawarz. W tym czasie trwało już wykańczanie kilkupiętrowych bloków przy ul. Walki Młodych, która przeistaczała się w reprezentacyjną arterię. To właśnie gmach opatrzony numerem 31/33 w 1962 r. zwyciężył w plebiscycie na najładniejszy, nowoczesny budynek w mieście tzw. mister Kołobrzegu. W tym czasie funkcjonowało także pierwsze, zwarte osiedle przy ul. Dworcowej. Trwały też prace wzdłuż ul. Cyrankiewicza (dziś: ul. Łopuskiego) oraz ulic Złotej i Kupieckiej. Przy

tej ostatniej, po rekordowym, 13-miesięcznym okresie budowy, 1 września 1960 r. w ramach placówek tworzonych na cześć tysiąclecia państwa polskiego, działalność rozpoczęła Szkoła Podstawowa nr 4 im. Bohaterów 1. Armii Wojska Polskiego. Koszt jej budowy w znacznej części ponieśli żołnierze oraz pracownicy cywilni Pomorskiego Okręgu Wojskowego. Lata sześćdziesiąte to także czas budowy osiedli Parsęta przy ul. 1. Armii Wojska Polskiego i Milenium (ul. Zaplecza).

21 maja 1970 r. Stowarzyszenie Architektów Rzeczypospolitej Polskiej rozstrzygnęło konkurs na koncepcję zabudowy kołobrzeskiej Starówki. Spośród 28 zespołów, które nadesłały swoje projekty, zwyciężył kwartet z Kossaliną w składzie: Natan Grabie, Andrzej Katzer, Stanisław Palme oraz Wiesław Świątkowski. To spod ich ręki wyszedł szkic przedstawiający blokowiska w obrębie śre-

dniowiecznych granic miasta. Choć dziś wiele osób patrzy na nie bardzo krytycznym okiem, wówczas plan był iście rewolucyjny.

Początek lat siedemdziesiątych to okres rozkwitu nad ujęciem Parsęty osiedli z wielkiej płyty. To właśnie w tamtym czasie powstały dzisiejsze noclegownie miejskie na Lęborskim Przedmieściu, dzielnicy Ogrody czy wieżowiec przy ul. Złotej. Budowa pierwszych, 11-kondygnacyjnych bloków ruszyła w 1973 r. Jej premiera nie obeszła się bez tragedii: 3 sierpnia katar instalowany na placu przy ul. Walki Młodych śmiertelnie przysięgnął spacerującą chodnikiem kobietę.

Rok później działalność rozpoczął Kombinat Budowlany oraz pod koniec stycznia 1974 r., słynna fabryka domów WK 70 w Zieloniewie. Jak donosił wówczas „Głos Koszaliński” w tym rewolucyjnym, wytwarzającym betonowe segmenty zakładzie

zatrudniano specjalistów, którzy na kursy przygotowania jeździeli między innymi do Szczecina. Plac budowy, gdzie wykorzystywano zieleniejskie segmenty, wzywał nawet sam wicepremier Mieczysław Jagielski.

Jak już wspomniiano, dekada Edwarda Gierka zaznaczyła się istotną zmianą w najstarszej części lokalnego Kołobrzegu. Lekceważąc konieczność przeprowadzenia badań archeologicznych, na linii dawnych murów miejskich wyrosły wieżowce. Ze względu na realizację projektu koszalińskich architektów ze Starówki zniknęło nadające jej kolorytu targowisko (przeniesiono je na ul. Trzebiatowską). W październiku 1977 r. wyburzono ostatnią, stojącą bokiem do ul. Lenina (dziś ul. Armii Krajowej), poniemiecką kamienicę. Obok blokowska podjęto też próbę stworzenia tzw. nowej starówki wzdłuż ul. Dubois. Imitować ją miały

stojące po dziś dzień domy nawiązujące do kamienic z XIX i początku XX w.

Dynamiczny rozwój wielokogabarytowego budownictwa mieszkaniowego przyniosła pierwsza połowa lat osiemdziesiątych. Odbiorcy nowych lokali coraz częściej skarżyli się wtedy na standard ich wykonania oraz wykończenia. Osiedla wielorodzinne ustępować zaczęły ewolucji skupisk mniejszych domów na dotychczasowych przedmieściach, między innymi w Radzikowie, co miało związek z coraz powszechniejszym zjawiskiem wynajmowania prywatnych kwater z roku na rok zwiększającej się liczbą turystów. Ślady po wielkich inwestycjach budowlanych, z których korzystała coraz większa liczba kołobrzeżan doskonale widać nad ujęciem Parsęty do dziś. Osiedla tętnią życiem.

ŁUKASZ GLADYSIAK

lukasz.gladysiak@mediaregionalne.pl

Zagadkowy lot polskich asów przestworzy

W niedzielę wieczorem, 31 lipca 1932 roku tuż obok Przewłoki, małutkiej wsi pod Ustką, wylądował na polu polski samolot PZL-5, z którego wysiedli dwaj umundurowani piloci, kapitan Wacław Kornacki i porucznik Józef Lewoniewski. Było to niewątpliwie wtargnięcie na terytorium obcego państwa, dlatego zaskoczona miejscowa ludność natychmiast zawiadomiła o tym incydencie ślupską policję. Ta polskich oficerów zatrzymała, przewiozła do Ślupska i umieściła... w najlepszym hotelu. Samolot zaś został drobniaczko przeszkany i zabezpieczony. Oczywiście o całej sprawie natychmiast powiadomiono niemieckie władze oraz Ministerstwo Reichswehry, które zażądało dokładnego sprawozdania, czy piloci nie wykonywali lotu szpiegowskiego. Dlatego postąpiono niezgodnie z procedurami, gdyż o fakcie internowania polskich obywateli nie powiadomiono żadnego polskiego urzędu, a do tego zobowiązywało Niemców prawo międzynarodowe. Dopiero po 24 godzinach zatrzymanym oficerom pozwolono wysłać depesze do rodzin w Polsce (warto zaznaczyć, że obu pilotów łączyły więzy rodzinne: żoną Kornackiego była siostra Lewoniewskiego).

Okazało się jednak, że polskie służby o całym zajściu już wiedziały i zdążyły poinformować polskiego konsula w Szczecinie, Heliodora Sztarkę, któremu podlegała niemiecka Prowincja Pomorze. W poniedziałek rano zadzwoniła do niego tajemnicza kobieta, która opowiedziała mu, co się wydarzyło w Ślupsku, zastrzegając, że trzeba działać ostrożnie, gdyż lotnicy wykonywali „zadanie specjalne”. Następnego dnia konsul był już w Ślupsku, lecz odmówiono mu rozmowy z internowanymi oficerami. Zapewniono go jedynie, że najprawdopodobniej będą oni odpowiadać tylko za nieumyślne przekroczenie granicy bez paszportów, gdyż brak dowodów potwierdzających ich działalność wywiadowczą. 3 sierpnia odbyła się rozprawa, na której polskich pilotów ukarano symboliczną grzywną po 100 marek, lecz połowę tej kwoty zaliczono im za areszt prewencyjny. W rzeczywistości konsul Sztark zapłacił 234 marki, wliczając odszkodowanie za zniszczone plody rolne na polu, na którym wylądował polski samolot.

Sama rozprawa miała charakter otwarty i trwała niecałe dwie godziny, przy czym odbyła się bez jakichkolwiek zakłóceń ze strony ślupszczyzan, co trzeba podkreślić, ponieważ w 1932 roku, w wyniku nasilającego się kryzysu gospodarczego i działania propagandy nazistowskiej, można było zauważyć wyraźny wzrost nastrojów antypolskich właściwych w całych Niemczech. W przeciwie-

ństwie do mieszkańców Ślupska, pomorska prasa dała temu wyraz, opisując całe zdarzenie jedynie w kontekście polskiego lotu szpiegowskiego.

Ulgowe potraktowanie pilotów przez ślupski sąd wzbudziło niektórych dziennikarzy, którzy w swoich artykułach dowodzili, że w podobnych przypadkach Niemcy na terenie Polski byłoby osądzeni znacznie bardziej surowo. Padały stwierdzenia: „Tutaj powinno wchodzić w rachubę tylko jedno: oko za oko, ząb za ząb. Dużej kłódzie należy się duży

ukarać „zblakanych” i wypuścić. Po uiszczeniu przez konsula Sztarkę kary grzywny następnego dnia po rozprawie lotnicy odlecieli swoim PZL-5 do Bydgoszczy.

Gdyby Niemieczy urzędnicy zgłębili ich życiorysy, być może nie uwolniliby ich tak szybko, obaj piloci byli bowiem bardzo doświadczeni i wysoko ceniono ich umiejętności, które raczej nie pozwoliłyby im zablądzić, nawet mimo niesprawnego oprzyrządowania. Nakreśliśmy zatem ich sylwetki.

Porucznik Józef Lewoniewski ukończył najpierw

dwa tygodnie później 1 września 1931 roku odbył przelot na trasie Warszawa Saloniki Warszawa (2700 km). W założeniach miał to być także lot bez lądowania, jednak wskutek awarii musiał lądować na Węgrzech i w Grecji. Najwyraźniej Lewoniewskiego uszkodziła chęć pokonywania coraz większych odległości bez lądowania. Dała mu rozgłos i uznanie, a także sprowadziła śmierć. Podczas bicia międzynarodowego rekordu długości lotu w linii prostej bez lądowania dla samolotów turystycznych na trasie Warszawa Krasnojarsk (4600

Bez żadnych wątpliwości można zatem stwierdzić, że zarówno Lewoniewski, jak i Kornacki mieli wystarczającą praktykę i co za tym idzie doświadczenie, żeby nie mylić kierunku południowego z zachodnim, jak miało to miejsce w przypadku lotu z Pucka w stronę Ślupska, a nie Bydgoszczy. Poza tym nawet z zepsutą busolą musieli mieć świadomość, że lecą w stronę zachodzącego słońca, a podczas lotu na pewno widzieli także morze, które było doskonałym punktem orientacyjnym.

Nasi piloci najprawdopo-

tarną. Od tej pory niemiecki sztab generalny szukał możliwości obejścia tych sankcji. Pomocna okazała się Rosja dzięki podpisaniu w 1922 roku traktatu w Rapallo, w którym tajny aneks mówił o nawiązaniu współpracy wojskowej. Niemcy zaczęli produkować broń i testować ją na rosyjskich poligonach, pozostawiając część produkcji do dyspozycji Armii Czerwonej, której kadra była również szkolona w Rzeszy.

Dla Niemców istotne stało się teraz wyszkolenie personelu, który mógłby obsługiwać wyprodukowane czołgi czy samoloty. W tym drugim przypadku postanowiono do tego celu wykorzystać liczne kluby i szkoły szybowcowe, gdzie zaznajamiano młodzież z podstawami nawigacji i pilotażu.

Z nagminnego łamania postanowień traktatu wersalskiego doskonale zdawała sobie sprawę Polska. Obawiając się, że niemieckie tajne zbrojenie może być skierowane przeciwko niej, bacznie obserwowała sytuację na przygranicznych terenach. W kręgu jej zainteresowań leżał powiat ślupski, gdzie pierwsza szkoła szybowcowa powstała 31 sierpnia 1930 roku przy Łackiej Górze, między jeziorem Łebsko a Bałtykiem. Drugi klub szybowcowy utworzono rok później w Ślupsku. Pierwsze zajęcia miały w nim miejsce 3 kwietnia 1932 roku i od tej pory regularnie, co niedzielę spotykali się młodzi adepci lotnictwa, poznając w teorii i w praktyce tajniki pilotowania szybowców.

Biorąc pod uwagę fakt, że lot polskich pilotów odbywał się w niedzielę, kiedy na ślupskim lotnisku przy dzisiejszej ulicy Grottera szkolili się młodzi, bardzo prawdopodobne staje się założenie, że obserwowali oni właśnie te zajęcia.

Możliwe jest także, że Polacy monitorowali teren bazy sterowców niemieckiej marynarki wojennej w Żydzinie, między Ślupskiem a Jezierzycami, która teoretycznie po pierwszej wojnie przestała funkcjonować. W rzeczywistości, po rozwiązaniu w 1927 roku Międzysojusznicej Komisji Kontroli, nadzorującej proces rozbierania Niemiec, w zabudowaniach pozostałych po porcie zeppelinów ulokowała się firma produkująca pojazdy wodne i powietrzne. W kręgu polskich władz wojskowych istniała uzasadniona obawa, że baza w Żydzinie jest wykorzystywana do rozwoju Reichsmarine, czy też późniejszych jednostek Luftwaffe.

Jakie „zadanie specjalne” mieli do wykonania Lewoniewski i Kornacki? Jaki teren badali? Trudno odpowiedzieć na te pytania jednoznacznie, ale jedno jest pewne: na Ślupsk i jego okolice były skierowane oczy polskiego wywiadu.

JOANNA GLISZCZYŃSKA

Korzystałam z artykułu W. Skóry „Proces polskich lotników w Ślupsku w 1932 roku”.



Samolot PZL-5 – takim awaryjnie lądowali pod Przewłoką polscy piloci.

Fot. Archiwum



Porucznik Józef Lewoniewski.

Fot. Archiwum



Porucznik Józef Lewoniewski (z prawej) z Franciszkiem Żwirką.

Fot. Archiwum

klin! Czy to się u nas w końcu pojmie? W Polsce wyśmiewa się tylko niemiecką rycerskość i dobrotliwość”.

Sąd jednak uwierzył w zeznania polskich oficerów, którzy twierdzili, że lecąc z Pucka do Bydgoszczy, zablądzi, ponieważ nie mieli map, a busola okazała się zepsuta. Nadchodząca noc zmusiła ich do lądowania, przy czym byli początkowo przekonani, że znajdują się w pobliżu Bydgoszczy. Piloci nie posiadali map, broni ani aparatów fotograficznych, więc niemieckie władze nie mogły zakwestionować ich wersji wydarzeń. Mogły jedynie

Szkolę Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu, a następnie Niższą Szkołę Pilotów w Bydgoszczy. Swoje wykształcenie pogłębiał w Wyższej Szkole Lotniczej w Paryżu, po ukończeniu której został pracownikiem Instytutu Badań Technicznych Lotnictwa. Istotne były jednak jego osiągnięcia, które przyniosły mu sławę. W 1930 roku zajął czwarte miejsce w III Krajowym Konkursie Awionetek. 15 sierpnia 1931 roku wykonał lot dookoła Polski, bez międzylądowania, pokonując odległość 1755 km w ciągu 12 godzin i 35 minut. Do bicia kolejnego rekordu przystąpił już

km) 11 września 1933 roku dzielny pilot zginął, uderzając skrzydłem samolotu o ziemię podczas wprowadzania maszyny z korkociągu.

Na tym tle dokonania drugiego z pilotów, kapitana Wacława Kornackiego, wyglądają mniej imponująco. Jednak i on brał udział w rajdzie lotniczym dookoła Europy, a poza tym był dowódcą Centrum Wyszkolenia Pilotów Lotniczych w Bydgoszczy, przed wybuchem

drugiej wojny pełnił funkcję komendanta portu lotniczego na Okęciu, a w czasie niej latał w legendarnym Dywizjonie 303.

dobnie więc nie zablądzi, tylko wykonywali lot zwiadowczy, a nieoczekiwana awaria zmusiła ich do lądowania na obcym terytorium. Rodzi się zatem pytanie, co mogło ich zainteresować w okolicach Ślupska?

W tym miejscu warto sięgnąć do historii i przypomnieć, że Rzesza Niemiecka podpisując traktat wersalski, wyraziła zgodę m.in. na utratę sporej części swojego dotychczasowego terytorium, spłatę ogromnych reparacji wojennych, czy też restrykcje wojskowe, które były szczególnie dotkliwe dla państwa chlubiącego się swoją potęgą mili-

Tablica Pamięci

Na Uznamię pamięta się o ofiarach obozów koncentracyjnych. Niedawno, 13 października 2014 r., odsłonięto w Peenemünde Tablicę Pamięci w językach polskim, francuskim, angielskim, rosyjskim i niemieckim.

Na tablicy umieszczono następujący tekst: – Za tymi drzewami stała hala F-1, w której wytwarzano broń V-2 i mieścił się obóz koncentracyjny. W nieludzkich warunkach pracowało tam od czerwca 1943 roku około 600 więźniów belgijskich, czeskich, francuskich, holenderskich, niemieckich, polskich i sowieckich, których wykorzystywano do produkcji V-2 po porozumieniu między SS i kierownictwem Ośrodka Doświadczalnego Wojsk Lądowych Peenemünde w sprawie przymusowej pracy więźniów obozów koncentracyjnych. Stąd 13 października 1943 roku więźniowie zostali wywiezieni do podziemnej fabryki i obozu koncentracyjnego pod zarządem SS Mittelbau-Dora w Turynii. Łącznie przy budowie rakiet V-2 straciło życie około 20 000 więźniów obozów koncentracyjnych. In memoriam.

Uroczystość zorganizowano na skraju lasu pomiędzy Karlshagen i Peenemünde na terenie dawnego tajnego Ośrodka Doświadczalnego sił lądowych Wehrmachtu. Jednego z dwóch. Obok znajdował się bowiem drugi, należący do Luftwaffe, gdzie konstruowano i testowano m.in. rakietowe pociski V-1 oraz samolot o napędzie odrzutowym Me-163. Oba wykorzystywały pracę robotników przymusowych, jeńców wojennych oraz więźniów obozów koncentracyjnych z całej okupowanej Europy.

Głównym organizatorem było niemieckie stowarzyszenie Polsko – Niemieckie Forum Kultury Regionu Ujście Odry (Deutsch-Polnisches Kulturforum Odermündung), którego wiceprezesa jest Polak. Andrzej Kotula.

– Bardzo cieczyła mnie obecność ważnych niemieckich polityków – mówi. – W tym dr. Jerzego Margasińskiego, Tadeusza Oliwińskiego, naszego ambasadora w Berlinie, Sebastiana Schrödera, sekretarza stanu w Ministerstwie Oświaty, Nauki i Kultury Meklemburgii-Pomorza Przedniego, czy dr. Reginy Heubach z Fundacji Miejsca Pamięci Buchenwald i Mittelbau-Dora.

Byli też obecni Francuzi, w tym Françoise Bulfay, przewodniczący francuskiego stowarzyszenia pamięci ofiar de-



Teren Peenemünde po nalotach alianckich w sierpniu 1943 r.

Fot. Archiwum

portacji (Commission Dora-Ellich der Fondation pour la Mémoire de la Déportation) i Jean Pierre Thiercelin z tej samej Fundacji Pamięci Deportacji / Fondation pour la Mémoire de la Déportation, obaj z Paryża. Nie dojechał ze względów zdrowotnych Louis Garnier, który jako dawny deportowany więzień obozu koncentracyjnego przeżył piekło KZ Mittelbau-Dora, gdzie rakiety V-2 produkowano seryjnie.

Ścisłe tajne ośrodki do-

świadczalne wojsk lądowych i powietrznych Wehrmachtu, konstruujące i testujące rakietowe Wunderwaffen powstały na wyspie Uznam w roku 1936. Zajmowały powierzchnię całego Cypla Peenemünde, począwszy od Karlshagen.

Po ich wykryciu i stopniowym rozpracowaniu przez alianckich (głównie polskich, ale też luksemburskich, francuskich, duńskich i brytyjskich) agentów wywiadu ośrodek wojsk lądowych Pe-

enemünde Południe został po raz pierwszy zbombardowany przez brytyjskie lotnictwo w nocy z 17 na 18 sierpnia 1943 r. Znaczącą rolę w wykryciu go i rozpracowaniu rakiet V-2 odegrał wywiad polskiej Armii Krajowej.

To po tym nalocie podjęto decyzję przeniesienia seryjnej produkcji rakiet balistycznych V-2 w góry Harz. Tu w wykutych w skale podziemnych sztolniach w pobliżu Nordhausen w Turynii kontynuowano już bez przeszkód

dalszą ich produkcję. Zakłady Mittelwerk-Dora pod technicznym kierownictwem Wernhera von Brauna, głównego konstruktora V-2 (po wojnie amerykański wywiad nielegalnie sprowadził go do USA, aby pomógł w amerykańskim programie rakietowym), wykorzystywały pracę robotników przymusowych i więźniów. Trzymano ich w utworzonym przez SS obozie koncentracyjnym Mittelbau-Dora. Z pracujących tu około 60 tysięcy więźniów

wskutek nieludzkich warunków, bestialstwa nadzorców i częstych egzekucji śmierć poniosła 1/3 z nich. Zarówno w Peenemünde, jak w Mittelbau-Dora wśród więźniów najczęściej było Francuzów, Polaków i obywateli sowieckich.

Ośrodki w Peenemünde były jeszcze bombardowane trzykrotnie, tym razem przez lotnictwo amerykańskie. Jak się później okazało, naloty nie wyrządziły takich szkód, jak tego spodziewali się alianci.

Po wojnie, do roku 1952 zakłady Peenemünde pozostały wojskową strefą zamkniętą, zajęta przez Rosjan, a później do 1990 przez wojska NRD. Po przekazaniu w ręce cywilne znaczna część tego terenu, zwłaszcza lasy, z względów bezpieczeństwa pozostały ogrodzone i zamknięte z powodu nadal znajdujących się tam materiałów wybuchowych, amunicji i substancji chemicznych (w tym być może broni chemicznej, czego do dziś nie zbadano). Na tym zamkniętym terenie, administrowanym przez władze federalne, znajdują się również ruiny wysadzonej po wojnie w powietrze ogromnej hali produkcyjnej F-1, na parterze której znajdował się obóz koncentracyjny.

Niewielka część tego terenu, na skraju lasu przy drodze krajowej L 264 i komunalnym leśnym parkingu, została udostępniona, by można tam było ustawić Tablicę Pamięci.

– Polsko-Niemieckie Forum Kultury Regionu Ujście Odry jest organizacją emanacją ruchu obywatelskiego mieszkańców wyspy Usedom, którzy sprzeciwiają się gloryfikacji niemieckich konstruktorów broni rakietowej – tłumaczy Andrzej Kotula. – W tym Wernhera von Brauna i mitowi jego geniuszu, który wprowadził budowniczym amerykańskich i sowieckich lotów w kosmos, ale i też zbrodniarzem.

Dotychczas na wyspie Uznam na cmentarzu w Karlshagen znajduje się energetyczny pomnik poświęcony „Ofiarom II wojny światowej z Karlshagen und Trassenheide”.

Obok – imienne i bezimienne, indywidualne i zbiorowe groby około 2 tysięcy ofiar brytyjskiego nalotu 17/18 sierpnia 1943, żołnierzy, cywilów i więźniów.

A także głaz poświęcony 213 robotnikom przymusowym i więźniom zabitym w tym samym nalocie, w tym 21 Polakom, 23 Ukraińcom, 17 Francuzom oraz pozostałym, nieznanego pochodzenia.

MAREK RUDNICKI

marek.rudnicki@mediaregionalne.pl

Requiem dla poległych w ogniu

Dotarliśmy do dokumentów rzucających nowe światło na bodaj największą katastrofę powietrzną w rejonie Słupska. 18 listopada 1915 roku nad miejscowością Kępno nieopodal wsi Wrzeście wybuchł sterowiec z Jezierzyc. Życie straciło wówczas 20 ludzi, ale co stało się z jednym z nich, nie jest jasne.

Rzecz wydarzyła się w nocy. Sterowiec, który jeszcze przed brzaskiem wystartował z Jezierzyc do lotu patrolowego nad Bałtykiem, eksplodował w powietrzu, na wysokości około 300 metrów.

Dziś już wiemy, że start odbył się na telegraficzny rozkaz dowództwa niemieckich operacji na Bałtyku, które przy pomocy słupskich sterowców chciało na morzu wytropić okręt podwodny, prawdopodobnie brytyjski. Wzniosły się wtedy w powietrze oba sterowce Kaiserliche Marine, stacjonujące w Jezierzycach. Leciały nie dłużej niż 10-20 minut, gdy nagle w tylniej części jednego z nich dał się zauważyć rozbrysł. Wkrótce potem nastąpiła silna eksplozja.

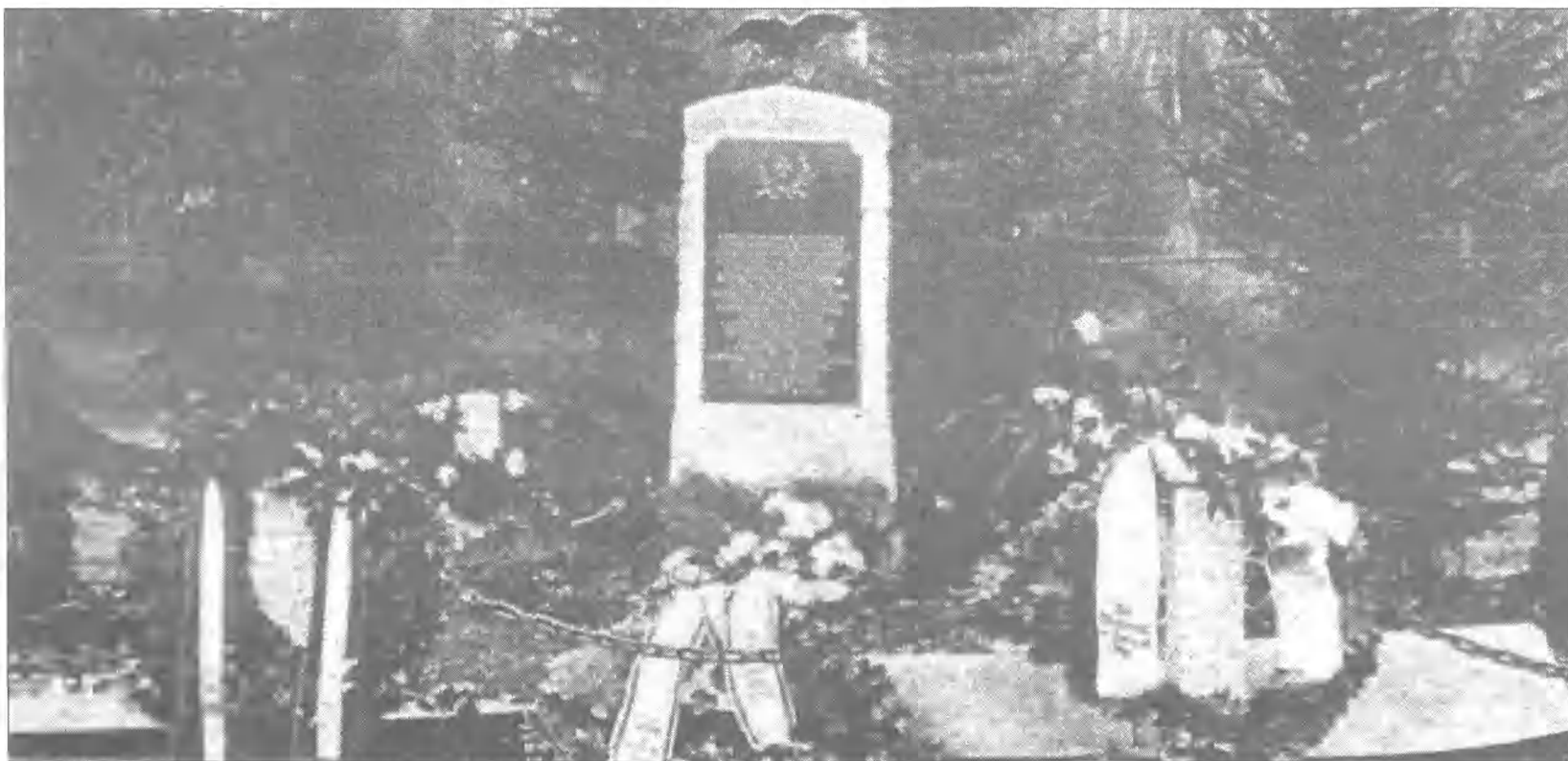
18 listopada: rozbrysł przed brzaskiem

Z kroniki pastora Schreibera z Duninowa: „Cała załoga, 20 dzielnych żołnierzy z marynarki wojennej, poniosła bohaterką śmierć za ojczyznę, spadając z wysokości kilkuset metrów. Karabiny maszynowe i bomby wykopywano później z głębokiej ziemi. Wypadek zdarzył się nad doliną porośniętą krzewami, między miejscowościami... (za kropkami jest dopisek: „nie mogą być podane”). Zwłoki żołnierzy, których nie przewieziono do ojczyźnych stron, pochowano w Słupsku we wspólnej mogile”.

Sterowcem, którego udziałem był tak dramatyczny koniec, był SL 6, dowodzony przez kapitana Börmacka. Drugim był SL 4, dowodzony przez kapitana Richarda Wolfa. On i jego ludzie zapewne widzieli tragedię kolegów. Tak samo służby naziemne w Jezierzycach. Dziennik Działu Bojowych zawiera zapis z tego dnia: „na kierunku północnym zaobserwowano eksplozję SL 6. Statek wraz z 20-osobową załogą całkowicie stracony. Resztki znaleziono koło majątku Kępno koło Wrześcia”. W urzędowej dokumentacji jako czas wybuchu pojawia się godzina 4.20.

Dwudziestu poległych

Wybuch musiał być potężny, bo wewnątrz sterowca było ponad 35 tysięcy metrów



Tak wyglądał słupski pomnik upamiętniający 20 ofiar eksplozji sterowca SL 6. Inne zdjęcia monumentu są jeszcze nieznanne.

Fot. Archiwum

sześciennych łatwopalnego wodoru. Kulę ognia na niebie widziano nawet z odległości około 50 km. Rozerwane strzępy ciał załogi zbierała specjalna ekipa z Jezierzyc. Pochowano je parę dni później na cmentarzu w Słupsku, acz nie wszystkie. Co najmniej jednego poległego zabrała rodzina albo ktoś bliski. Ale o tym niżej.

Na pomniku, który rok później odsłonięty został na słupskim cmentarzu, załogantów sterowca uszerokowano według wojskowych rang. Najpierw dowódca, kapitan Börmack, potem oficer wachtowny nadporucznik Schaper, następnie starszy sternik Jedermann... Bez imion, bez podania miejsc, skąd pochodzili, a także bez fundamentalnej informacji, czy osoba faktycznie leży w słupskiej ziemi pod pomnikiem, czy może jest to dla niej tylko symboliczna mogiła.

Strategiczne „Listy strat”

Wiecej dowiadujemy się z „Listy strat” armii niemieckiej z 21 grudnia 1915 roku. Dokument, do którego dotarliśmy, był cyklicznym wydawnictwem. Z kolejnych jego wydań rodziny i przyjaciele czerpały informacje o losie bliskich i znajomych, powołanych do wojska. Najczęściej przy stopniu, imieniu i nazwisku oraz miejscu zamieszkania figurowała litera „T”, czyli „Tod”, „śmierć”, ale odnotowywano także „ranny” albo „zaginiony”. To ostatnie określenie mogło oznaczać wiele możliwości: zagubienie, dezercję, wzięcie do niewoli albo po prostu takie zniszczenie ciała, że po poległym nie znaleziono śladu.

W „Liście strat” z 21 grudnia 1915 roku, a więc

Gdzie są pomniki upamiętniające katastrofę?

Doktor Jarosław Tulisza, historyk wojskowości ze Słupska: – Pomnik ofiera wachtownego ze sterowca SL 6 w Hamburgu podobno jest jeszcze zachowany. Ten, który upamiętniał wszystkich poległych i stał na starym cmentarzu w Słupsku, dotrwał do lat 70. Gdy zbierałem informacje na jego temat, dowiedziałem się, że prawdopodobnie wraz z innymi poniemieckimi nagrobkami został zakopany w pewnym miejscu na cmentarzu albo porzucony w lesie przy drodze do dawnego prewentyrium. Może kiedyś jeszcze zostanie odkopany? Najbardziej zagadkowa jest kwestia pomnika, który podobno stał na miejscu katastrofy, niedaleko wsi Kępno. Podobno zachowały się nawet jego zdjęcia. Byłoby świetnie, gdyby wreszcie wyszły na światło dzienne.

opublikowanej miesiąc po tragedii załogi sterowca SL 6, powietrznych marynarzy umieszczono już nie według rangi, ale w szeregu innych imion i nazwisk ówczesnych marynarzy i oficerów Kaiserliche Marine. Na liście można znaleźć także wielu Polaków ze Śląska, Wielkopolski i z Pomorza. Na przykład marynarz Franz Drzozga z Koszęcina na Górnym Śląsku w tym samym czasie, kiedy wybuchł w powietrzu słupski sterowiec, został lekko ranny. Niestety, ze względu na ochronę kontrwywiadowczą, nie po-

dawano szczegółów lokalizacji. Inaczej wróg mógłby poznać, jakie zadaje straty.

Daleko od domu

Nas zainteresowało, czy na liście znalazło także się owych dwudziestu, których bardzo różnorodne losy w listopadową noc 1915 roku śmierć na zawsze złączyła nad Słupskiem.

Są wszyscy, choć forma zapisu nazwisk różni się czasami od ich brzmienia uwiecznionego na postawionym rok później pomniku. To ciekawa lektura, bo pokazuje m.in., skąd pochodzili powietrzni marynarze, bohaterowie przestworzy i pewnie także królowie słupskich potańcówek.

Mat Walter Baerenfaender, który pewnie podczas lotów pracował przy jednym z czterech silników, bo jak wynikało z napisu na pomniku – pełnił funkcję starszego maszynisty, pochodził z miasteczka Schwelm koło miasta Wuppertal w zachodnich Niemczech.

Mat Max Feger, którego nazwisko na pomniku zapisano jako Feder, był radiotelegrafistą i pochodził z Krefeld, sporego miasta portowego nad Renem w rejonie Dueseldorfu w Zagłębiu Ruhry. Werner Pallas, starszy maszynista, był zaś z Kolonii.

Mat Fritz Glauss, także maszynista, pochodził z miejscowości Haiger w Hesji. W chwili śmierci mógł mieć przed oczami pięknie szachulcowe domki tego średniowiecznego miasteczka, żywej scenografii do bajek braci Grimm. Podobnie Wilhelm Klein z pobliskiego kurortu Braunfels.

Kolejny maszynista, mat Albert Hochbaum, był z Dreieben w okolicach Magdeburga. A Emil Jederman,

starszy sternik, okazał się być ziomkiem samego Marcina Lutra, bo pochodził z ojczyźnego miasta reformatora: z Eisleben w Saksonii Anhalt. Saksończykiem był też Max Scholl, radiotelegrafista.

Wśród załogi SL 6 znajdujemy też monachijczyka: Johanna Kuendingera.

Mat Hermann Deiss, także maszynista, został powołany do służby nad Bałtykiem aż z Gersbach w Badenii. Było to już wówczas dość znane górskie uzdrowisko tuż przy granicy Niemiec ze Szwajcarią, na samym południowo-zachodnim krańcu wilhelmskiego cesarstwa. Na urlopy i z urlopów musiał przejechać kolejną po przekątnej całe imperium, co w ówczesnych warunkach mogło zajmować dwa, a może nawet trzy dni. Badeńczykiem był także Anton Sieber.

Zaginiony pisarz

Bosman Franz Dirks trafił natomiast w okolice Słupska z Bremenhaven, niemieckiego portu nad morzem północnym. Artur Zabel – z Hamburga podobnie jak Hermann Kuhlmann z Eversten, dzisiejszej dzielnicy Oldenburga z Dolnej Saksonii, a Karl Petersen, starszy sygnalista z okolic Ploen, przyjechał do Słupska z pogranicza niemiecko-duńskiego.

Zastanawiają informacje podane przy Paulu Lindemannie, określanym wcześniej jako sygnalista. W księdze strat podano przy nim skrót „Verw. Schrb. Gft.”, co oznacza, że był pisarzem. Pochodził z Berlina. Jego ciała prawdopodobnie nigdy nie odnaleziono, bo miesiąc po katastrofie figurował jako zaginiony.

Może doszczętnie spłonął podczas wybuchu?

Ale są i tacy, którzy pocho-

dzili z terenów obecnie należących do Polski. Mało tego: mogli być Polakami tylko piszącymi się z niemiecka.

Wilhelm Moshack, starszy maszynista i mat, pochodził z Chocianowa na Dolnym Śląsku, Friedrich Postpischel, starszy maszynista, przyjechał do Jezierzyc z Imielina w posiadłościach księcia pszczyńskiego.

„Uśmiechnięta śmierć”

Kapitan Fritz Boemack, 37-letni dowódca sterowca i pewnie najstarszy członek załogi, był ze Szprotawy na Dolnym Śląsku.

Jego zastępcą był 32-letni nadporucznik marynarki Hans Schapper. Określony został jako oficer wachtowny. W „Liście strat” podano, że pochodził z Frankfurtu nad Odrą.

Ale na jednym z niemieckich portali poświęconych sterowcom, znaleźliśmy zdjęcie jego grobu, który usytuowany jest na cmentarzu Ohlsdorf w Hamburgu. Na nagrobku, obok informacji, że zginął 18 listopada 1915 roku na sterowcu SL 6, podano także, że Schapper był niemieckim człowiekiem.

Ceremonia pogrzebu odbyła się 26 listopada, 8 dni po katastrofie. Oficer był pewnie miłośnikiem Wagnera i jego muzycznego eposu o germańskim herosie Zygfrydzie z Sagi o Nibelungach. Bliscy wyrzuli mu epitafium z fragmentu libretta wagnerowskiej opery: „Świecąca miłość uśmiechnięta śmierć”. Owo „światło miłości” miało nawiązywać poetcko do eksplozji wodoru, ostatniego rozbrysku, który rozświetlił oczy Schappera na moment przed śmiercią?

MARCIN BARNOWSKI
redakcja@mediaregionalne.pl

Małych pacjentów przyjmował nawet w nocy



To do Edwarda Bieszki jeździli rodzice z małymi dziećmi ze Słupska, Bytowa i Lęborka, szukając pomocy pediatry. 30 lat temu zmarł nestor pediatrii w regionie.

Edward Bieszka to najbardziej znany lekarz w Lęborku. W mieście jest już ulica imienia doktora oraz pamiątkowa tablica. Niedawno lęborczanom o wybitnym lekarzu przypomniał Włodzimierz Kłata, lęborski radny, który był autorem uchwały, która ma upamiętnić postać lekarza, którego właśnie minęła 30. rocznica śmierci.

Inicjatorem jest Włodzimierz Kłata, radny miejski. – Jako mieszkaniec ulicy Doktora Edwarda Bieszki i znajomy jego córki Aleksandry, czułem się w obowiązku przypomnieć postać dr. Edwarda Bieszki w trzydziestą rocznicę jego śmierci – mówi Włodzimierz Kłata. – Tym bardziej że jako dziecko – chociaż to znam tylko z opowiadań mamy – miałem styczność z doktorem. Jedną z historii jest nawet zabawna. Wydarzyła się, gdy miałem roczek. Chodziłem do żłobka, który mieścił się dokładnie naprzeciwko domu doktora. Pewnego razu tak darłem się przez kilkanaście minut, że zażenowany doktor Bieszka wparował do żłobka, myśląc, że niezbędna będzie interwencja lekarska, bo zdarzył się jakiś wypadek. Okazało się, że zostałem „za kare” zamknięty w izolatce, czego najwyraźniej nie chciałem zaakceptować. Bieszka urodził się 16 stycznia 1911 roku w Karzanku (powiat starogardzki) w rodzinie nauczyciela Franciszka Bieszki i jego żony Anny z domu Firyn. W 1929 roku ukończył w Tczewie gimnazjum typu humanistycznego. Po uzyskaniu matury zdał egzamin wstępny na Wydział Lekarski Uniwersytetu Poznańskiego.

– Żywo zainteresowany historią regionu, przepojony koniecznością pracy społecznej i patriotycznej wstąpił do Korporacji Studentów „Pomerania” – wyjaśnia Włodzimierz Kłata. – Dyplom lekarza otrzymał 6 listopada 1936 roku. Praktykę szpitalną ukończył w Publicznym Miejskim Szpitalu w Toruniu. W latach 1937–1938 pracował w charakterze lekarza asystenta w Powiatowym Szpitalu w Działdowie. We wrześniu 1939 roku jako lekarz w randze podporucznika otrzymał przydział do Obrony Nar-

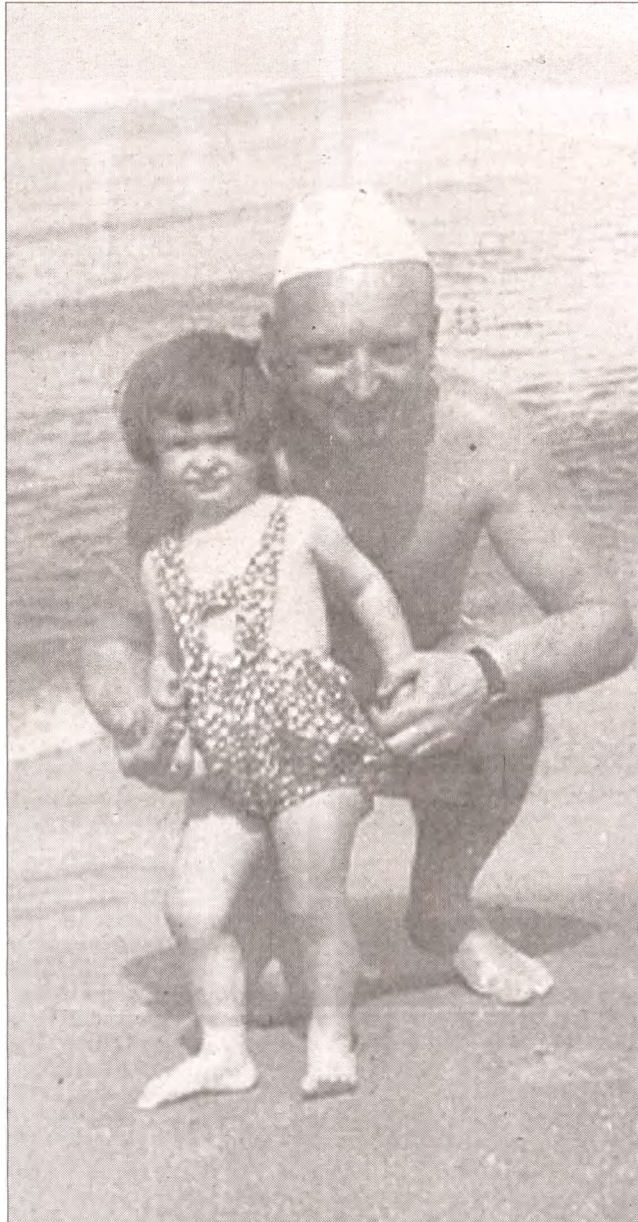
dowej w Działdowie, a następnie przeszedł szlak bojowy Mława-Warszawa. Udzielał ofiarne pomocy wojskowym i cywilom w czasie obrony stolicy, a po kapitulacji Warszawy 27 września 1939 roku dostał się do niewoli niemieckiej. W Oflagu II C w Woldenbergu do lutego 1945 roku wykonywał posługę w izbie chorych dla jeńców wojennych.

Podjął pracę w Działdowie jako lekarz szpitalny i pełniący obowiązki dyrektora. W sierpniu 1945 roku przeniósł się do Lęborka i z tym miastem związał całe swoje późniejsze życie. 14 września 1945 roku burmistrz Lęborka Jan Brzozowicz oficjalnie powierzył mu stanowisko lekarza miejskiego i wenerologa w Miejskim Ośrodku Zdrowia przy ul. Kossaka. W 1950 roku uzyskał tytuł doktora medycyny za pracę naukową „Spostrzeżenia epidemiologiczne nad szerzeniem się chorób wenerycznych na terenie miasta i powiatu lęborskiego” obronioną w Klinice Dermatologii Akademii Lekarskiej w Gdańsku.

W 1950 roku dr Edward Bieszka zorganizował w lęborskim szpitalu oddział chorób dziecięcych, a w 1951 roku objął stanowisko ordynatora tegoż oddziału. Funkcję tę pełnił nieprzerwanie przez 27 lat. Uzyskał specjalizację pierwszego stopnia z dermatologii i chorób dziecięcych, a w 1956 r. uzyskał także specjalizację drugiego stopnia z chorób dziecięcych. Przez wiele lat kierował lęborską Poradnią Matki i Dziecka. Był wychowawcą całego powojennego pokolenia lęborskich lekarzy pediatrów. Dr Edward Bieszka zmarł 29 września 1984 roku i został pochowany na cmentarzu w Lęborku.

Jest już pamiątkowa tablica w Lęborku. Znajduje się na niej napis: „Doktor medycyny Edward Bieszka, 1911–1984, kombatan, mieszkaniec i społecznik miasta Lęborka. Przyjaciół dzieci. Zasłużony dla zdrowia narodu”.

– Te słowa z tablicy pamiątkowej przy ul. Doktora Edwarda Bieszki w Lęborku wzięły i trafny sposób charakteryzują postać tego wybitnego lęborczanina, człowieka wielkiej kultury osobistej, życzliwego ludzkości, profesjonalisty w każdym calu, zaangażowanego i ofiarnego lekarza, bardzo wy-



Edward Bieszka podczas nadmorskiego spaceru z córeczką.

Fot. Archiwum

przede wszystkim wymagającego wiele od siebie. To jeden z najważniejszych nestorów powojennej służby zdrowia – uważa Kłata.

W Lęborku mieszka córka doktora. Radny przygotował dla niej niespodziankę. Specjalną

stronę poświęconą doktorowi. – To sposób na przypomnienie sylwetki tego wyjątkowego lęborczanina.

– W mojej pamięci mój Tata pozostał jako wyjątkowa osoba – wspomina Aleksandra Kochanowska, córka pediatry. – Pracował bardzo dużo, żył w biegu,

pomocy lekarskiej nigdy nie odmawiał nawet i w nocy. Pamiętam codzienne wieczorne obchody na oddziale dziecięcym, szpitalne dyżury taty i w święta Bożego Narodzenia, i w sylwestra i w Wielkanoc. Mimo że był zapracowany, to zawsze miał czas na życie rodzinne, towarzyskie, na kibicowanie wspólnie ze znajomymi i przyjaciółmi. Pamiętam wieczory pełne wspomnień przerywane śmiechami. Umiał pielegnować przyjaźń. Wojenna, obozowa przyjaźń przetrwała kilkadziesiąt lat. Żył, aby pomagać, aby dawać otuchy, aby służyć innym. Posiadał umiejętność patrzenia na życie z humorem. Wielki miłośnik sportu, wędkowania, brydża, filatelista. Pamiętam koledowanie. Tata grał na skrzypcach, Mama na pianinie, a ja z bratem i babcią śpiewaliśmy. Lubiliśmy chodzić do kina. Był zorientowany w tym, co działo się w naszym mieście, w Polsce i na świecie. Wiele osób darzyło Go szacunkiem i podziwem. Ciągłe był otoczony ludźmi, ciągle w coś zaangażowany. Chętnie pomagał innym, rodzinie, znajomym, pacjentom. Mój kochany Tata nauczył mnie, że bardzo ważne w życiu jest ludzkie współczucie i serdeczność, a właściwą drogą tej nauki nie są słowa, lecz czyn, odpowiednie postępowanie. Nauczył mnie myślenia i szacunku dla innych. Był dobrym człowiekiem, o wewnętrznym spokoju, bardzo odpowiedzialny.

Wspominają lekarza

Maurycy Frąckowiak, emerytowany energetyk, badacz historii Lęborka: Było to mroźną zimą 1974 roku. Wieczorem moja mała córeczka zgorączkowała. Temperatura nieustannie rosła i domowe sposoby jej obniżenia nic nie pomogły. Była 2 w nocy, gdy żona wysłała mnie po pomoc do lekarza. W gęstej śnieżycy wędrowałem z ulicy 15 grudnia na aleję Wolności. W budynku, który stoi za mostem, po lewej stronie, mieszkał dr. Bieszka. Zadzwońnię do jego drzwi z desperacją i odrobiną strachu. Po kilku chwilach drzwi otworzył mi sam doktor. Zapytał, co się stało, po uzyskaniu odpowiedzi kazał mi poczekać. Po krótkim czasie wyszedł z mieszkania z pękatą torbą w dłoni. Po przybyciu na miejsce zbadał moje chore dzieciętko, uspokoił żonę i wyjaśnił, jak ma dalej postępować, po czym wypisał receptę i kazał mi

natychmiast wykupić leki. Gdy wyszliśmy na ulicę i żegnaliśmy się, powiedział, że dobrze zrobiłem, wołając go w środku nocy do córki. To nie był mój ostatni kontakt z panem doktorem, lecz on pozostanie na zawsze w mojej wdzięcznej pamięci za empatię i pomoc w tamtą zimową noc.

Barbara Słabkowska, lek. med., specjalista pediatra: Bardzo życzliwy człowiek. To był mój pierwszy prawdziwy lekarski nauczyciel. Zawsze ciepły i serdeczny.

Zygmunt Gulowski, emerytowany nauczyciel, nestor lęborskiej edukacji artystycznej: Poznaliśmy się na imieninach u franciszkanina, o. Antoniego Kuracha, i tak zaprzyjaźniliśmy się. Pamiętam także jego żonę, która była piękną kobietą. Później posyłała do mnie na lekcje plastyki swoje dzieci. Edward Bieszka był prawdziwym społecznikiem. Jako lekarz znany był z tego, że czasami ordynował swoje autorskie mikstury, zresztą bardzo skuteczne.

Niestrudzony i sprawny organizator lęborskiej służby zdrowia. Jako człowiek prezentował wysoki standard moralny. Był religijny i mocno zaangażowany w życie Kościoła.

Władysław Cisak, mieszkaniec ul. Bieszki w Lęborku: Zapamiętałem go bardzo pozytywnie. Zawsze był uważany za najlepszego wśród lęborskich pediatrów.

Anna Sobolewska, emerytowana nauczycielka, niestrudzona działaczka społeczna: Pamiętam, jak w 1956 roku mój mały synek dostał wysokiej gorączki. Ze strachem w oczach popędziłam na aleję Wolności do domu doktora Bieszki, szukając pomocy. Przyjął mnie otwarcie, bez zbędnych formalności natychmiast się ubrał i poszliśmy razem do mnie, gdzie zbadał dziecko i zaordynował lekarstwa. Dzisiaj już nie spotykam takiej ofiarności. Umiał pocieszyć i doradzić w chorobie. Miał opinię bardzo opiekuńczego i ciepłego lekarza. Pamiętam też jego uroczą żonę, która również była w stosunku do innych życzliwa i troskliwa.

Pani Mieczysława: Z mamą byłam w mieszkaniu pana doktora, bo jako dziecko włożyłam sobie do nosa bazię tzw. kotka i potrzebna była pilna pomoc, która oczywiście została udzielona przez pana doktora. Był naszym lekarzem rodzinnym – zawsze czy to w dzień, czy w nocy nigdy nie odmówił udzielenia pomocy, przyjmował też w swoim mieszkaniu właśnie przy al. Wolności 22 – miał wspaniałe podejście do dzieci – niesienie pomocy było jego powołaniem.

OPOWIEŚCI ZNAD BAŁTYKU

POCIĄG, KTÓRY NIGDY NIE POJechał

WSZYSTKO SIĘ KIEDYŚ
KONCZY. ALE BYWA TEŻ
TAK, ŻE COŚ SIĘ NAWET
NIE ZACZYNA.

WSZYSTKO
Z POWODU
KŁATWY.

TAKI WŁAŚNIE
POCZĄTEK MA
MOST KOLEJO-
WY, PO KTÓRYM
NIGDY NIE PO-
JECHAŁ POCIĄG.

MOST BUDOWANO NA
GRZASKIM TERENIE,
WYPEŁNIONYM GRUBĄ
WARTWĄ TORFU.

WYKOPANE GŁĘBOKIE
STUDNIE, SIEGAJĄCE
PIĄSZCZYSTEGO POD-
ŁOŻA MIAŁY BYĆ
WYPEŁNIONE MASĄ
CEMENTOWO-KAMIENNĄ.

W TYM WŁAŚNIE
MOMENCIE ZACZYNA
SIĘ TRAGEDIA
MOSTU, KTÓRY
NIGDY NIE SPEŁNIŁ
SWOJEJ ROLI.

WIADUKT STAŁ SIĘ DLA
NIESZCZĘŚNIKA
MIEJSCEM WIECZNEGO
SPOCYNKU SČIĄGAJĄC
NA MOST NIESZCZĘŚCIE.

PO WYBUDOWANIU
MOSTU, PRZEZ KTÓRY
MIAŁY PĘDZIĆ POCIĄGI,
TORY PRZESUNIĘTO
KILKADZIESIĄT METRÓW
W BOK.

Most kolejowy nad rzeką Borują,
z około 1884 roku, wzorowany jest na rzym-
skich akweduktach. Został wybudowany
jako część linii kolejowej Bytów – Korzybie.
Do budowy niemieckie władze zatrudniły
włoskich inżynierów. Na filarach znajdują
się płaskorzeźby z piaskowca przedsta-
wające herby Rzeszy, Prus, Pomorza, Bytowa
i niemieckich kolei. Most widniał na
pieniądzach zastępczych Bytowa
o nominale 2 marki wydawanych w okresie
wielkiego kryzysu. Most należy do
najciekawszych i najpiękniejszych
pomorskich zabytków kolejowych.

DZIŚ, PO STU DWUDZIESTU
LATACH OD TRAGEDII,
MOST STOI SAMOTNIE.

A W MIEJSCU TRAGEDII
WYROŚŁA SPOD ZIEMI
PIĘKNA ROŚLINA
O BUJNYCH KWIATACH.

DO STUDNI NIESPODZIE-
WANIE WDARŁA SIĘ WODA
Z MŁIEM, PORYWAJĄC
PRACUJĄCEGO W NIEJ
MŁODEGO ROBOTNIKA.

STUDNIE WYPEŁNIŁA
CEMENTOWA MASĄ,
TOPIĄC MĘDZYZNĘ,
KTÓRY NIE ZDAŁ
SIĘ WYDOSTAĆ
Z PUŁAPKI.